

MIŁOSIERDZIA

www.dm.archibial.pl



EKUMENIZM
dialog i współpraca



KSIĘGARNIA — Św. Jerzego —

**KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI**

**od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00**

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIEGARNIA INTERNETOWA:
www.ksiegarnia-katolicka.pl





SKOK
REGIONALNA SKOK IM. ŚW. BRATA ALBERTA
Rok założenia 1997

BIĄŁYSTOK, ul. Warszawska 57, lok. 2 tel. 85 732-31-80 (przy Kościele św. Wojciecha)
BIĄŁYSTOK, ul. Armii Krajowej 5, tel. 85 661-20-74
SOKÓŁKA, ul. Grodzieńska 14, tel. 85 711-22-75

POŻYCZKA PROMOCYJNA 8,9 % do 36 miesięcy
z oferty mogą skorzystać osoby, które wykupią dodatkowy udział

Całkowita kwota pożyczki	1.000 zł	3.000 zł	5.000 zł
okres kredytowania	12 m-cy	24 m-ce	36 m-cy
rata miesięczna	87,40	136,92	158,77
odsetki	48,86	285,97	715,51
provizja	50	150	250
całkowita kwota do zapłaty	1.098,86	3.435,97	5.965,51
RRSO	20,37 %	15,00 %	13,17 %

POŻYCZKA NA REMONT 11,9 % do 60 miesięcy

Całkowita kwota pożyczki	5.000 zł	10.000 zł	20.000 zł
okres kredytowania	60 m-cy	60 m-cy	60 m-cy
rata miesięczna	110,98	221,96	443,91
odsetki	1.658,65	3.317,30	6.634,86
provizja	250	500	1.000
całkowita kwota do zapłaty	6.908,65	13.817,30	27.634,86
RRSO	15,14 %	15,14 %	15,14 %

BIURO PIELGRZYMKOWE PAX

ul. Ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha)
czynne: pn-pt 10.00-16.00, sob. 10.00-13.00
 tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl

2013 ROK WIARY ZIEMIA ŚWIĘTA – różne terminy w ciągu całego roku (8, 9, 15 dni) – od 2990 zł

MARZEC 17-21 Rzym – samolotem (5 dni) – 2090 zł

KWIECIEŃ 5-14 Włochy – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manopello, Lanciano, Loreto, Rimini (10 dni) – 1700 zł; **25.04.-4.05 Lourdes i Sanktuarium Francji** – Lisieux, La Salette, Paryż, Madonna della Corona (10 dni) – 2100 zł; **27.04.-5.05 Medziugorje i Chorwacja** (9 dni) – 1550 zł

MAJ 10-12 Wilno, Troki, Kowno (3 dni) – 400 zł; **23-26 Praga i Sanktuarium Śląska** (4 dni) – 550 zł

CZERWIEC 21-23 Kraków, Zakopane, Wadowice (3 dni) – 370 zł

LIPIEC 1-10 Alpejskie Sanktuaria Maryjne – Mariazell, Padwa, Oropa, La Salette, Einsiedeln, Madonna della Corona, Melk (10 dni) – 2200 zł; **6-14 Medziugorje i Chorwacja** (9 dni) – 1550 zł; **24-28 Litwa, Łotwa, Estonia** (5 dni) – 890 zł

SIERPIEŃ 7-10 Budapeszt (4 dni) – 680 zł; **21-31 Włochy** – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manopello, Lanciano, Loreto, Rimini (cały dzień nad morzem) (11 dni) – 1850 zł

WRZESIEŃ 12-28 Sanktuaria Europy – Paryż, Lourdes, Santiago de Compostela, Fatima, Lizbona, Burgos, Saragossa, Montserrat, Barcelona, Costa Braava (2 dni wypoczynku) (17 dni) – 3190 zł

PAŹDZIERNIK 11-20 Włochy – San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Manopello, Loreto, Asyż (10 dni) – 1760 zł



OD REDAKCJI

Bądźmy poprawni w Chrystusie

W Roku Wiary staramy się odczytywać na nowo Sobór Watykański II. Przypomnieć, a może tak naprawdę poznać, dlaczego stał się wydarzeniem przełomowym dla Kościoła i świata.

Niezwykle ważnym słowem, które wówczas padło był ekumenizm. Sobór, ze względu na swój charakter i otwartość na innych wyznawców Chrystusa, został nazwany ekumenicznym. Ojcowie Soboru stwierdzili, że chrześcijanie muszą prowadzić dialog i współpracować ze sobą zmierzając razem ku Królestwu, to znaczy ku takiej rzeczywistości świata, jakiej pragnie Bóg. Dialog zakłada wymianę zdań, opinii, czyli mówienie i słuchanie drugiej strony. Współpraca zaś to wspólne działanie.

Gdy corocznie w połowie stycznia, jako owoc czasów posoborowych przeżywamy Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, wielu zadaje pytanie o ów dialog i współpracę.

Można by stwierdzić, nawiązując do wielu deklaracji, które padły podczas Soboru, że ekumenizm „jest już i jeszcze nie”. Z pewnością wiele zostało już poczynione. Wyznawcy Chrystusa nie tylko żyją obok siebie, ale z wzajemnej obecności budują relacje. Wspólnie się modlą. Jednak, gdy chodzi o współpracę obawiam się, że wiele jest jeszcze do zrobienia. I być może od wspólnej dorocznej modlitwy ekumenicznej, głoszonych kazań w świątyniach „braci w wierze”, występów chórów itd., należałoby przejść do wspólnych działań i wypowiedzi w niezwykle ważnych dla współczesnego człowieka i społeczeństwa kwestiach, jak choćby w dziedzinie bioetyki, obrony rodziny, *in vitro*, kryzysu ekonomicznego.

Ktoś powiedział, że w obchody Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan zakrada się coraz więcej „poprawności ekumenicznej”, przekładającej się częściej na konwenanse czy kurtuazję, niż na wspólne działanie, czy świadczenie chrześcijan wobec świata. Sądzę, że tam, gdzie wkrada się choćby lęk, aby nie urazić innych, tam ekumenizm staje się tylko jednostronnym dążeniem.

A co do poprawności, tym razem politycznej i niezrozumiałego lęku wśród rządzących, aby nie wchodzić w drogi konfrontacji z Rosją, wielu Polaków z niedowierzaniem przyjęło decyzję Sejmu RP, który odmówił uczczenia 150. rocznicy Powstania Styczniowego i ogłoszenia roku 2013 Rokiem Powstania Styczniowego. Ciekawe, że Sejm litewski uznał rok 2013 Rokiem Powstania Styczniowego.

Zryw powstańczy rozpoczęty 22 stycznia 1863 roku był skierowany nie przeciw Rosji carskiej, która zawłaszczyła sobie w czasie rozbiorów pokątną część Rzeczypospolitej. Ponad półtoraroczne walki partyzanckie były najdłuższym i najbardziej masowym ruchem niepodległościowym XIX wieku. Pomimo upadku Powstania, dziesiątek tysięcy poległych lub straconych przez Rosjan, krwawych represji, zsyłek na Syberię, konfiskat majątków jego uczestników, stało się ono niezwykle ważnym etapem w drodze do przyszłej niepodległości. Uświadomiło podzielonym Polakom konieczność wspólnej „pracy u podstaw”, obrony wiary, języka, tradycji i kultury. Dzisiejsza ocena, często niedouczonej i niewyedukowanej parlamentarzystów, nie może stać się jedyną wykładnią historii dla współczesnych pokoleń oraz tego, o czym wolno mówić, a co należy przemilczeć.

Przeżywszy czas Narodzenia Pańskiego, wejdźmy w Nowy Rok bez lęków i wszelkiego rodzaju „ekumenicznych” i „politycznych” poprawności. Bądźmy „poprawni w Chrystusie”. To On jest „mocą swojego ludu”, Panem dziejów i Nauczycielem czasów. A więc „do siego roku” z Chrystusem i w Chrystusie!

ks. Jarosław Jabłoński

drogi
MIŁOSIERDZIA MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,
 z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ
 Zespół redakcyjny: Anna IWANOWSKA, Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),
 Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna)

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,
 ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84

Adres redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18
e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
 Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

SPIS TREŚCI

PYTANIA DO KSIĘDZA	8
ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI	
Święty Florian Męczennik	10
Z PAMIĘTNIAK PROBOSZCZA	
Ksiądz Henio	10
NAUCZANIE	
ARCYBISKUPA METROPOLITY	
Białystok ma nowego biskupa	
pomocniczego	11
ROZMOWA Z...	
„Misja Afganistan”. Rozmowa	
z ks. kmr. por. Zbigniewem Rećko,	
proboszczem parafii garnizonowej	
w Białymstoku	13
WARTO WIEDZIEĆ	
Wizyta duszpasterska – kolęda	16
MIASTO MIŁOSIERDZIA	
Z nadzieją w Nowy Rok	18
EKUMENIZM	
Tydzień Powszechnej Modlitwy	
o Jedność Chrześcijan	19
O EUCHARYSTII	
Eucharystia w zamyśle Bożym	20
LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA PANA	
Symbolika sakramentu chrztu	21
ŻYCIE PISMEM ŚWIĘTYM	
Dzieje Apostolskie, czyli historia	
Kościoła pierwotnego (I)	22
GŁÓWNE PRAWDY WIARY	
III. Są trzy Osoby Boskie	24
JAK WYCHOWYWAĆ	
Dziadkowie świadkami wiary	
w rodzinie	25
Z HISTORII BIAŁEGOSTOKU	
Mija 150 lat. Rocznicą wybuchu	
Powstania Styczniowego	26
Z ŻYCIA PARAFII, DUSZPASTERSTW	
I RUCHÓW	
Wychowanie patriotyczne	28
Rada Duszpasterska Archidiecezji	
Białostockiej czyli duchowni i wierni	
świeccy razem w trosce o Kościół	29
ODNAJDŹ WIARĘ WE WSPÓLNOCIE	
Rycerstwo Niepokalanej	30
RECENZJA	
Bastyliki czyściciel	32
W POSŁUDZE MIŁOSIERDZIA	
Pomoc uchodźcom	33
Spełnione marzenie Tomka	33
HOMO VIATOR	
Na szlaku św. Jakuba (III)	34
W BLASKU PIĘKNA	
Trudne jest odchodzenie	35
OSTRYM PIÓREM	
Naprawdę bardzo dobra nowina!!! ..	35
O ZDROWIU	
Ból w klatce piersiowej – czy jest	
groźny?	36

KOŚCIÓŁ W POLSCE

■ Od 26 do 29 listopada w Księżówce trwały rekolekcje polskich biskupów, pod hasłem: „Bądźcie mi świadkami wiary”. Rekolekcje poprzedziło spotkanie Rady Stałej KEP oraz 360. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu. Oprócz aktualnych wyborów do gremiów statutowych KEP, biskupi postanowili zwrócić się do Stolicy Apostolskiej o zgodę na obchodzenie w Polsce święta Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana oraz na obchodzenie uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny nawet wtedy, gdy tego dnia wypada niedziela, która dotąd znosiła inne święta kościelne.

■ 2 grudnia, wraz z początkiem nowego roku liturgicznego, Kościół w Polsce rozpoczął realizację programu duszpasterskiego, którego hasło brzmi: „Być solą ziemi”. Jego główne cele to nowa ewangelizacja, rozbudzenie ducha apostołskiego świeckich i formowanie ich do przemieniania świata i służby ubogim. Program kładzie nacisk na chrześcijańskie świadectwo. Jest to także jeden z tematów przewodnich Roku Wiary, który Benedykt XVI rozpoczął 11 października.

■ 9 grudnia doszło do zbezczeszczenia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze. 58-letni mężczyzna rzucił w niego naczynia z farbą. Obraz nie uległ uszkodzeniu, ponieważ chroniony jest szybą, ale prokuratura postawiła zarzuty sprawcy zbezczeszczenia. Zaniepokojenie z powodu incydentu wyrazili polscy senatorowie i biskupi. Prymas Polski abp Józef Kowalczyk oświadczył: „Niech naszą odpowiedzią na bolesny akt znieważenia cudownego obrazu Matki Bożej będzie jeszcze żarliwsza modlitwa”.

■ W czasie przedświątecznym Caritas Polska tradycyjnie zorganizowała specjalne akcje dobroczynne: Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, w tym roku organizowane po raz 19., dzięki któremu dochód z rozprawdzonych świec służy dziesiątkom tysięcy dzieci w Polsce; III Ogólnopolska Zbiórka Żywności, w wyniku której około 230 ton żywności trafiło do blisko 63 tys. osób; Caritas w większych miastach w całym kraju zorganizowała również wigilijne kolacje dla ubogich i bezdomnych osób.

■ 25 grudnia, podczas Mszy św. pasterskiej sprawowanej o północy w bazylice w Gnieźnie, Prymas Polski abp Józef Kowalczyk zwrócił się z Oświeceniem Bożonarodzeniowym do Polaków w kraju i za granicą. Wezwał w nim do zespolenia sił dla dobra Ojczyzny oraz zachęcał, aby „Rok Wiary był okazją do pogłębienia, ożywienia i wyzwoleń naszej wiary z wielorakich lęków”.

■ 26 grudnia z poszczególnych parafii wyruszyli mali kolędnicy, czyli dzieci zaangażowane w akcję misyjną. Dzieci należące do parafialnych ognisk misyjnych będą kolędować, aby pomóc biednym dzieciom z Wietnamu, a 6 grudnia przylączy się w całym kraju do Orszaków Trzech Króli.

KRONIKA ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

NOWI PRAŁACI PAPIESCY. Dnia 3 grudnia abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, w siedzibie Kurii Metropolitalnej Białostockiej, wręczył dekrety nowo ustanowionym papieskim prałatom. Godnościami papieskimi zostali uhonorowani: ks. kan. Stefan Brzostowski, notariusz Kurii i obrońca węzła małżeńskiego Sądu Metropolitalnego Białostockiego, ks. dr Jarosław Grzegorzczak, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa i wieloletni duszpasterz akademicki oraz ks. kan. dr Adam Szot, kustosz Archiwum Archidiecezjalnego w Białymstoku. Kapelan Jego Świątobliwości to tytuł honorowy nadawany przez papieża. Nie wiąże się z nim władza, lecz jest to zaszczytny przywilej i wyróżnienie.



„Spotkania z Talentem”, podobnie jak w wielu innych polskich miastach, zostały zainicjowane przez osoby świeckie. Będą miały one charakter cykliczny i odbywać się będą do maja 2013 r. raz w miesiącu. Kolejne spotkania odbędą się 24 stycznia, 21 marca, 25 kwietnia i 6 maja.

SPOTKANIE OPLATKOWE PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ.

Podczas spotkania oplatkowego pracowników administracji publicznej Arcybiskup Metropolita Białostocki Edward Ozorowski poświęcił nowy budynek Opery i Filharmonii Podlaskiej. Na uroczystość przybyli biskupi łomżyński: Janusz Stepnowski i Tadeusz Bronakowski oraz prawosławny ordynariusz diecezji białostocko-gdańskiej abp Jakub. Po przemówieniach księży arcybiskupów i przedstawicieli władz miasta oraz wysłuchaniu fragmentu *Ewangelii według św. Łukasza*, zebrani na uroczystości, dzieląc się oplatkiem, składali sobie świąteczne życzenia. Towarzyszył im śpiew kolęd w wykonaniu Chóru Opery i Filharmonii Podlaskiej pod dyktando prof. Violetty Bieleckiej. Obok przedstawicieli administracji samorządowej i rządowej województwa podlaskiego w spotkaniu oplatkowym wzięli udział pracownicy placówek dyplomatycznych znajdujących się w Białymstoku, liczni urzędnicy, przedstawiciele służb mundurowych oraz duchowni.



odmówił przedstawiciel prawosławnego abp. Jakuba i w imieniu hierarchy złożył bożonarodzeniowe życzenia. Spotkaniu towarzyszyło dzielenie się oplatkiem, śpiew kolęd i ciepły wigilijny posiłek.



SPOTKANIE Z TALENTEM. Dnia 6 grudnia br. pierwsze białostockie „Spotkanie z Talentem” zgromadziło blisko trzydziestu przedsiębiorców, pracodawców, osoby prowadzące działalność gospodarczą, menedżerów i dyrektorów. Poprowadziła je Anna Jaworek, związana z krakowskim duszpasterstwem przedsiębiorców, ekonomistka, dziennikarka i doświadczony szkoleniowiec. Spotkanie pt. „Przedsiębiorstwo jako dobro wspólne” poprzedziła wspólna Eucharystia. Białostockie



WIGILIA MIEJSKA. 23 grudnia kilkuset białostoczan, pomimo mroźnej pogody, wzięło udział w Wigilii zorganizowanej na Rynku Kościuszki przez Stowarzyszenie Pomocy Rodzinie „Droga” przy wsparciu Urzędu Miejskiego. Po odczytaniu fragmentu *Ewangelii*, w imieniu abp. Edwarda Ozorowskiego modlitwę odmówił, pobłogosławił oplatki oraz złożył życzenia świąteczne zebranym – proboszcz białostockiej archikatedry – ks. prał. Henryk Żukowski. Następnie modlitwę

PRZEKAZANIE BETLEJEMSKIEGO ŚWIATŁA POKOJU. 23 grudnia o godz. 16.00 na dziedzińcu Pałacu Branickich harcerze przekazali mieszkańcom miasta Betlejemskie Światło Pokoju. W tym roku pielgrzymuje ono pod hasłem: „Odważmy się być dobrymi”. Arcybiskup Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, rozpałił symboliczne ognisko od płomienia przywiezionego z Groty Narodzenia. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich i samorządowych, harcerze, młodzież i mieszkańcy Białegostoku. Jak co roku, zabrali oni Betlejemskie Światło Pokoju do swoich domów, aby wigilijną wieczność rozpocząć od wniesienia płomienia z Groty Narodzenia. Tradycyjnie, w wielu kościołach Światło Pokoju zostało wniesione w procesji w czasie Pasterki. W dniu Wigilii harcerze zanieśli również ogień z Betlejem do wiernych.



„Cieszymy się z tego, że jesteśmy ludźmi wierzącymi, a jednocześnie bądźmy otwarci na rzeczywistość, w której żyjemy. Jeśli uda nam się przemienić nas samych, zmieni się także środowisko naszego życia. Świat tak bardzo potrzebuje dziś Chrystusa Pana i Jego wyznawców!” – apelował Arcybiskup. Na zakończenie uroczystej Eucharystii abp Ozorowski złożył wszystkim obecnym w archikatedrze, a także telewizjom i radiosłuchaczom świąteczne życzenia. Życzył radości z obecności Boga w ich życiu i prosił, aby nieść ją wszędzie tam, gdzie toczy się ludzkie życie. Przekazał wyrazy modlitewnej pamięci wszystkim pozostającym w domach i na stanowiskach pracy, chorym i opuszczonym.



Zgromadzeni wsłuchując się w słowa Ojca Świętego Benedykta XVI zanosili modlitwę za wszystkie rodziny świata. Podczas liturgii modlono się, „aby rodzice naśladować Świętą Rodzinę z Nazaretu poważnie zatroszczyli się o rozwój i wychowanie swych dzieci, aby dojrzały, jako odpowiedzialni i uczciwi obywatele, nigdy nie zapominając, że wiara jest cennym darem, który trzeba umacniać w swoich dzieciach także poprzez przykład osobisty”. Wspólną modlitwą proszono Boga, aby każde dziecko było przyjmowane jako Jego dar, by było wspierane miłością ojca i matki, aby mogło wzrastać jak Pan Jezus „w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52). Uroczystości towarzyszył występ dziecięco-młodzieżowego chóru pop gospel Cantus Deo z Supraśla.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl



PASTERKA W ARCHIKATEDRZE. 24 grudnia abp Edward Ozorowski odprawił w archikatedrze białostockiej uroczystą Mszę św. pasterską. W homilii podkreślił, że w świętach Bożego Narodzenia nie tylko wspominamy tamto wydarzenie, ale że jest ono rzeczywistością aktualną, jest wiecznym „teraz”. Metropolita Białostocki życzył licznie przybyłym na Mszę św. mieszkańcom Białegostoku oraz gościom, aby przeżywane święta obudziły ich na otaczającą rzeczywistość.



DOROCZNA MODLITWA OBROŃCÓW ŻYCIA. 30 grudnia, w Niedzielę Świętej Rodziny w parafii pw. Świętej Rodziny w Białymstoku na wieczornej Eucharystii zgromadzili się parafianie, rodziny i osoby, które przez 9 miesięcy modliły się w obronie dzieci poczętych, zagrożonych w swoim istnieniu. Doroczna modlitwa obrońców życia była okazją do dziękczynienia za dar życia, za łaskę Bożego Wcielenia, za dar małżeństwa i rodziny, a także za wzór Świętej Rodziny.

STOLICA APOSTOLSKA

■ Ojciec Święty mianował nowego Prefekta Domu Papieskiego. Został nim ks. prałat Georg Gänswein, który od czasu wyboru papieża na Stolicę Piotrową pełnił funkcję jego osobistego sekretarza. Zadaniem Prefektury Domu Papieskiego jest zapewnienie wewnętrznego porządku Domu Papieskiego, towarzyszenie Ojcu Świętemu w Pałacu Apostolskim i w podróży oraz organizowanie i kierowanie audyencjami papieskimi.

■ W dniach 9-12 grudnia w Watykanie odbył się Kongres Kościoła w Ameryce, czyli międzynarodowy kongres Biskupów Ameryki, zorganizowany przez Papieską Komisję ds. Ameryki Łacińskiej w celu wypracowania lepszej współpracy między Kościołem w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i Ameryce Łacińskiej. Benedykt XVI, podczas spotkania z uczestnikami kongresu, powiedział: „Miłość Chrystusa przynagla nas, byśmy oddali się bez zastrzeżeń głoszeniu Jego imienia w Ameryce. Mamy je z wolnością i entuzjazmem nieść sercem wszystkich jej mieszkańców”.

■ 20 grudnia Benedykt XVI zatwierdził 24 dekrety w sprawie nowych świętych i błogosławionych. Są to dekrety kanoniczne i beatyfikacyjne dotyczące ponad 50 osób, wśród których znalazły się trzy Polki. Służebnice Boże Zofia Czeska (z d. Maciejowska; 1584-1650) i Małgorzata Łucja Szewczyk (1828-1905) zostaną beatyfikowane 9 czerwca przyszłego roku w Krakowie, data wyniesienia na ołtarze Klary Ludwicy Szczęsnej (1863-1916) nie została jeszcze ustalona.

■ 25 grudnia z centralnego balkonu Bazyliki św. Piotra w Watykanie Benedykt XVI wygłosił tradycyjnie bożonarodzeniowe orędzie, w którym zyczył: „Niech każda ziemia stanie się dobrą ziemią, przyjmującą i rodzącą miłość, prawdę, sprawiedliwość i pokój”. Następnie papież udzielił zgromadzonym na Placu św. Piotra i wszystkim ludziom na świecie, za pośrednictwem mediów, błogosławieństwa Urbi et Orbi (Miastu i Światu) oraz złożył życzenia świąteczne w 65 językach.

■ Ponad 40 tys. osób z całej Europy i spoza niej, w tym 12 tys. Polaków, wzięło udział w 35. Europejskim Spotkaniu Młodych w Rzymie trwającym od 28 grudnia 2012 r. do 2 stycznia 2013 r., zorganizowanym przez ekumeniczną Wspólnotę z Taizé. Młodzi pielgrzymi modlili się, rozmyślali i uczestniczyli w życiu parafii, rodzin oraz wspólnot zakonnych Rzymu i okolic. W Nowy Rok polscy uczestnicy Spotkania Młodych modlili się w bazylice św. Pawła za Murami, gdzie złożyli uroczyste wyznanie wiary.

■ 1 stycznia Benedykt XVI, sprawując Mszę św. w bazylice watykańskiej w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, nawiązał do obchodzonego tego dnia Światowego Dnia Pokoju i mówił o istocie najgłębszego pokoju z Bogiem. Ojciec Święty powiedział, że o pokój „trzeba się modlić jako o Boży dar, a jednocześnie budować z całych sił” oraz przypomniał, że według Pisma Świętego kontemplowanie oblicza Boga jest najwyższym szczęściem, gdyż z niego rodzi się radość, bezpieczeństwo i pokój.

KALENDARZ LITURGICZNY

1. **Wtorek – UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ BOŻEJ RODZICIELKI MARYI** – Lb 6, 22-27; Ga 4, 4-7; Łk 2, 16-21
2. **Środa** – wspomn. św. Bazylego Wielkiego i Grzegorza z Nazjanzu, Bpp Dr – 1 J 2, 22-28; J 1, 19-28
3. **Czwartek** – 1 J 2, 29-3, 6; J 1, 29-34
4. **Piątek** – 1 J 3, 7-10; J 1, 35-42
5. **Sobota** – 1 J 3, 11-21; J 1, 43-51
6. **2 Niedziela po Narodzeniu P. – UROCZYSTOŚĆ OBJAWIENIA PAŃSKIEGO** – Iz 60, 1-6; Ef 3, 2-3a. 5-6; Mt 2, 1-12
7. **Poniedziałek** – 1 J 3, 22 – 4, 6; Mt 4, 12-17. 23-25
8. **Wtorek** – 1 J 4, 7-10; Mk 6, 34-44
9. **Środa** – 1 J 4, 11-18; Mk 6, 45-52
10. **Czwartek** – 1 J 4, 19 – 5, 4; Łk 4, 14-22a
11. **Piątek** – 1 J 5, 5-13; Łk 5, 12-16
12. **Sobota** – 1 J 5, 14-21; J 3, 22-30
13. **1 niedziela zwykła – ŚWIĘTO CHRZTU PAŃSKIEGO** – Iz 42, 1-4. 6-7; Dz 10, 34-38; Łk 3, 15-16. 21-22
14. **Poniedziałek** – Hbr 1, 1-6; Mk 1, 14-20
15. **Wtorek** – Hbr 2, 5-12; Mk 1, 21-28
16. **Środa** – Hbr 2, 14-18; Mk 1, 29-39
17. **Czwartek** – wspomn. św. Antoniego, Opata – Hbr 3, 7-14; Mk 1, 40-45
18. **Piątek** – Hbr 4, 1-5. 11; Mk 2, 1-12
19. **Sobota** – wspomn. św. Józefa Sebastiana Pelczara, Bp – Hbr 4, 12-16; Mk 2, 13-17
20. **2 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Iz 62, 1-5; 1 Kor 12, 4-11; J 2, 1-12
21. **Poniedziałek** – wspomn. św. Agnieszki, Dz M – Hbr 5, 1-10; Mk 2, 18-22
22. **Wtorek** – Hbr 6, 10-20; Mk 2, 23-28
23. **Środa** – Hbr 7, 1-3. 15-17; Mk 3, 1-6
24. **Czwartek** – wspomn. św. Franciszka Salezego, Bp Dr – Hbr 7, 25-8. 6; Mk 3, 7-12
25. **Piątek – ŚWIĘTO NAWRÓCENIA ŚW. PAWŁA APOSTOŁA** – Dz 22, 3-16 lub Dz 9, 1-22; Mk 16, 15-18
26. **Sobota** – wspomn. św. Tymoteusza i Tytusa, Bpp – 2 Tm 1, 1-8 lub Tt 1, 1-5; Łk 10, 1-9
27. **3 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Ne 8, 1-4a. 5-6. 8-10; 1 Kor (dłuższe) 12, 12-30 lub (krótsze) 12, 12-14. 27; Łk 1, 1-4; 4, 14-21
28. **Poniedziałek** – wspomn. św. Tomasza z Akwinu, Prezb. Dr – Hbr 9, 15. 24-28; Mk 3, 22-30
29. **Wtorek** – wspomn. bł. Bolesławy Marii Lament, Dz – Hbr 10, 1-10; Mk 3, 31-35
30. **Środa** – Hbr 10, 11-18; Mk 4, 1-20
31. **Czwartek** – wspomn. św. Jana Bosko, Prezb. – Hbr 10, 19-25; Mk 4, 21-25

ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA

UROCZYSTOŚĆ OBJAWIENIA PAŃSKIEGO

Pokłon Mędrców ze Wschodu

Chociaż Jezus urodził się w ubogiej stajni, to jednak temu niepozornemu Dzieciątku leżącemu w żłobie oddają hołd aniołowie i śpiewają ludziom pieśni o pokoju. Przychodzą również skromni pasterze, przynosząc Mu swoje ubóstwo i szczerze, otwarte serca. Przychodzą wreszcie Mędrcy, niosąc w darze swoją mądrość i bogactwo. Niezwykły widok! Bogaci panowie, wielcy uczeni na kolanach przed małym dzieckiem, synem ubogiej kobiety. Ofiarują Mu to, co mają najlepszego i najcenniejszego: złoto, kadzidło i mirrę. Wierzą bowiem, że to małe Dziecię, to król całego wszechświata, na którego czekały całe stulecia, całe pokolenia.

Przed tą ukrytą wielkością każdy człowiek, jak ci Mędrcy, musi upaść na kolana i oddać pokłon. Razem z Mędrkami widzimy tylko słabe, małe, bezradne Dziecię, które chciało przeżywać wszystkie dole i niedole śmiertelnego życia; widzimy tylko zwykłe ludzkie ubóstwo, ale oczyma wiary, jak Mędrcy, i widzimy tu Króla, Zbawcę świata. Jeżeli tak wierzymy, to



wspólnie z Mędrkami musimy „upaść na twarz i oddać Mu pokłon”.

Dzisiaj światło Chrystusowej gwiazdy wschodzi nad każdym kościołem i kaplicą, gdzie jest On obecny rzeczywiście pod postaciami chleba i wina. Szkoda, że nie wszyscy widzą tę wschodzącą gwiazdę i dlatego nie wszyscy przychodzą na spotkanie z Chrystusem. Zapominają, że jest On po Bożemu zakochany w człowieku i dlatego sam stał się człowiekiem; dlatego narodził się w stajni, dał się ukrzyżować i pozostał z nami w tajemnicy Eucharystii. Obyśmy wszyscy mogli ujrzyć Jego gwiazdę wschodzącą i przybyć oddać mu pokłon.

ŚWIĘTO CHRZTU PAŃSKIEGO

Chrzest Jezusa

Od Bożego Narodzenia do dnia dzisiejszego Kościół stawiał nam przed oczy tajemnicę przyjścia na świat Boga-Człowieka. Tajemnica ta przejawiała się w obrzędach liturgicznych, w modlitwach, w śpiewaniu kołęd. W ten sposób pragnęliśmy wyznać publicznie wiarę, że Syn Boży stał się człowiekiem dla naszego zbawienia.

Trzydzieści lat po swoim narodzeniu Jezus przychodzi nad Jordan. Opuścił swój Nazaret i ojczystą Galileę. Przybył „do Jana, aby być ochrzczonym”. Żydzi przyjmowali chrzest Jana jako znak gotowości do pokuty, nawrócenia i uświęcenia. Chrystus Pan tego nie potrzebował. Przez chrzest w Jordanie wybrał On wodę jako znak swego sakramentu, który uświęci miliardy ludzi na ziemi. Chrystus Pan przychodzi nad Jordan, aby podkreślić konieczność nawrócenia, przemiany wewnętrznej dla wszystkich.

Jezus nad Jordanem rozpoczyna ostatnią część swego ziemskiego życia. Teraz następują lata wędrówek, głoszenia Radosnej Nowiny, cudów, a następnie krzyż, grób i Zmartwychwstanie.

W dzień swego chrztu Jezus otrzymał swoją legitymację Zbawiciela. Człowiek



dowiaduje się, że umiłowany Syn Boży przybywa, by jego także uczynić umiłowanym dzieckiem Boga.

„Tyś jest mój Syn umiłowany” powiedział Bóg także i o każdym z nas w dniu naszego chrztu. Otrzymaliśmy wówczas również „legitymację” dzieci Bożych i „paszport” na drogę do niebieskiej Ojczyzny.

Święty Jan Ewangelista napisał, że narodziliśmy się wówczas z Boga, a św. Paweł stwierdza, że przyoblekliśmy się w Chrystusa. Czy zawsze o tym pamiętamy!

2 NIEDZIELA ZWYKŁA

Cud w Kanie Galilejskiej

Dzisiejsza *Ewangelia* opowiada o pobytku Pana Jezusa na weselu. On, Jego Matka i uczniowie dzielą radość i szczęście nowożeńców na kilkudniowym weselu, jak to było w zwyczaju u Żydów w tamtych czasach.

Jezus nie potępia radości ani zabawy, rozsądnego rozveselania się winem ani wesołej piosenki. Stał się człowiekiem, by obdarzyć nas szczęściem, którego nikt nie zdoła zburzyć. On potępia tylko takie rozrywki, które odbierają rozum, pijaństwo, które poniżają człowieka, pieśni, które kończą się gorzkim płaczem.

Nie ma żadnej wątpliwości, że Jezus błogosławi i uświęca wszystko, co naprawdę raduje i uszczęśliwia człowieka, co mu ułatwia życie. Udał się na wesele, by sprawić radość młodym nowożeńcom. Nie ten jednak cud, który opisuje *Ewangelia*, był najważniejszy na weselu w Kanie Galilejskiej. Ważniejszy był ten, który się powtarza za każdym razem, gdy chrześcijańscy narzeczeni przed ołtarzem oddają sobie nawzajem ręce i serca.

W tym dniu, na weselu pewnego Izraelity, Chrystus Pan przemienił zwykłe



ludzkie małżeństwo w konsekrację sakramentalną; źródło życia przemienił w źródło łaski, miłości Bożej i uświęcenia.

Od dnia ślubu dwa ciała, dwie dusze, dwie miłości stają się jednym, a jednocześnie włączają się w służbę miłości Bożej, przekazując życie, a zarazem otwierają drogę do wiecznego życia i szczęścia.

Jezus obecny na weselu jest wiernym przyjacielem każdej chrześcijańskiej rodziny i największym zabezpieczeniem trwałości małżeństwa, szczęścia i miłości współmałżonków.

3 NIEDZIELA ZWYKŁA

Spełniły się słowa Pisma

Dzisiejsza *Ewangelia* opisuje pierwsze wystąpienie Jezusa. Swoją zbawczą drogę, którą zaprowadzi Go na Kalwarię, rozpoczyna Jezus w rodzinnym Nazarecie. Jego przemówienie przedstawia Boży plan zbawienia i życiowe posłannictwo Zbawiciela. W kilku wierszach *Ewangelii* streszczona jest cała nauka i życie Jezusa.

Przez długie stulecia czekali Izraelici i cała ludzkość na spełnienie się Bożych obietnic. Plan naszego zbawienia i realizacji Królestwa Bożego w sercach i w życiu ludzi został już dawno ustanowiony. Ma go wykonać obiecany Zbawiciel. Dzisiejsza *Ewangelia* głosi, że ta oczekiwana chwila już nadeszła, zaświtał już dzień zbawienia. Rozpoczyna się już realizacja wszystkiego, co Bóg obiecał i zaplanował. Zbawiciel już jest. Przybliżyło się Królestwo Boże, spełniają się odwieczne pragnienia ludzkiego serca.

Jakże często chelpimy się wolnością, a w rzeczywistości jesteśmy niewolnikami grzechu, nienawiści, egoizmu, chciwości i pożydlivosti; niewolnikami rzeczy, własnego zakłamania, obłudy i głupoty.

Chrystus Pan przychodzi, by skruszyć te kajdany, które nieustannie skuwają nasze ręce. Jako chroniczni ślepcy w sprawach wiecznych, niewolnicy swojej ograniczo-



ności i zła, potrzebujemy Radosnej Nowiny wyzwolenia i światła. Chrystus przynosi nam te wielkie dary i łaski. Gromadźmy się przynajmniej raz w tygodniu wokół Niego, by przyjąć to wszystko, co On nam przynosi. Święty Paweł przypomina nam, że jesteśmy wybranym ludem Bożym, społecznością zgromadzoną wokół Jezusa Chrystusa, a nawet Jego Ciałem. Każda Msza św. gromadzi nas wokół Niego, byśmy mogli Go zobaczyć i usłyszeć. On nam objaśnia swoje zbawcze orędzie i podaje nam swoją zbawczą dłoń. Trzeba tylko „utkwic w Nim oczy” i pilnie słuchać słów Prawdy.

Teksty rozważań przygotował

ks. Andrzej Dębski

OBJAWIENIE PAŃSKIE

6 stycznia przeżywamy w Kościele uroczystość Objawienia Pańskiego, tzw. Trzech Króli. Związany z narodzeniem Jezusa epizod z Mędrkami, którzy przybyli oddać pokłon Dzieciątku, odnotował jedynie krótko św. Mateusz w swojej *Ewangelii* (Mt 2, 1-12). Ewangelista nie pisze o królach, ale o Mędrkach (dosł. Magach). Ze słowem tym dość często spotykamy się w Starym Testamencie (Kpł 19, 21; 20, 6; 2 Krn 33, 6; Dn 1, 20; 2, 2. 10. 27; 4, 4; 5, 7. 11). Tym wyrażeniem określano astrologów. Święty Mateusz krainę Mędrców nazywa ogólnym mianem Wschód. Za czasów Chrystusa Pana przez Wschód rozumiano cały obszar na wschód od rzeki Jordanu – a więc Arabię, Babilonię, Persję. Legenda która głosi, że jeden z Magów pochodził z krajów Afryki, wywodzi się zapewne z proroctwa Psalmu 72: „Królowie Tarsisz i wysp przyniosą dary. Królowie Szeby i Saby złożą daninę. I oddadzą Mu pokłon wszyscy królowie... Przeto będzie żył i dadzą Mu złoto z Saby”. Przez królestwo Szeby rozumiano Abisynię (dawną nazwa Etiopii). Na podstawie tego tekstu powstała także tradycja, że Mędrcy byli królami. Tak ich też powszechnie przedstawia ikonografia. Prorok Izajasz nie pisze wprost o królach, którzy mają przybyć do Mesjasza, ale przytacza dary, jakie Mu mają złożyć: Zaleje cię mnogość wielbłądów, dromadery z Madianu i Efy. Wszyscy oni przybędą ze Saby, ofiarując złoto i kadzidło (Iz 60, 6).

Uroczystość Objawienia Pańskiego należy do pierwszych, które uświęcił Kościół. Na Wschodzie pierwsze jej ślady spotykamy już w III wieku. Tego właśnie dnia obchodził Kościół grecki święto Bożego Narodzenia, ale w treści znacznie poszerzonej: jako uroczystość Epifanii, czyli zjawienia się Boga na ziemi w tajemnicy Wcielenia. Na Zachodzie uroczystość Objawienia Pańskiego datuje się od końca IV w. (oddzielnie od Bożego Narodzenia).

W Trzech Mędrkach pierwotny Kościół widzi siebie, świat pogański, całą rodzinę ludzką, wśród której zjawił się Chrystus, a która w swoich przedstawicielach przychodzi z krańców świata złożyć Mu pokłon. Uniwersalność zbawienia akcentują także: sama nazwa święta, jego wysoka ranga i wszystkie teksty liturgii dnia.

Każdy z Królów przyniósł stosowny dar, z których każdy ma odpowiednie znaczenie. Złoto jest symbolem godności królewskiej, mirra – symbolem wypełnienia proroctw i zapowiedź śmierci Zbawiciela oraz kadzidło – symbolem godności kapłańskiej. Dlatego od XV/XVI wieku w kościołach poświęca się dziś kadzidło i kredę. Kredą oznaczamy drzwi na znak, że w naszym mieszkaniu przyjęliśmy Wcielonego Syna Bożego. Piszemy na drzwiach litery K+M+B, które mają oznaczać imiona Mędrców lub też mogą być pierwszymi literami łacińskiego zdania: (Niech) Chrystus mieszkanie błogosławi – po łacinie: *Christus mansionem benedicat*. Zwykle dodajemy jeszcze aktualny rok.

PYTANIA DO KSIĘDZA



Przymusowa spowiedź

Moja żona „zmusza” mnie, abym co miesiąc przystępował do spowiedzi. Jesteśmy osobami religijnym, ale nie zawsze czuję potrzebę spowiedzi, nie jestem też w stanie dobrze się do niej przygotować. Co mam jej odpowiadać w takiej sytuacji? Jak często powinno się spowiadać?

Tomasz W.

W Roku Wiary towarzyszy nam systematyczna lektura *Katechizmu Kościoła Katolickiego*. Warto sięgać do tego dokumentu, aby zgłębiać coraz bardziej depozyt naszej wiary. Także w kwestii sakramentu pokuty możemy wiele z niego się dowie-

dzieć (zob. KKK 1420-1498). Znajdujemy tam słowa: „Zgodnie z przykazaniem kościelnym każdy wierny, po osiągnięciu wieku rozeznania, obowiązany jest przynajmniej raz w roku wyznać wiernie wszystkie swoje grzechy ciężkie” (KKK 1457; zob. też KPK kan. 989). Jednocześnie *Katechizm* stwierdza, że nie powinniśmy przystępować do Komunii św. w stanie grzechu ciężkiego. Tyle mówi przykazanie kościelne i norma kodeksowa. Należy je rozumieć jako swego rodzaju minimum, na co wskazuje wyraźnie przysłówek: przynajmniej. Zalecana bowiem jest spowiedź częstsza niż raz w roku. W *Katechizmie* czytamy także: „Wyznanie codziennych win (grzechów powszednich) nie jest ściśle konieczne, niemniej jest przez Kościół gorąco zalecane. Istotnie, regularne spowiadanie się z grzechów powszednich pomaga nam kształtować sumienie, walczyć ze złymi skłonnościami, poddawać się leczącej mocy Chrystusa i postępować w życiu duchowym” (KKK 1458). Odpowiadając na postawione pytanie, trzeba uwzględnić

obie wypowiedzi katechizmowe. Obowiązkowa jest spowiedź raz w roku, tzw. wielkanocna, ale równocześnie zalecane jest częstsze wyznawanie grzechów. Trudno bowiem przez rok wytrwać w stanie łaski uświęcającej, a narażanie siebie na życie w stanie grzechu śmiertelnego jest lekceważeniem wiary i pozbawia możliwości korzystania z pokarmu eucharystycznego. Częstsza spowiedź, również z grzechów powszednich, przynosi owoce w życiu religijnym. I rzeczywiście, piękna i pożyteczna jest praktyka comiesięcznej spowiedzi, np. związanej z pierwszym piątkiem miesiąca.

Wydaje się więc, że sprawa jest jasna. Jednak problem postawiony w pytaniu dotyczy chyba nie tyle wartości i samego faktu korzystania z sakramentu pokuty, ile okoliczności do niej prowadzących. Jak w takiej sytuacji postąpić? Z jednej strony: Nie wolno zmuszać do spowiedzi, a raczej usilnie do niej zachęcać i modlić się w tej intencji. W ten sposób nikogo do niej nie zrazimy. Myślę, że jak w wielu sprawach, podobnie i tu trzeba zastosować jezuicką

liwę, o ile to od was zależy, życie w zgodzie ze wszystkimi ludźmi” (Rz 12, 18). Na ile to od nas zależy, tzn. uczynić wszystko, co z naszej strony może prowadzić do pojednania. Ale to wcale nie musi wystarczać. Czasami zgoda wydaje się po prostu niemożliwa, bo niestety z drugiej strony nie ma dobrej woli. Ten, kto ma dobrą wolę i wyciąga rękę, powinien w sumieniu czuć się spokojny. Jednak pozostaje cierpienie, bo mieszkanie w sąsiedztwie ciągle przypomina o nierozwiązanym problemie. Trzeba to cierpienie ofiarować Panu Bogu i prosić Boga o siłę do jego znoszenia.

Myślę, że sąsiad ma wyrzuty sumienia, a dowodem tego jest unikanie spotkania i rozmowy. I taka sytuacja, jeśli jest człowiekiem wyznającym jakieś zasady moralne, nie powinna mu dawać spokoju. Trzeba żywić nadzieję, że w końcu zrozu-

w obliczu doznanej szkody. Nie tylko nie dochodzą zwrotu pieniędzy, co do których mają naturalne prawo, ale chcą darować dług i wrócić do zgody. Przypomina się w tym miejscu łacińska maksyma: *Accipere praestat quam inferre iniuriam*, tzn. lepiej doznać krzywdy niż skrzywdzić. Sądzę, że pokrzywdzeni małżonkowie mogą te słowa odnieść do siebie. Choć w sensie materialnym ucierpieli, to jednak pod względem moralnym są w lepszej sytuacji niż ich dłużnik, bo mają czyste sumienie. Oczywiście, jako ludzie wierzący i uczciwi chcą pojednania i zgody. To ich pragnienie i podejmowane kroki w celu jego realizacji należy ze wszech miar pochwalić, tym bardziej, że przecież obiektywnie zostali skrzywdzeni.

Co zrobić, aby doszło do zgody? Święty Paweł Apostoł mówi: „Jeżeli to jest moż-

zewnictwa. Jesteśmy skłonni do wybielania siebie, podczas gdy rzeczy trzeba nazywać po imieniu, tzn. nie wynoszenie tkanin, ale kradzież. W tej materii, jak zaznacza czytelniczka, wszystko już się wyjaśniło.

Trzeba niestety mieć na uwadze, że w mentalności wielu ludzi często jeszcze jest silnie zakorzenione myślenie z czasów komunizmu, gdy z zakładów stanowiących własność państwa wynoszono powszechnie drobne rzeczy przydatne potem w różnych domowych potrzebach. I tutaj kolejne dwa mechanizmy, którym ulegamy. Skłonni jesteśmy usprawiedliwiać się: a to tylko taka drobna rzecz, nic wielkiego. No właśnie niby drobna, a jednak sumienie wyrzuca nam popełnione zło. Deprawacja sumienia zaczyna się bowiem od przyzwolenia na zło w małej materii. *Pismo Święte* mówi: „Kto

w bardzo małej sprawie jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w bardzo małej sprawie jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie” (Łk 16,10). Wierność w rzeczach małych jest rzeczą wielką. Innym usprawiedliwieniem jest mówienie: przecież większość tak robi. Może i tak jest. Ale przecież normy moralnej nie tworzy większość. Wpisana jest ona przez Stwórcę w nasze sumienie jako tzw. prawo naturalne i potwierdzona przez Boga przykazanie: „Nie kradnij”. Nawet jeśli większość czyni zło, nie oznacza, że zło jest dobrem i że ja mam tak czynić.

Wracając do pytania, bardzo słusznie zauważa czytelniczka, że ciąży na niej obowiązek naprawienia krzywdy, czyli tzw. restytucja, w tym wypadku zwrot skradzionego materiału. Co jednak uczynić

zasadę: *fortiter in re, suaviter in modo*, tzn. stanowczo w czynie, łagodnie w sposobie. Wymaga to jednak wielkiej cierpliwości ze strony małżonki. Z drugiej strony: odczuwanie potrzeby korzystania z sakramentu pokuty dotyczy raczej sytuacji, gdy jesteśmy w stanie grzechu ciężkiego i sumienie nam je wyrzuca. Jednak w naszym życiu nie można bagatelizować też tzw. grzechów lekkich. Przecież popełniamy je niemal codziennie. Jeśli są one przedmiotem naszego systematycznego rachunku sumienia, możemy szybciej je dostrzec, a dzięki łasce płynącej z częstej spowiedzi sakramentalnej, łatwiej z nimi walczyć i usuwać z naszego życia niewłaściwe przyzwyczajenia i wady.

Na koniec warto też przypomnieć, że przy rachunku sumienia, zwłaszcza gdy mamy z nim jakieś trudności, dobrze jest korzystać z różnego rodzaju wskazówek zawartych w modlitewnikach i nie tylko. One pozwalają nam bardziej obiektywnie podejść do problemu. Dzisiaj takich pomocy jest wiele i są one szeroko dostępne.

mie swój błąd i modlić się w tej intencji. Byłoby najlepiej gdyby nie tylko doszło do zgody, ale także do zwrotu długu. Nawet jeśli ze strony kredytodawców istnieje dobra wola do tego stopnia, że nie domagają się zwrotu należności, kredytobiorca winien uczynić wszystko, aby cudzą własność zwrócić, bo nadużył zaufania i faktycznie dokonał kradzieży.

Warto w podobnych sytuacjach, nawet jeśli istnieje wielkie zaufanie w relacjach sąsiedzkich, o dokonanie pisemnej umowy, która będzie potwierdzała, że pożyczający ureguluje w oznaczonym czasie należne zobowiązania. Przyjmujemy bowiem słuszność zasady: *Verba volant, scripta manent*, tzn. słowa ulatują, zapis pozostaje. W sytuacji pisemnej umowy trudno jest wypierać się podjętych zobowiązań.

w sytuacji, gdy faktycznie nie można tego dokonać, bo nie istnieje już zakład pracy. Należy to uczynić niejako w sposób zastępczy, np. przez datkę na jakieś cele charytatywne czy pomoc konkretnej osobie, w wysokości mniej więcej proporcjonalnej do wartości skradzionej tkaniny.

Oczywiście na przyszłość należy unikać podobnych sytuacji i przestrzegać przed ich popełnieniem naszych bliskich.

Na pytania odpowiada
ks. dr Marian Strankowski,
duszpasterz, patrololog i filolog klasyczny,
prefekt alumnów
Seminarium Duchownego
w Białymstoku.
Pytania do księdza można wysyłać
na adres: dm@archibial.pl

Z NAUCZANIA OJCA ŚWIĘTEGO

O ODKRYWANIU OBECNOŚCI BOŻEJ W WYDARZENIACH ŻYCIA

Objawienie Boga wypisuje się w czas i historię ludzi. Właśnie historia: „staje się dziedziną, w której możemy dostrzec działanie Boga dla dobra ludzkości. On przemawia do nas przez to, co jest nam najlepiej znane i łatwo postrzegalne, ponieważ stanowi rzeczywistość naszego codziennego życia, bez której nie umielibyśmy się porozumieć” (Jan Paweł II, *Fides et ratio*, 12). Święty Marek Ewangelista przekazuje językiem jasnym i syntetycznym początek przepowiadania Jezusa: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże” (Mk 1,15). To, co oświeca i nadaje pełny sens historii świata i człowieka, zaczyna jaśnieć w Betlejemskiej grocie; jest to tajemnica, którą wkrótce będziemy rozważać w Bożym Narodzeniu: Zbawienie dokonujące się w Jezusie Chrystusie. W Jezusie z Nazaretu Bóg ukazuje swoje oblicze i pragnie decyzji człowieka, aby Go rozpoznał i poszedł za Nim. Objawianie się Boga w dziejach, by wejść w relację dialogu miłości z człowiekiem, nadaje nowy sens całej ludzkiej drodze. Historia nie jest zwyczajnym następowaniem wieków jeden po drugim, lat czy dni, ale jest czasem pewnej obecności, która nadaje jej pełne znaczenie i otwiera ją na pewną nadzieję. Gdzie możemy odczytać etapy tego objawienia Boga? *Pismo Święte* jest najlepszym miejscem, aby odkryć wydarzenia tej drogi i chciałbym – po raz kolejny – zachęcić wszystkich w obecnym Roku Wiary, by częściej brać do ręki *Biblię*, czytać ją i rozważać, a także zwracać większą uwagę na czytania niedzielnej Mszy św.; wszystko to stanowi ważny pokarm dla naszej wiary.

Audycja ogólna, 12. XII. 2012

MARYJA WZOREM WIARY

Najświętsza Maryja Panna zajmuje szczególne miejsce na adwentowej drodze, zwłaszcza jako ta, która w sposób wyjątkowy oczekiwała na spełnienie obietnic Bożych, przyjmując w wierze i w swym ciele Jezusa, Syna Bożego, będąc w pełni posłuszną woli Bożej. Dzisiaj chciałbym pokrótce zastanowić się z Wami nad wiarą Maryi, wychodząc od wielkiej tajemnicy Zwiastowania. (...)W pozdrowieniu anielskim Maryja jest nazywana „pełną łaski”. Po grecku słowo „łaska”, *charis*, ma ten sam rdzeń językowy jak słowo „radość”. Także w tym wyrażeniu wyjaśnia się jeszcze bardziej źródło radości Maryi: radość pochodzi z łaski, to znaczy pochodzi z jedności z Bogiem, z posiadania z Nim tak życiodajnej więzi, z powodu bycia mieszkaniem Ducha Świętego, bycia całkowicie ukształtowaną przez działanie Boga. Maryja jest stworzeniem, które w wyjątkowy sposób otworzyło na oścież drzw swemu Stwórcy, złożyła siebie w Jego ręce, bez ograniczeń. Żyje ona w pełni relacją i w relacji z Panem. Przyjmuje postawę nasłuchania, uważając, aby rozpoznawać znaki Boga na drodze swego ludu. Jest włączona w historię wiary i nadziei w Boże obietnice, stanowiącej istotę jej życia. Jest w sposób wolny poddana otrzymanemu słowu, woli Bożej w posłuszeństwie wiary. Ewangelista Łukasz opowiada historię Maryi przez subtelny paralelizm z historią Abrahama. Tak, jak wielki patriarcha był ojcem wierzących, odpowiadając na wezwanie Boga, by opuścić ziemię, w której mieszkał, swoje zabezpieczenia, aby podjąć drogę do nieznannej ziemi, posiadanej jedynie w Bożej obietnicy, tak Maryja powierza się z pełnym zaufaniem słowu, które ogłasza jej posłaniec Boga i staje się wzorem i matką wszystkich wierzących. (...) Uroczystość Narodzenia Pańskiego, którą wkrótce będziemy obchodzić, zachęca nas, abyśmy żyli tą samą pokorą i posłuszeństwem wiary. Chwała Boża nie objawia się w tryumfie i władzy króla, nie jaśnieje w jakimś słynnym mieście, w bogatym pałacu, ale zamieszkuje w łonie dziewicy, objawia się w ubóstwie dziecka. Wszechmoc Boga, także w naszym życiu, działa za pomocą często cichej siły prawdy i miłości. Tak więc wiara nam mówi, że bezbronna moc tego Dziecięcia zwycięża ostatecznie zgiełk mocarstw świata.

Audycja ogólna, 19. XII. 2012

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA STYCZEŃ 2013

INTENCJA OGÓLNA

Aby w tym Roku Wiary chrześcijanie mogli głębiej poznać tajemnicę Chrystusa i z radością dawać świadectwo o darze wiary w Niego.

INTENCJA MISYJNA

Aby wspólnoty chrześcijańskie na Bliskim Wschodzie, często dyskryminowane, były obdarzane przez Ducha Świętego mocą wierności i wytrwałości.



ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI

Święty Florian Męczennik, † ok. 304 wspomnienie 4 maja

Etymologia imienia. Imię Florian pochodzi od łacińskiego imienia Florus. Jest to przymiotnik, pierwotnie oznaczający kolor („płowy”), a następnie „kwitnący”. Forma Florianus znaczy „należący do Florusa”.

Życiorys. Florian z Lauriacum (obecnie Lorch, Austria) jest postacią, której autentyczność budziła kontrowersje. Przedmiotem dyskusji był zachowany zabytek hagiograficzny z VIII wieku, znany jako *Passio Floriani* (Męczeństwo Floriana). Dokładniejsza analiza pozwoliła zaliczyć tekst jako zapis odzwierciedlający pewną trwałą tradycję lokalną. Według niej Florian był urzędnikiem cesarskim w prowincji Noricum. W czasie prześladowań chrześcijan za cesarza Dioklecjana spieszył im z pomocą. Aresztowany przez prefekta Akwilinusa odmówił złożenia ofiary bogom. Poddano go torturom, po czym stracono przez utopienie w rzece Enns, z kamieniem młyńskim zawieszonym u szyi. Stało się to prawdopodobnie 4 maja 304 r. Ciało męczennika zostało pochowane przez wdowę Walerię niedaleko miejsca egzekucji. Na przełomie VIII i IX wieku nad grobem ufundowano klasztor (późniejsze opactwo St. Florian). Kult Świętego rozszerzył się na inne tereny. W 1184 r., na prośbę księcia Kazimierza Sprawiedliwego, Idzi, biskup Modeny, sprowadził relikwie św. Floriana do Krakowa. Wkrótce uznano go za patrona tego miasta i na jego cześć wystawiono świątynię. Cześć św. Floriana wzmogła się po pożarze krakowskiej dzielnicy Kleparz w 1528 r., w czasie którego ocalał jedynie dedykowany mu kościół.

Ikonaografia. W wyobrażeniach plastycznych Święty najczęściej ukazywany jest pod postacią żołnierza rzymskiego gaszącego ogień lub w scenie męczeństwa, z kamieniem młyńskim u szyi.

Patronat. Święty Florian czczony jest jako orędownik chroniący przed ogniem i patron straży pożarnej oraz hutników. Upamiętniają go także przysłowia ludowe, np.: „Kiedy poleje na św. Floriana, potrwa jeszcze czas jakiś pogoda zakichana”.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. W Białymstoku istnieje parafia pw. św. Floriana (dekanat Białystok-Bacieczki), erygowana w 2005 r. Nabożeństwa odprowadzane są w zaadaptowanym na kaplicę budynku przy ul. Ordonówny w Białymstoku. Odpust przypada we wspomnienie św. Floriana – 4 maja.

Wezwanie Świętego nosi także kaplica w Dzieciolowie w Jatwiezi Dużej (dekanat Korycin), zbudowana przez Szweda Todwena jako wotum za ocalenie życia (1830-35), a także kaplica murowana z XVIII wieku w Goniądzu (dekanat Mońki); we



Św. Florian,
obraz z kościoła parafialnego w Białymstoku

wspomnienie św. Floriana odprowadzane jest tu Msza św. w intencji Straży Pożarnej.

Z Żywota św. Floriana Piotra Skargi: „(...) Akwilinus śmiał się z niego, a mówił: «Ofiaruj bogom». A św. Floryjan odpowiedział: «Mniemasz, abych ja dopiero w Chrystusa uwierzyli? Dawnym jest sługa Jego, acz w stanie rycerskim; przetoż czart mocy nade mną mieć nie może; ty nad ciałem mym moc masz, ale dusze się dotknąć nie możesz, którą sam Bóg sprawuje; słuchać ciebie we wszystkim, co żołnierstwu należy, gotów jestem, ale na to mię nigdy nie zniewolisz, abych się diabłom kłaniać miał». (...) Kazał go potem i żelazami ostrymi targać, i grzbiet jego rany srogimi zorany był, ale męczennik z wesołą twarzą ono cierpiał, a Chrystusa nie przestał chwalić. Widząc wielką stateczność i serce nieodmienne, zdał go na śmierć i utopić w rzece Anizu abo Ewosu kazał. (...) Wielki kamień u szyje jego uwiązali, a on ich prosił, aby mu mało czasu do modlitwy użyczyli (...), aż się jeden zuchwalec obrał, który innym przyganiając, iż mu tak długo czekali, sam go z mostu zepchnął. (...) A rzeka bezrozumna, rozumnym przyganiając, ciało męczennika świętego już umarłe na jeden kamień wyniosła, przy którym go orzeł strzegł pilnie i od zwierza bronił.”

Modlitwa: Wszechmogący, wieczny Boże, za wstawiennictwem Świętego Floriana, męczennika, daj nam stłumić płomień naszych namiętności i zachowaj nas od pożarów. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

B. P.-D.

Z PAMIĘTNIAK PROBOSZCZA

Kościół jest naszym domem

Ksiądz Henio...

Mam nadzieję, że nowy biskup pomocniczy ks. Henryk Ciereszko wybaczy mi ten tytuł, ale tak właśnie mówiliśmy o Nim w czasie, gdy był ojcem duchowym i prefektem w białostockim seminarium. My, klerycy (były to lata dziewięćdziesiąte ubiegłego stulecia) uważaliśmy go za kapłana modlitwy, żyjącego trochę na uboczu spraw uczelni. Obdarzony specyficznym humorem i mimo różnicy wieku rozumiejący nasz klerycki świat. Imponował zacięciem sportowym i umiłowaniem turystyki pieszej. Zawsze w swoim „nieśmiertelnym” berecie...

Do dzisiaj ja i moi koledzy kursowi pamiętamy wyprawę do Supraśla i okolic, albo mecze w piłkę nożną. Pamiętamy też wyjazdy na Białoruś na Triduum Paschalne, gdzie wspólnie przeżywaliśmy święta wśród naszych rodaków.

Co do wykładów, to nauki z teologii fundamentalnej nie były jakieś porywające, ale wiele rzeczy zostało w naszych umysłach. Widziałem też, że wielu kleryków korzystało z porad duchowych, a niektórzy zapisywali się na naukowe seminarium.

Gdy dowiedziałem się, że ks. Henryk zostanie biskupem – szczerze się ucieszyłem. Z rozmów w gronie kapłańskim wynika, że większość kapłanów ma podobne odczucia. Mówią, że dostojnie wygląda w mitrze i jest naturalny. To pierwsze odczucia...

Jak powiedział papież Benedykt XVI w 2006 roku do nowo mianowanych biskupów na spotkaniu w Castel Gandolfo: „Mają oni dawać w swej diecezji świadectwo wiary i miłości. Mają otwartym sercem przyjmować wszystkich, którzy zwracają się do nich o radę, pociechę czy pomoc”.

Wierzę, że ks. Henryk nie zmienił swego stylu kapłańskiego życia i właśnie takim biskupem będzie... takim zwyczajnym i ludzkim, takim jakim go zapamiętałem z czasów seminaryjnych....

ks. Aleksander Dobroński



Na fotografii od lewej: autor, ks. Grzegorz Maliszewski i ks. Henryk Ciereszko, 1992 r.

NAUCZANIE ARCYBISKUPA METROPOLITY

Białystok ma nowego biskupa pomocniczego

Dnia 15 grudnia 2013 roku ks. prał. Henryk Ciereszko przyjął święcenia biskupie w Archikatedrze pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Sakry biskupiej udzielił mu abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, współkonsekratorami byli Nuncjusz Apostolski w Polsce abp Celestino Migliore i białostocki abp Senior Stanisław Szymecki.

KAZANIE METROPOLITY BIAŁOSTOCKIEGO PODCZAS ŚWIĘCEŃ BISKUPICH KS. HENRYKA CIERESZKI

Ekscelencje, Dostojni Goście, umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

1. Katedra

Po 33 latach, katedrę białostocką wypełnia blask święceń nowego biskupa. Dzieje się to po długim okresie różnorodnych doświadczeń, jakie ta świątynia przeszła. Od zwykłej fary białostockiej, poprzez funkcje prokatedry i katedry diecezjalnej, stała się ona archikatedrą – matką kościołów Archidiecezji i stolicą Metropolii Białostockiej. Dziś triumfalnie spogląda na wypełniającą ją rzesze diecezjan i pielgrzymów. Może więc do siebie odnosić słowa z *Księgi Izajasza*: „Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbrzyska nad tobą. Bo oto ciemność skrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan i Jego chwała jawi się nad tobą” (Iz 60, 1-2).



2. Archidiecezja

Białostoczanie znają powojenne ciemności i mroki, które spowiły tę ziemię. Wypędzony z Wilna abp Romuald Jałbrzykowski, wszyscy księża pracownicy Kurii i Seminarium musieli w Białymstoku borykać się z trudnościami lokalowymi, a przede wszystkim z władzami komunistycznymi, które nie chciały widzieć na Białostocczyźnie samodzielnej jednostki kościelnej. Seminarium gnieździło się w budynkach nieprzystosowanych do pracy. Na plebanii farnej zamieszkali: biskup, pracownicy Kurii, sądu, proboszcz i wikariusze. Ciasnota była wszędzie nie do wyobrażenia. A mimo to Kościół tu przetrwał. Duchowieństwo Archidiecezji Wileńskiej było zahartowane w boju i nie dało się załamać. Dziś z szacunkiem schylamy przed nim głowę. Cieszymy się też, iż Kościół na Wileńszczyźnie przetrwał. Patrzymy na Kościół Wileński jak na swoją matkę. Jezus mówił: „Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecko, już nie pamięta o bólu, z powodu radości, że się człowiek narodził na świat” (J 14,21). Bóle rodzenia mamy już za sobą i jesteśmy na etapie wzrostu: Wilno i Białystok.



3. Biskup nominat

Z szeregów żyjącego własnego duchowieństwa wyszli: kard. H. Gulbinowicz, Arcybiskup Gdański, Biskup Sandomierski i obecny biskup nominat, który już całkowicie jest nasz, można powiedzieć – „własnego chowu”. Tu się urodził i chodził do szkół. Ukończył miejscowe Seminarium i odbył na KUL-u specjalistyczne studia. Pozostaje mocno związany z tutejszym duchowieństwem i laikatem, a zwłaszcza z ks. Michałem Sopoćką, w którego beatyfikacji brał czynny udział i napisał o nim wiele stron. Dziś z jego wyniesienia wszyscy się cieszymy. Cieszą się także jego rodzice. Jakże muszą być szczęśliwi i jakże szczęśliwym musi być on – ich syn. Rodzice ks. J. Popiełuszki przeżyli męczeństwo swego syna. Spoglądamy często na Panią Popiełuszkową, która tak dzielnie bierze udział w uroczystościach ku czci syna męczennika. Rodzice nominata przeżywają glorię swego syna.

Wielu było kandydatów do godności biskupa pomocniczego w Białymstoku. Duch Święty wybrał ks. Henryka Ciereszkę. A wszystko, co od Boga, zawsze jest najlepsze. Zresztą, opinia publiczna już to przyznaje. Wierzę przy tym, że swoim życiem będzie on każdego dnia potwierdzał wystawioną mu wysoką notę. Proszę wszystkich o modlitwę w jego intencji, by nie poczuł się opuszczony w swych nowych obowiązkach.

4. Biskupstwo

Kim jest biskup w Kościele? Przede wszystkim członkiem kolegium biskupiego, które dziedziczy wszystkie przywileje i obowiązki kolegium apostolskiego. Chrystus Apostołom przekazał



NAUCZANIE ARCYBISKUPA METROPOLITY



władzę i misję nauczania, uświęcania, i rządzenia. Oni są stróżami depozytu wiary, do nich należy władza sprawowania sakramentów, oni też zjednoczeni z Następcą św. Piotra są znakami jedności pośród powierzonych im ludu. Oni udzielają święceń prezbiterom i diakonom. W nich głównie urzeczywistnia się jedność, świętość, katolickość i apostołskość Kościoła Chrystusowego.

5. Posługa biskupia

Wielka godność biskupów nie jest sama dla siebie, lecz pozostaje w służbie Kościoła i świata. Wiele wzruszających słów wypowiedział Chrystus do Apostołów: „Nie wyście mnie wybrali, ale Ja was wybrałem” (J 15,16); „Jeżeli Mnie prześladowali to i was prześladować będą” (J 15,20); „To wam powiedziałem, abyście się nie załamali w wierze” (J 16,1); „Ojciec Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno” (J 17,11); „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie” (J 17,20).

Słowa te każdy biskup winien odnosić do siebie, bo wybrał go Chrystus i posłał, by głosił Jego Ewangelię: słowem, czynem i przykładem życia. „Aby ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; aby uciśnionych odsyłał wolnych, aby obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4,18). Biskup Henryk nadto ma być apostołem Bożego Miłosierdzia. Myślę, że sam błogosławiony Michał Sopoćko go o to prosi. Skoro zgłębił jego dzieła i poznał jego życie, skoro zna objawienia przekazywane św. s. Faustynie, to po to, aby nimi się dzielił z innymi, a nie zamykał ich w szufladzie.

Umiłowani w Chrystusie Panu!

Wiele jeszcze można by mówić o biskupstwie i o nominacie. Na razie poprzestańmy na naszej radości i dziękczynieniu Bogu! Amen!

abp Edward Ozorowski
Metropolita Białostocki

**Z PODZIĘKOWANIA BP. HENRYKA CIERESZKI
NA ZAKOŃCZENIE UROCZYSTOŚCI**

Na obrazku prymitywnym wypisałem przewodnie słowa, wyjęte z *Listu do Koryntian*: „Niech więc uważają nas ludzie, za sługi Chrystusa i szafarzy tajemnic Bożych! A od szafarzy już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny” (1 Kor 4, 1-2).

Przyjmując święcenia kapłańskie, w duchu zawierzenia Chrystusowi, którego służą i szafarzem tajemnic Bożych się stawałem, prosiłem – znając moją małość, a wielkość i brzemie powołania kapłańskiego – abym dochował wierności Chrystusowi.

Na dole zaś obrazka dopisałem jeszcze wezwanie: JEZU UFAM TOBIE.

Czy uświadamiałem wtedy, co te słowa wyrażają?

Na obrazku upamiętniającym mój jubileusz 25-lecia kapłaństwa, po latach „jednego wielkiego święta”, jak wspominam i określałam pierwociny mojej posługi kapłańskiej, a potem coraz większego trudu i zmagania w trwaniu w wierności oddanej służbie kapłańskiej, po latach dojrzewania i dorastania do odkrywania z coraz większą pokorą, co znaczą słowa Chrystusa: „Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie” (Mt 11, 30), pisałem już z większą świadomością, czym staje się moja chrześcijańska i kapłańska droga, Komu zawdzięczam, ja sam i ci, którym posługiwałem, dobro, którego stawaliśmy się uczestnikami, pisałem tym razem słowa z Psalmu 86: „Będę Cię chwalił, Panie, mój Boże, z całego serca mego i na wieki będę stawiał Twe imię, bo wielkie było dla mnie Twoje miłosierdzie” (Ps 86, 12).

I powtórzyłem, pełniej już czytając, życiem i sercem, co znaczy, i czym jest, wezwanie: JEZU UFAM TOBIE.

Bo też uczył i pomagał mi rozpoznawać, właśnie ślady Miłosierdzia Bożego w moim życiu i kapłaństwie, wielki Apostoł tegoż Miłosierdzia, błogosławiony ksiądz Michał Sopoćko.

A dziś, gdy zostałem wyświęcony na biskupa, tak obdarowany, ale i wielokrotnie zostało „jarzmo i brzemie”, które mam dźwigać, nie mogę innych słów odnaleźć i wyczytać, ponad te, które zdają się najpełniej wieńczyć dotychczasową i otwierać od dziś nową, a tę samą, drogę powołania kapłańskiego i biskupiego, słowa, teraz z Psalmu 13: IN MISERICORDIA TUA SPERA VI – ZAUFAM TWEMU MIŁOSIERDZIU.

Słowa dziękczynienia, słowa modlitwy, słowa zawierzenia, słowa naznaczające zadania, które przede mną stają, i które – ufając właśnie nieskończonemu miłosierdziu Boga – pragnę podejmować.

Posługa kapłańska, posługa apostolska, której na różny sposób, stajemy się uczestnikami, my, Bracia Kapłani i Biskupi – uczył nasz wileński i białostocki, profesor, wychowawca i ojciec, błogosławiony Michał Sopoćko – jest na wskroś posługą miłosierdzia. Jezus Chrystus, Jedyny Prawdziwy Arcykapłan Nowego i Wiecznego Przymierza, którego kapłaństwa niegodnymi uczestnikami się staliśmy, całym sobą, nauką, czynami, wydaniem dla braci i siostr, dla nas, aż po ofiarę krzyża, objawiał i rozlewał miłosierdzie Boga Ojca. Niczego innego nie pragnie i nie oczekuje od nas biskupów i kapłanów. Nas pierwszych ogarnia promieniami swego miłosierdzia, przez naszą posługę chce to miłosierdzie rozlewać. My pierwsi mamy – jak uczył bł. Michał – to miłosierdzie poznawać, wielbić i naśladować. Prośmy Ojca miłosierdzia, proście za nas, Drodzy Bracia i Siostry, za nas biskupów i kapłanów, za mnie – „sługę nieużytecznego”, byśmy, bym ja, przyjmując dziś na siebie biskupią służbę, pełnił ją w duchu miłosierdzia i choć w odrobinie włączył się w wielką misję miłosierdzia w naszych czasach.

ROZMOWA Z...

„Misja Afganistan”

Rozmowa z ks. kmdr. por. Zbigniewem Rećko, proboszczem parafii garnizonowej w Białymstoku, głównym kapłanem XI Zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie

– Księżo Kapelanie, jak wygląda i na czym polega posługa duszpasterza wśród żołnierzy stacjonujących w Afganistanie?

Posługa kapłana podczas misji zagranicznych jest właściwie taka sama, jak w kraju. Związana jest z duszpasterstwem wojskowym i z funkcjonowaniem kościołów garnizonowych, czyli służba Boża w kaplicy obozowej, związana z tym posługa sakramentalna, odwiedziny w szpitalu rannych i kontuzjowanych, ale przede wszystkim spotkania z żołnierzami, towarzyszenie im w codzienności służby i w czasie wolnym, rozmowy, spotkania. Rzecz jasna, że jest to sytuacja specyficzna, z dala od domów i najbliższych. Jesteśmy ze sobą 24 godziny na dobę, nie licząc wyjazdów z baz. Kapłan zawsze dysponuje czasem dla żołnierzy. U wielu burzy to funkcjonujące o księżach stereotypy, a zarazem staje się okazją do rozmów, nie tylko o wierze i życiu religijnym. Służą też udzieleniu różnego rodzaju porad, z zakresu choćby prawa kościelnego, wobec zagmatwanych często sytuacji życiowych czy małżeńskich.

Ciło żołnierzy miał Ksiądz pod opieką i jakie są główne problemy, trudności, z którymi się borykali?

Jedenasta zmiana kontyngentu liczyła około 2,5 tys. żołnierzy. Główną naszą bazą była Ghazni, oprócz tego dwie pobliskie mniejsze bazy, gdzie przebywali nasi żołnierze, to baza w Vulcan, gdzie przebywało ich około stu i Wagez, gdzie było ich około dwustu. Oprócz tego nasi żołnierze porzuceni byli po innych bazach sił koalicji ISAF gdzie pełnili funkcje oficerów łącznikowych, szkoleniowych, przygotowując w ośrodkach szkoleniowych policję i armię afgańską. Na tej zmianie nasz wydział duszpasterstwa liczył trzech kapłanów. Jeden, ks. por. Władysław Włodarczyk, na stałe przebywał w bazie Wagez, drugi z moich współpracowników, pochodzący zresztą z naszej Archidiecezji, ks. por. Artur Samsel, docelowo miał być w bazie, która miała powstać dodatkowo na naszej zmianie, ale nie powstała głównie z powodów logistycznych. Dlatego mieliśmy więcej możliwości organizowania wyjazdów i odwiedzania naszych żołnierzy w pomniejszych bazach. Na sześć miesięcy pobytu, ks. Artur ponad trzy przebywał poza bazą, cały czas odwiedzając żołnierzy przynajmniej raz w miesiącu w większych bazach – Gardez,



Poswiganie i otwarcie kaplicy w COP Wagez

Kabul, Sharana, a raz na dwa miesiące lub raz na całą zmianę w mniejszych.

A problemy? Bóg dał nam łaskę, że na naszej zmianie nikt nie zginął. Byli ranni, niektórzy nawet ciężko, ale bez konsekwencji jakiegoś trwałego kalectwa. To z pewnością wpłynęło pozytywnie na tzw. morale w ten sposób, że nie było przypadków silnych lęków czy obaw związanych z funkcjonowaniem i codziennymi działaniami patrolowymi.

Najwięcej problemów jest też wówczas, gdy żołnierze przyjeżdżają na misję z nieuregulowanymi sytuacjami osobistymi czy rodzinnymi, myśląc, że wyjazd i oddalenie te sprawy rozwiąże. To jest mniemanie ogromnie złudne, gdyż tam, z dala od najbliższych, problemy powracają zdwojoną siłą i często nieraz w najbardziej nieoczekiwanym momencie.

Kapłan pomaga również w przypadkach losowych, gdy np. żołnierz musi wcześniej wrócić do kraju. Procedury przewidują wówczas rozmowę nie tylko z psychologiem, ale również z kapłanem. To on często stara się przyspieszyć transport do kraju w sytuacjach losowych czy też stara się służyć innego rodzaju pomocą.

– A więc posługa Kapłana w tych, trudnych warunkach jest dla żołnierzy niezwykle potrzebna. W emitowanym od pewnego czasu na jednym z kanałów telewizyjnych serialu o polskich żołnierzach w Afganistanie nie przewidziano postaci kapłana. Czy to przypadek?

Powiedziałbym, że raczej medialna manipulacja. Codzienna posługa kapłana nie musi być zauważalna, ona po prostu wpisana jest w posługę w armii, w bycie duszpasterza między żołnierzami. Czę-

sto kapłan nie jest uwidaczniany nawet w oficjalnych sprawozdaniach na stronie internetowej Polskiego Kontyngentu Wojskowego. Z drugiej strony wszystko zależy od oficerów prasowych danej zmiany. To trochę tak jak w świecie mediów. A wydział duszpasterstwa cały czas podejmuje wiele inicjatyw. Na przykład zorganizowaliśmy dwie serie katechez przedmałżeńskich. Ja ze swej strony przygotowywałem zawsze sentencję dnia i duchowy komentarz do niej, w języku polskim i angielskim, które były umieszczane potem w naszej wojskowej sieci. Ważną inicjatywą było zorganizowanie dnia weterana. Wówczas to w naszej kaplicy zrobiliśmy ścianę pamięci, gdzie zostały umieszczone zdjęcia wszystkich 37 żołnierzy, którzy zginęli w Afganistanie od początku zaangażowania w tę misję z wypisanym imieniem i nazwiskiem, jednostką oraz datą śmierci. Na każdej Mszy św. modliliśmy się za nich. To pobudzało bardzo do refleksji, bo co innego jest wiedzieć, że zginęli, a co innego siedzieć w ławce i widzieć twarze tych swoich kolegów. Zorganizowaliśmy również procesję Bożego Ciała. Pozwoliły na to warunki, gdyż nie było jakiegoś bezpośredniego zagrożenia w bazie. Mieliśmy procesję głównymi alejkami bazy, z przygotowanymi przez pododdziały czterema ołtarzami, ku zdumieniu lokalnych pracowników afgańskich i amerykańskich żołnierzy. Sporo żołnierzy wzięło w niej udział, niosąc niejako obecność Chrystusa w sakramencie Eucharystii na ziemi afgańskiej naznaczonej naszym bohaterstwem, ale również lękami, słabościami czy grzechami. O tym nie było słowa w żadnych oficjalnych wzmiankach w relacjach w telewizji czy prasie. To świadczy o tym, że kapłan zawsze jest, ale jest niewidoczny, choć we wszystkich przedsię-

ROZMOWA Z...

wzięciach bierze udział. Przy okazji każdego święta rodzajów wojsk czy poszczególnych jednostek, na prośbę żołnierzy sprawowaliśmy zawsze Mszę św. I o tym też nigdy nie było mowy w oficjalnych relacjach.

– Czy miał Ksiądz okazję posługiwać również żołnierzom różnych narodowości i wyznań?

Jest zasada, że odwiedzając bazy odwiedzamy również miejscowych kapelanów.

Poprzez obecność żołnierzy amerykańskich, którzy są głównie wyznania protestanckiego, często odwiedzał nas kapelan baptysta, który stacjonował w bazie Sharana, a u nas przebywali saperzy z jego jednostki, więc był częstym gościem. Często dzieliliśmy się spostrzeżeniami czy wrażeniami, był również ze dwa razy obecny na sprawowanej przez nas liturgii. W czasie naszej zmiany w Kabulu, w obozowisku Kaia, pojawił się jako kapelan katolicki nasz rodak, ks. plk. Jerzy Rządowski, z diecezji wrocławskiej, którego wcześniej miałem okazję poznać podczas wojskowej pieszej pielgrzymki na Jasną Górę. Na Mszach św. niedzielnych uczestniczyli również żołnierze amerykańscy, cywile z różnych firm, którzy tam pracowali, nie tylko Amerykanie, ale katolicy np. z Indii. Liturgia była sprawowana głównie w języku polskim, ale również w angielskim. Ponieważ nasza kaplica w Ghazni jest pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego, w związku z tym na stałe wprowadziliśmy do naszego programu o godzinie 15 krótką adorację Najświętszego Sakramentu z *Koronką do Miłosierdzia Bożego*. Zawsze ktoś był obecny, a do kaplicy otwartej niemal całą dobę zawsze ktoś zachodził na krótką modlitwę, zarówno nasi żołnierze jak i obcokrajowcy. Zdarzało mi się spowiadać żołnierzy amerykańskich, wzywany byłem również z posługą sakramentalną do Amerykanów, którzy znaleźli się w amerykańskim szpitalu w naszej bazie w Ghazni. Szczęśliwie, nikt z naszych żołnierzy nie zginął, ale przez 7 miesięcy pobytu w Afganistanie towarzyszyłem ceremonii



Słowo kapelana podczas zbiórki w święto Wojska Polskiego w COP Waghez

ostatniego pożegnania ciał 13 amerykańskich żołnierzy.

Ksiądz Artur z kolei zna dobrze język hiszpański, więc posługiwał on również żołnierzom ze stanów południowych USA, którzy są hiszpańskojęzyczni, a także w bazie Adraska, gdzie stacjonowali włoscy i hiszpańscy żołnierze.

– Jak porównuje Ksiądz misję w Afganistanie z tą w Libanie, w której Ksiądz uczestniczył w latach 2005-2006 oraz posługę kapelana wówczas i dziś?

Liban, to była zupełnie inna misja, typowo pokojowa pod egidą ONZ i zupełnie inne warunki. Tam mieliśmy nadzorować przestrzeganie pokoju, a znalezienie się na linii ognia było sprawą raczej przypadkową. Inne były możliwości przemieszczania się, wyjścia z bazy. W Libanie, aby odprawić niedzielną Mszę św. w górach dla naszych żołnierzy brałem służbową samochód, kierowcę i po prostu jechaliśmy. Tutaj, żeby przejechać na Mszę św. do oddalonej o 3 km bazy Vulcan,

musiał jechać konwój pięciu wozów bojowych, z pełną obsadą i pełnym uzbrojeniem. Nasi kapelani oczywiście nie noszą broni. W armii amerykańskiej jest podobnie, natomiast każdy kapelan ma jednocześnie uzbrojonego asystenta, który jest równocześnie jego ochroniarzem i adiutantem.

– Co mógłby Ksiądz powiedzieć o tamtejszych ludziach, ich codziennym życiu, problemach z jakim się zmagają. Jak odnoszą się do polskich żołnierzy?

Oprócz działań typowo wojskowych w Afganistanie wojsko podejmuje również działania humanitarne i logistyczne. Są specjalne komórki, które zajmują się projektami odbudowy dróg, szkół, szpitali, wodociągów itp. Nasi nadzorują też wykonywanie prac przez firmy lokalne. Pamiętam śmierć pięciu polskich żołnierzy, którzy w ubiegłym roku zginęli wracając z odbioru nowego obiektu i otwarcia jednego z projektów.

Dużą pomoc świadczy nasz szpital dla miejscowej ludności, w którym często przeprowadzane są operacje ratujące życie Afgńczykom. Nasi polscy lekarze parokrotnie przeprowadzali szkolenia dla lekarzy afgańskich z nowoczesnych metod leczenia czy z obsługi sprzętu medycznego, który przekazany został przez Amerykanów. No właśnie... A nikt nie pomyślał, aby dając sprzęt nauczyć tamtejszych lekarzy jego obsługi. Zrobili to dopiero Polacy.

Inne jest podejście Afgńczyków do Polaków, a inne do Amerykanów, których od razu traktują jako wrogów. My mamy inne otwarcie się i inną mentalność, dlatego traktują naszą obecność można powiedzieć, że z pewną sympatią i zrozumieniem. Wśród ludności niektórzy sprzyjają Talibom, jednak wielu jest po prostu zmęczona obecną sytuacją. Chcieliby już żyć spokojnie.

– A więc żołnierze wśród Afgńczyków są nie tylko, by „bronić pokoju” czy „nieść de-

mokrację”, jak często słyszymy z mediów, ale by pomagać miejscowej ludności. Czy jest szansa, zdaniem Księdza, na trwały pokój w tym obszarze świata? Czy obecność wojska z różnych stron świata w tym pomaga?

Tak, jak wspominałem wcześniej. Ale jest to sprawa znacznie trudniejsza i złożona. Nie istnieje coś takiego jak naród afgański, są to raczej poszczególne plemiona. Więzy rodzinne czy klanowe znaczą dużo więcej niż narodowe. Oczywiście, w jakiś sposób Afgńczyków zawsze łączył wspólny wróg. Lokalne sprawy są jednak zawsze bliższe miejscowej ludności niż jakieś kwestie narodowe. Ludność nie ma zaufania do państwa, bo państwo jest skorumpowane. Marsz Talibów na Afganistan raczej się nie powtórzy, tam będzie się toczyć raczej walka o władzę. Jak potoczyć się sytuacja po zakończeniu misji sił koalicji ISAF – trudno przewidzieć.

– Chciałabym jeszcze zapytać o rolę kapelanów wojskowych we współczesnej polskiej armii. Wciąż słychać z wielu środowisk politycznych w Polsce głosy o rzekomych „setkach etatów kapelanów”, na które państwo wydaje olbrzymie środki itd. Jak z wieloletniego doświadczenia posługi w wojsku, w różnych miejscach i sytuacjach ocenia Ksiądz te głosy i zarzuty?

W mediach mówi się często, że Polska jest ewenementem w skali światowej pewnych zjawisk, np. kapelani w armii. W laickiej Francji są kapelani w armii i nikt tego nie kwestionuje i nie podważa potrzeby ich obecności w wojsku. Polskie duszpasterstwo wojskowe jest ukształtowane na podstawie pewnych własnych doświadczeń, które nie spadły przecież z kosmosu. Nawet w PRL-u byli kapelani w armii i istniało wiele kościołów garnizonowych.

Tak jak w wielu miejscach i sytuacjach w życiu posługa kapłana dla wierzących jest niezbędna. Tak samo jest w wojsku,



Odsłonięcie i poświęcenie ściany pamięci w kaplicy FOB Ghazni

w armii zawodowej. Polski żołnierz, tak jak amerykański, francuski, włoski i każdy inny nie może być pozbawiony opieki i wsparcia księdza, nawet jeśli wieku krzyżaczy chciałoby na naprawie duszpasterstwa wojskowego zbici karierę polityczną. Poza tym kapelani wojskowi posługują w szpitalach, na wyższych uczelniach oraz roztaczają opiekę nad żołnierzami, którzy osiągnęli wiek emerytalny i oczywiście ich rodzinami. Skoro Papież Jan Paweł II wydał konstytucję apostolską *Spirituali militum curae*, to znaczy widział i rozumiał potrzebę takiej instytucji w armii jak Ordynariat Polowy i dostrzegał specyfikę duszpasterstwa wojskowych i ich rodzin. Poza tym, jak można mówić nieprawdę, że w wojsku są setki kapelanów, kiedy jest stu pięćdziesięciu we wszystkich formacjach ze Strażą Graniczną włącznie.

A nawiązując do kontyngentu w Afganistanie, było w nim sześciu psychologów i jak mówiłem, trzech kapelanów. Jest jednak wiele spraw, których psycholog nie załatwi. Wychodzą one często przy okazji spowiedzi

czy w tzw. męskich rozmowach. Żołnierze na misji to przeważnie młodzi ludzie, którzy potrzebują rozmowy, ludzkich więzi. Dlatego kapelan musi rozsądnie wypośrodkować, żeby nie przestając być jednym z nich, czyli człowiekiem munduru, jednocześnie być dla nich księdzem, a często i ojcem.

– Podczas aktualnej zmiany w Afganistanie przebywa 40 żołnierzy z 18 Pułku Rozpoznawczego z Białegostoku. Wiem, że w parafii wojskowej codziennie są modlitwy w ich intencji oraz ich rodzin. Czy oprócz modlitwy jest jeszcze jakiś rodzaj wsparcia i pomocy dla żołnierzy i ich rodzin?

Tak, oczywiście, pamiętamy o nich na co dzień. Rzecz jasna w modlitwie, ale też w innych formach wspieramy ich najbliższych, którzy zostali w Białymstoku. Podczas ostatniej Wigilii łączyliśmy się z naszymi żołnierzami w Afganistanie za pośrednictwem telemostu. Były obecne ich rodziny, był opłatek, życzenia, paczki dla dzieci ufundowane przez wojewodę i marszałka województwa podlaskiego, częściowo także przez naszą parafię wojskową. Jest także ośrodek wsparcia dla rodzin. Jednak w dzisiejszych czasach kontakt przez telefon czy Internet jest znacznie ułatwiony, a gdy kontakt jest częsty, to i problemów, z którymi przychodzą do ośrodka ludzie jest mniej. Dla żołnierzy na pewno największy jest problem poczucia zagrożenia i stresu, jednak nie mniejszy ciężar spoczywa na pozostających w kraju rodzinach – rodzicach, żonach, dzieciach. Żołnierz jedzie pełnić swoją misję, wykonywać swoje zadania, jednak prawie zawsze odbywa się to kosztem wysiłku pozostałych członków rodziny, dzięki którym może on całkowicie zaangażować się w swoją służbę.

– Dziękuję za rozmowę!

rozmawiała
Teresa Margańska



Spotkanie z kapelanami amerykańskimi w ich biurze w Camp Kaia w Kabulu



Procesja Bożego Ciała w FOB Vulcani

Wizyta duszpasterska – kolęda

Okres Narodzenia Pańskiego to w tradycji polskiej czas tzw. kolędy, czyli wizyty duszpasterskiej, którą kapłan składa swoim wiernym. I choć sama nazwa sugeruje, czym powinno być to spotkanie, to często zbyt sformalizowana jego forma (zarówno ze strony wizytującego jak i wizytowanego) prowadzi do zatracenia jego idei. Dlatego też od dawna, zarówno duszpasterze jak i wierni, stawiają sobie pytanie: czym jest i jak dziś powinna wyglądać wizyta duszpasterska? Oczywiście, można skupić się na tym co formalne, zewnętrzne i zapytać: jak powinni być ubrani domownicy, gdzie powinny znaleźć się domowe zwierzęta, co winno być przygotowane na stole i jak powinien wyglądać sam przebieg kolędy. I chociaż jest to ważne ze względu na rangę wizyty, to chyba jednak nie najważniejsze. Wypełnienie zasad *savoir vivre*, bez ducha wiary, którego wymaga ranga wizyty duszpasterskiej, staje się bolesnym formalizmem. Tym samym tracimy świadomość posłannictwa apostołskiego, a wraz z nim wiarę w dar niesiony i w ten, którym można zostać obdarowanym podczas wizyty.

Warto zatem na chwilę pochylić się nad samą ideą wizyty duszpasterskiej, tj. odkryć na nowo jej przesłanie zgodne z duchem nauczania Kościoła.

Tradycja kolędy w historii Kościoła w Polsce

Kolędą – (z łac. *calendae*, czyli pierwszy dzień miesiąca) początkowo nazywano wszystkie uroczystości związane z początkiem Nowego Roku, aż w końcu nazwę tę ściśle połączono z całokształtem życia religijnego i obyczajowości Bożego Narodzenia. Kolędę w znaczeniu świeckim kojarzono również z upominkami, czy daniną, którą mieszkańcy wsi mieli składać określonym urzędnikom.

Kolęda – w znaczeniu wizyty duszpasterskiej – wywodzi się ze średniowiecza, tj. z XIII wieku, bo właśnie wtedy księża zaczęli odwiedzać swych parafian w okresie Bożego Narodzenia. W XV i XVI wieku wizyta kolędowa miała na celu przygotowanie wiernych do spowiedzi (uczono pacierza, zachęcano do lektury religijnej, konfiskowano książki heretyckie) oraz do Komunii św. wielkanocnej. Już wtedy istniał ceremonial liturgiczny ustalający wizytę kolędową. Warto nadmienić, że na Soborze Trydenckim zwrócono uwagę na obowiązki proboszcza względem swoich wiernych. Stąd, biskup B. Maciejewski w liście pasterskim z 1601 r. podkreślił

duszpasterski charakter kolędy i nakazał proboszczom osobiste poznanie parafian, albowiem wcześniej częstą była praktyka odbywania kolędy przez skrybę – kierownika szkoły parafialnej, organistę lub zakrystiana – występujących w imieniu proboszcza. Oskar Kolberg pisał: „Proboszcz lub wikary nawiedza «po kolędzie» domy wszystkich parafian. Towarzyszy mu organista z dzwonkiem i chłopiec z kobiałką. Ksiądz wina w każdej chacie Nowego Roku, wgląda w pożycie rodziny, wysłuchuje dzieci pacierza i katechizmu”. Tak więc proboszczowie nie tylko nabyli obowiązek wizytowania parafian, ale i prawo – obowiązek sporządzania z tych spotkań notatek według ustalonego formularza. W XVIII i XIX wieku niektóre diecezje nakazały proboszczom odwiedzanie po kolędzie także domów innowierców (list pasterski biskupa żmudzkiego J. M. Karpa z 1737 roku). Piętnowano też żądanie od wiernych daniny, nakazując odwiedzającym zdanie się ich na własną wolę (wyjątkiem były Prusy, gdzie płacono stałą stawkę kolędową oraz Śląsk, gdzie kolęda była daniną uiszczaną na rzecz niższej służby kościelnej rekrutującej się z ludności miejscowej).

W XVIII wieku w całej Polsce często ujednolicono sposób przebiegu kolędy. Jej dotychczasowy kształt (po wprowadzeniu niewielkich modyfikacji) uregulowały postanowienia Synodów diecezjalnych z 1922-1928 r. (por. *Kolęda, wizyta duszpasterska, Encyklopedia Katolicka*, t. IX, k. 348-350).

Cel wizyty duszpasterskiej w nauczaniu Kościoła

Kodeks Prawa Kanonicznego z roku 1983, wyliczając duszpasterskie zadania w zakresie władzy administracyjnej, podkreśla, że każdy biskup posiada obowiązek troski o własną diecezję, a w związku z tym raz na 5 lat powinien wizytować każdą parafię (wówczas spotyka się z rodzinami, ludźmi chorymi, potrzebującymi, samotnymi). Także i proboszcz parafii w zakresie swojej władzy administracyjnej względem parafii (jako terytorium i osób) posiada obowiązek wizytowania parafian (rodzin), aby lepiej poznać ich samych i warunki, w jakich żyją. Ma obowiązek poznać ich problemy i radości, by właściwie objąć ich swoją pasterską troską, solidarnie łączyć się z nimi w ich smutkach, trudach życia. Szczególną troską powinni być objęci chorzy i cierpiący (którzy są bliscy śmierci), ludzie samotni, potrzebujący i ubodzy (por. kan. 1254, §2 KPK).

Obowiązkiem proboszcza jest również troska o to, aby w parafii małżonkowie i rodzice otrzymali odpowiednią pomoc niezbędną do wypełnienia ich codziennych zobowiązań. Powinno popierać się podejmowane przez nich inicjatywy, które zaowocują wzrostem życia chrześcijańskiego w rodzinach i parafii (por. kan. 226, §2; 776; 793, §1; 795; 1136 KPK). Dlatego *Kodeks* w kan. 529, §1 KPK jasno stwierdza: „[Proboszcz] winien zatem nawiedzać rodziny, uczestnicząc w troskach wiernych, zwłaszcza niepokojach i smutku, oraz umacniając ich w Panu, jak również – jeśli w czymś nie domagają – roztropnie ich korygując” (por. *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, pod red. J. Krukowskiego, s. 432-433).

Polskim zwyczajem wizyta duszpasterska związana jest z okresem Bożego Narodzenia, choć w większych parafiach rozpoczyna się już w okresie Adwentu. Co więcej, zdarzają się parafie, gdzie z różnych powodów duszpasterskich jest ona rozłożona na cały rok. Warto też dodać, że w innych krajach wizyta taka związana jest np. z okresem Wielkiego Postu czy Wielkanocy, a np. we Włoszech nie stosuje się określenia „kolęda”, ale „błogosławieństwo domów”.

Kolęda posiada charakter małej liturgii sprawowanej w domowym sanktuarium, na którą składają się: śpiew kolędy, czytanie *Pisma Świętego*, wspólna modlitwa, pokropienie pomieszczeń wodą święconą, błogosławieństwo mieszkania i mieszkańców. Niemniej jednak i tu ważną rolę odgrywa lokalna tradycja. W niektórych regionach, tam, gdzie kolęda rozpoczyna się po Uroczystości Objawienia Pańskiego, pierwszym elementem kolędy jest poświęcenie kredy i wody (jeśli kolęda rozpoczyna się w Adwencie, takiego poświęcenia dokonuje się w niedzielę ją poprzedzającą), po czym, zgodnie z tradycją, tą kredą oznacza się drzwi, wypisując inicjały K+M+B+rok bieżący. Jest to znak, że domownicy przyjęli Objawienie Boże. Po zakończeniu liturgii następuje rozmowa z proboszczem lub wikariuszem (por. J. Wysocki, *Rytuał Rodzinny*, s. 171-179).

Obrzęd dorocznego błogosławieństwa rodziny w jej domu dotyczy danej rodziny, dlatego podczas błogosławieństwa potrzebna jest obecność jej członków. Wobec tego nie należy dokonywać obrzędu błogosławieństwa domów pod nieobecność mieszkańców (zob. *Nabożeństwa, modlitwy, błogosławieństwa*, w: *Agenda Parafialna*, opr. M. Maciejewski, s. 61).



Wiara a dobro duchowe wizyty pasterskiej

Powróćmy na chwilę do oznaczenia drzwi literami K+M+B+rok bieżący. Według tradycji mówimy tu o przyjęciu Objawienia, jakiego dostąpili Trzej Królowie (Magowie): Kacper, Melchior i Baltazar. Święty Augustyn we wspomnianych znakach odczytuje duszpasterską myśl: „Christus Multorum Benefactor”, czyli: „Chrystus dla wielu jest dobroczyńcą”, zaś starochrześcijańskie tłumaczenie widzi tu otwarcie się na błogosławieństwo Pana: „Christus Mansionem Benedicat” czyli „Niech Chrystus błogosławi mieszkanie”. Obecnie treść tego przesłania została zawarta w jednej z modlitw kolędowych: „Niech Chrystus błogosławi temu mieszkaniu” (zob. B. Nadolski, *Liturgika*, t. II, s. 107; *Kolęda, wizyta duszpasterska, Encyklopedia Katolicka*, t. IX, k. 349-350). Dostrzeżenie wspomnianych treści dowodzi, że przyjęcie kapłana z wizytą duszpasterską jest szczególnym wyznaniem wiary i przynależności do wspólnoty Kościoła. Podczas tego spotkania Chrystus utożsamia się z posłanymi przez siebie kapłanami, podejmującymi misję apostołską: „Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto przyjmuje Mnie, przyjmuje Tego, który Mnie posłał” (Mt 10,40). Jedną z modlitw podczas kolędy przypomina „Jak Ty [Jezu] uświęciłeś dom rodzinny w Nazarecie, tak teraz uświęćasz to mieszkanie”, dlatego kapłan wizytujący dom (zgodnie z naszą

wiarą), pozdrawiając rodzinę słowami: „Łaska i pokój od Boga, naszego Ojca, i od Pana Jezusa Chrystusa, niech będą okazją dla rodziny, aby w tym domowym sanktuarium wraz z kapłanem stanąć do modlitwy i poczynając od pokropienia wodą przypomnieć sobie przyjęty chrzest i przynależność do Chrystusa. Cały dom zwracając się we wspólnej modlitwie do Boga jako Ojca, może upraszać u Niego potrzebne łaski, Jego błogosławieństwo, zdrowie, pomyślne rozwiązanie trudnych sytuacji życiowych oraz modlić się za zmarłych z rodziny, polecając ich Miłosierdziu Bożemu. Słusznie podkreśla się fakt, że dobro duchowe, jakie niesie ze sobą wizyta duszpasterska, zależy od ducha chrześcijańskiego, jaki panuje w rodzinie, gdyż im głębsza jest jej religijność, tym głębiej przeżywa spotkanie z pasterzem wizytującym dom. W świetle wiary zupełnie niezrozumiałym jest fakt oznaczenia drzwi symbolami K+M+B, czyli połączenie publicznej deklaracji o przynależności do Kościoła z nieprzyjęciem kapłana z wizytą duszpasterską.

Wizyta duszpasterska, która gromadzi wszystkich domowników, jest też okazją dla rodziny, aby w tym domowym sanktuarium wraz z kapłanem stanąć do modlitwy i poczynając od pokropienia wodą przypomnieć sobie przyjęty chrzest i przynależność do Chrystusa. Cały dom zwracając się we wspólnej modlitwie do Boga jako Ojca, może upraszać u Niego potrzebne łaski, Jego błogosławieństwo, zdrowie, pomyślne rozwiązanie trudnych sytuacji życiowych oraz modlić się za zmarłych z rodziny, polecając ich Miłosierdziu Bożemu. Słusznie podkreśla się fakt, że dobro duchowe, jakie niesie ze sobą wizyta duszpasterska, zależy od ducha chrześcijańskiego, jaki panuje w rodzinie, gdyż im głębsza jest jej religijność, tym głębiej przeżywa spotkanie z pasterzem wizytującym dom. W świetle wiary zupełnie niezrozumiałym jest fakt oznaczenia drzwi symbolami K+M+B, czyli połączenie publicznej deklaracji o przynależności do Kościoła z nieprzyjęciem kapłana z wizytą duszpasterską.

Atmosfera wizyty kolędowej i poruszane problemy

Wspomniany wyżej aspekt wizyty duszpasterskiej przybierający postać rozmowy (po zakończeniu modlitw), bardzo zależy od prawidłowego odczytania apo-

stolskiego posłannictwa przez samego kapłana odwiedzającego rodziny, jak i wspomnianej wiary osób przyjmujących czy ich przywiązania do Kościoła.

Jak podaje cytowany już kan. 529, §1 KPK, duszpasterz powinien umacniać słabych, a jeśli w czymś niedomagają, podjąć starania w pomocy (duchowej i materialnej) oraz cierpliwie i roztropnie, w duchu miłości, powinien korygować ewentualne błędy czy zaniedbania. Z uwagi na to, że w spotkaniu uczestniczą całe rodziny (często dzieci), sprawy trudne powinno rozwiązywać się w atmosferze życzliwości prowadzącej do dialogu i szukania dróg rozwiązania. Stąd kapłan na kolędzie powinien dysponować odpowiednią ilością czasu. Z drugiej strony kolęda może być też okazją do umówienia się na dłuższą rozmowę czy kolejne spotkanie. Wszelkie nieprzemyślane karcenie i upominanie wiernych bez poszukiwania ewentualnych dróg rozwiązania trudnych sytuacji, może uniemożliwić prowadzenie dalszej rozmowy i otwarcia się na Boże Słowo.

Inną trudną sprawą poruszaną podczas kolędy jest niezrozumienie treści piątego przykazania kościelnego, które brzmi: „Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła”. Problem jest znaczący, gdyż wielu parafian utożsamia wizytę duszpasterską wyłącznie z tą potrzebą i traktuje ją jako istniejący od wieków zwyczaj tzw. zbiórki – daniny. Owszem, obowiązkiem wiernych jest troska o dobro wspólnoty Kościoła i o utrzymanie kapłanów posługujących im przez cały rok i „wierni powinni być o tych potrzebach informowani” (por. *II Polski Synod Plenarny, Sól ziemi. Powołanie i posłannictwo święckich*, nr 44). Jednocześnie warto podkreślić, że nie jest to temat przewodni składanej wizyty duszpasterskiej. A jeśli nawet z kolędą związany jest zwyczaj składania ofiary, to z pewnością powinna być ona traktowana jako ofiara dobrowolna.

Reasumując warto podkreślić, że dopiero odpowiednio odkryta i zachowana prawno-pastoralna idea wizyty duszpasterskiej odgrywa znamienne rolę w życiu parafii i rodziny. Dzięki odpowiedniemu podejściu mogą z niej skorzystać zarówno duszpasterze jak i parafianie, albowiem nawiązanie bezpośredniego kontaktu pasterza z powierzonym sobie ludem to, z jednej strony, poznanie oczekiwań wspólnoty, a z drugiej – otwarcie się na niesioną pomoc. Kolęda to wreszcie misja pasterska i publiczne wyznanie wiary, uczynienie domu rodzinnego miejscem modlitwy, edukacji chrześcijańskiej i błogosławieństwa Pana.

Z nadzieją w Nowy Rok

Często nurtuje mnie pytanie: o czym myślą ludzie, gdy kończy się rok, a nowy zaczyna, co naprawdę kryje się za życzeniami, nieraz kwiecistymi, nadmuchanymi, a często też i bardzo stereotypowymi – zdrowia, szczęścia, pomyślności, składanymi w Boże Narodzenie, w Nowy Rok. O czym myślimy gdzieś głęboko w sobie gdy przekraczamy kolejny raz granicę lat kalendarzowych. Bo przecież faktem jest, że starzejemy się, że przed nami nieznanne. Co przyniesie czas? Gdy przed nami perspektywa trudu, wysiłku, zmagania z codziennością, z własnymi osobistymi problemami – a i innych, nie są nam obce; niepewność, czy nie dotknie nas ból, może nieraz cierpienie?

I w tym nasze chrześcijaństwo? Deklarujemy się jako wierzący. Ale jak to przyznawanie się do wiary wpływa na nasze patrzenie na siebie, świat, na kolejny rok, który jest przed nami? I mimowolnie narzuca mi się odczucie, że żyjemy, a bardziej może dajemy się ponieść życiu, sytuacjom, zajęciom czy zależymy od środowiska, osób, z którymi się stykamy. I tak czas upływa bez większej refleksji, bez zastanawiania się nad sobą i tym, co przeżywamy. A na dodatek ta dzisiejsza rzeczywistość oferująca tak wiele doznań – od telewizji po komputer i internet, od przemożnej mody po zabieganie o coraz lepsze sprzęty, doskonalsze urządzenia. Wszystko zaś służące windowaniu coraz wyższej skali przyjemności. Czy jednak faktycznie stajemy się szczęśliwsi, zdrowsi, bardziej zadowoleni, spokojniejsi, bardziej cieszący się życiem, jak wypowiadamy to w życzeniach?

Jak więc odnajdywać się w dzisiejszym naszym świecie? Odkrywać autentyczną radość i satysfakcję życia? W jaki sposób wyszukiwać właściwe perspektywy dla życia i działania, siły na trud codzienności czy nadzieje w zmaganiu się z przemijalnością? Gdzie szukać mądrości życiowej – jak należy żyć, gdzie szukać nadziei i jakiej?

Wiara nasza – to jest niewątpliwie odpowiedź. Przeżywamy w Kościele Rok Wiary zaprasza nas do głębszego zastanowienia się nad wiarą, naszą osobistą wiarą. Czy zatem zadajemy sobie choć trochę trudu, aby szukać w niej odpowiedzi, odnajdywać nadzieję? Czy zauważamy, że to właśnie jakby dlatego wraz z końcem roku obchodzone jest Boże Narodzenie, aby przynieść nam nadzieję płynącą ze Żłóbka Betlejemskiego. Byśmy z tą nadzie-

ją wchodzili w Nowy Rok, w nowy czas, w nowe życie.

O tej nadziei, jakże potrzebnej w naszych czasach, przypominał nam przed paru laty w swej encyklice *Spe salvi* Ojciec Święty, Benedykt XVI:

„(...) potrzebujemy małych i większych nadziei, które dzień po dniu podtrzymują nas w drodze. Jednak bez wielkiej nadziei, która musi przewyższyć pozostałe, są one niewystarczające. Tą wielką nadzieją może być jedynie Bóg, który ogarnia wszechświat, i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć. (...) Bóg jest fundamentem nadziei – nie jakiegokolwiek boga, ale ten Bóg, który ma ludzkie oblicze i umiłował nas aż do końca: każdą jednostkę i ludzkość w całości. Jego królestwo to nie wymaginowane zaświaty, umiejscowione w przyszłości, która nigdy nie nadejdzie; Jego królestwo jest obecne tam, gdzie On jest kochany i dokąd Jego miłość dociera. Tylko Jego miłość daje nam możliwość trwania w umiarkowaniu, dzień po dniu, bez utraty zapалу, który daje nadzieja, w świecie ze swej natury niedoskonałym. Równocześnie Jego miłość jest dla nas gwarancją, że istnieje to, co jedynie mgliście przeczuwamy, a czego mimo wszystko wewnętrznie oczekujemy: życie, które prawdziwie jest życiem”.

O tej nadziei, tak pięknie, już przed wielu laty, choć jego przekazy nie straciły na aktualności, pisał także bł. Michał Sopoćko: „Wiemy z doświadczenia, że na świecie dużo jest cierpienia, albowiem wciąż kroczyliśmy po cierniach, które dotkliwie ranią nasze stopy: aby znieść te cierpienia, winniśmy ufać w pomoc Bożą. Napotykaemy dużo wielkich przeszkód na drodze do obranego celu. Nacierają na nas liczne i nieraz silne pokusy: aby je przezwyciężyć i nie zachwiać się, mamy również ufać w pomoc Bożą. Obraliśmy może za cel wyższą doskonałość, chcielibyśmy wyzbyć się grzechów powszednich i niedoskonałości, pragnęlibyśmy czynić postępy w cnotach; do tego wszystkiego również jest potrzebna wielka ufność w pomoc Zbawiciela, który powiedział: «Beze Mnie nic nie możecie uczynić» (J 15, 5).

Gdy okręt w czasie burzy traci maszt i ster, a spienione fale pędzą go na skały, gdzie mu grozi rozbicie – wówczas strwożeni marynarze uciekają się do ostatecznego środka: rzucają kotwicę, aby okręt zatrzymać i uchronić od roztrzaskania. Taką kotwicą w życiu duchowym jest ufność w pomoc Bożą, budząca się w nas,

gdy poznajemy nieskończone miłosierdzie Boże. Dlatego kotwica jest symbolem ufności. Często dusza – jak statek na morzu w czasie burzy – traci wszystko, co stanowi jej siłę, piękność i wartość: maszt wiary bywa strzaskany, ster miłości zerwany, a całe mienie dobrych uczynków staje się pastwą bałwanów; zdaje się, że już grozi ostateczne rozbicie. Lecz dusza nie jest stracona, jeżeli zaczepi się kotwicą ufności o wszechpotężne miłosierdzie Boże”.

Idźmy więc z nadzieją w nowy rok, w nasze życie, w naszą codzienność. I szukajmy miejsc i znaków nadziei.

Papież Benedykt XVI wskazuje, między innymi, na modlitwę, jako „miejsce” uczenia się nadziei. O modlitwie tak pisze: „Jeśli nikt mnie już więcej nie słucha, Bóg mnie jeszcze słucha. Jeśli już nie mogę z nikim rozmawiać, nikogo wzywać, kto mógłby mi pomóc – tam, gdzie chodzi o potrzebę albo oczekiwanie, które przerstają ludzkie możliwości trwania w nadziei – On może mi pomóc”.

A bł. Michał tak się modlił: „Duchu Święty, bądź błogosławiony, gdy rozpraszasz ciemnotę nieświadomości naszej i odsłaniasz przed zachwyconą duszą naszą świetność prawd Bożych. Kiedy promykiem ufności rozjaśniasz wzrok nasz zamglony łzami i rozdierasz gęste a groźne chmury naszych namiętności, ukazując czyste i pogodne niebo. Bądź błogosławiony szczególnie wówczas, gdy słodkim tchnieniem swoim ślesz duszom pociechę, rozpraszasz czarne cienie rozpacz, a wlewasz ufność z zasług Pana Jezusa. W utrapieniach i oschłościach duszy – Jezu, ufam Tobie! W chorobach i niedostatkach, w pociechach i przeciwnościach – Jezu, ufam Tobie! Kiedy przeraża mnie wielkość grzechów moich, a rozpacz i wątpliwość odbierają siły do walki życia – Jezu, ufam Tobie!”.

Znakiem nadziei może być też każde dobre słowo usłyszane od siostry i brata. Podobnie gest zrozumienia i pomocy nam okazany. Nawet drobne powodzenie, w pracy, na studiach, w szkole. Uczmy się czytać te znaki. Chciejmy je także czynić wobec innych. A tam, gdzie staramy się siebie zrozumieć, wysłuchać, życzliwie przyjąć, przebaczyć, czyż nie są to „miej-sca” szczególnej nadziei?

Idźmy zatem z nadzieją w Nowy Rok. Szukajmy jej w naszej wierze, szukajmy jej w miłosierdziu Bożym. Za św. Faustyną, bł. Michałem, nie tylko w chwilach trudnych, chwilach próby czy doświadczenia, ale jak najczęściej, może nawet każdego dnia, z wiarą i ufnością wołajmy: Jezu ufam Tobie!

bp Henryk Ciereszko

TYDZIEŃ POWSZECHNEJ MODLITWY O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN

Czego Pan żąda od Ciebie (por. Mi 6, 6-8)

16 stycznia 2013 r. (środa)

18.00 Aula Magna Pałacu Branickich

Ekumeniczny wieczór ze Słowem Bożym

Tekst Kazania na Górze czytać będą przedstawiciele Kościołów Chrześcijańskich Białegostoku, w trakcie koncert Orkiestry Zespołu Szkół Muzycznych im. Ignacego Paderewskiego w Białymstoku pod dyr. Kazimierza Dąbrowskiego

19 stycznia 2013 r. (sobota)

17.00 Cerkiew prawosławna pw. Świętego Ducha, ul. Antoniuk Fabryczny 13

Nabożeństwo o jedność chrześcijan

pod przewodnictwem abp. Jakuba, kazanie: abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki

20 stycznia 2013 r. (niedziela)

10.00 Kaplica ewangelicko-augsburska, ul. Dolistowska 17.

Nabożeństwo ekumeniczne

Słowo Boże wygłosi ks. ppłk Igor Siegień, proboszcz prawosławnej parafii wojskowej

18.00 Kościół rzymskokatolicki pw. Wszystkich Świętych, ul. Antoniuk Fabryczny 45

Msza św. o jedność wszystkich chrześcijan

pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, kazanie: abp Jakub, Ordynariusz prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej

21 stycznia 2013 r. (poniedziałek)

17.00 Sanktuarium bł. Bolesławy Lament, ul. Stołeczna 5

Modlitwa osób konsekrowanych

o jedność wszystkich chrześcijan

22 stycznia 2013 r. (wtorek)

17.00 Książnica Podlaska, ul. Kilińskiego 1

Wieczór ekumeniczny

Promocja ekumenicznego tomiku refleksji.

24 stycznia 2013 r. (czwartek)

17.00 Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne, ul. Warszawska 46

Trójętność Ekumeniczny: „Początek ludzkiego życia

– chrześcijańskie spojrzenie” – ks. dr hab. Tadeusz

Zadykowicz (Kościół rzymskokatolicki), ks. dr Anatol Szymaniuk (Kościół prawosławny), dr Jerzy Sojka (Kościół ewangelicko-augsburski).

Nieszpory o jedność chrześcijan pod przewodnictwem ks. inf. dr. Zygmunta Lewickiego.

9 lutego 2013 r. (sobota)

17.00-19.00 Sala Widowiskowa Młodzieżowego Domu Kultury, ul. Warszawska 79a

Ekumeniczny Festiwal Dramy Chrześcijańskiej

Słowa, zaczerpnięte z *Księgi Micheasza*: „Czegoż żąda Pan od ciebie?”, będą hasłem najbliższego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Zaproponowali je chrześcijanie z Indii, inspirując się – jak sami to podkreślili w materiałach informacyjnych – walką dalitów, czyli członków najniższych kast w tym kraju, o swoje prawa.

Tydzień Modlitw obchodzony jest tradycyjnie, od ponad stu lat, w dniach 18-25 stycznia na Półkuli Północnej i w tygodniu, rozpoczynającym się uroczystością Zesłania Ducha Świętego na Półkuli Południowej. W obu terminach gromadzi na spotkaniach modlitewnych, nabożeństwach i innych wydarzeniach wiernych – duchownych i świeckich – różnych Kościołów, wspólnot i wyznań chrześcijańskich. Każdorazowo jest to okazja nie tylko do wspólnej modlitwy, ale także lepszego poznania się i zbliżenia się do siebie członków różnych tradycji wyznaniowych.

„Poszukiwania jedności widzialnej nie można oddzielać od likwidacji systemu kast i uznania tego wkładu, jaki do dzieła jedności wnoszą najbardziej z biednych” – czytamy w materiałach wprowadzających do przyszłorocznego Tygodnia, przygotowanych przez chrześcijan indyjskich. Materiały te opracowały, jak co roku, Światowa Rada Kościołów (SRK) i Papieska Rada Popierania Jedności Chrześcijan w czterech językach: angielskim, francuskim, hiszpańskim i niemieckim.

Tekst, zaproponowany do przyszłorocznych rozważań, pochodzi z 6. rozdziału *Księgi Micheasza* i po polsku, w wersji *Biblii Tysiąclecia*, brzmi następująco: „Z czym stanę przed Panem, i pokłonię się Bogu wysokiemu? Czy stanę przed Nim z ofiarą całopalną, z cielętami rocznymi? Czy Pan się zadowoli tysiącami baranów, miriadami potoków oliwy? Czy trzeba, bym wydał pierworodnego mego za mój występki, owoc łona mego za grzech mojej duszy?» Powiedziano ci, człowiecze, co jest dobre. I czegoż żąda Pan od ciebie, jeśli nie pełnienia sprawiedliwości, umiłowania życzliwości i pokornego obcowania z Bogiem twoim?» (Mi 6, 6-8).

Wybrany temat zawiera zachętę do sprawiedliwości i – jak podkreślają chrześcijanie indyjscy w swych materiałach – „pod wieloma względami sytuację ludu Bożego w czasach proroka Micheasza można porównać z tym, czego doświadczają dalitowie w dzisiejszych Indiach”. Oni również stykają się z uciskiem i niesprawiedliwością ze strony tych, którzy chcą im odmawiać ich praw i godności – czytamy we wprowadzeniu do przyszłorocznego Tygodnia.

Wybór hasła oraz przygotowanie materiałów informacyjnych, propozycji nabożeństw i modlitw itd. jest dziełem Chrześcijańskiego Ruchu Studenckiego Indii, Ogólnindyjskiej Katolickiej Federacji Uniwersyteckiej i Krajowej Rady Kościołów w tym kraju.



SŁOWO PASTERZY

**Zachowujcie niedzielę,
a niedziela zachowa****Waszą rodzinę
(fragment listu pasterskiego
Episkopatu Polski na Niedzielę
Świętej Rodziny 30.12.2012 r.)**

Umiłowani w Chrystusie Panu! Nie banalizujmy niedzieli i nie ograniczajmy jej głębokiego sensu jedynie do dnia wolnego od pracy. *Pismo Święte* mówi, że Bóg „odpoczął” po dziele stworzenia, wskazuje na coś głębszego, niż zwykłą przerwę w pracy. Ukazuje bowiem Stwórcę, który sam zachwyił się pięknem tego, co stworzył. Jest to więc spojrzenie, które nie zwraca się ku następny dziełom, lecz docenia piękno tego, co już zostało dokonane. W szczególnie sposób kieruje się ono ku człowiekowi, który jest zwieńczeniem stwórczego dzieła. W tym spojrzeniu można już dostrzec pragnienie zawarcia z nim przymierza miłości (por. *Dies Domini* 11).

Człowiek, stworzony na obraz Boży, nie powinien więc zachowywać się jak najemnik, dla którego wykonywanie kolejnych prac pozostaje jedynym życiowym celem. Niedziela pozwala człowiekowi wraz z gronem najbliższych poznać smak zachwytu nad całym dziełem stworzenia. To również czas doświadczania i umacniania się Bożą miłością. Niedziela to szansa dla zabieganej rodziny, by „odejść” od spraw tego świata stworzyło odpowiednie warunki do bardziej intensywnego spotkania z Bogiem i między sobą. Odpowiedni strój, świąteczny posiłek, brak pośpiechu, czas wspólnego przebywania ze sobą ma pomóc poczuć smak innego świata, do którego zmierzamy w pielgrzymce wiary. Podejmijmy ten zwyczaj, by całą rodziną zasiadać do stołu, modlić się przed i po posiłku, a przy nim dzielić się przeżyciami i opowiadać o spotkaniach, wymieniać opinie, pytać i otrzymywać odpowiedzi. Niech niedzielne obiady będą okazją, by z dziećmi odkrywać świat, opowiadać o swoich sukcesach i porażkach, a w ten sposób budować prawdziwą jedność w rodzinie.

Tak rozumiana niedziela daje również wielką szansę rodzinnego radowania się z piękna świata stworzonego, odnajdywania w nim śladów Boga, odpoczynku i wspólnego spędzania czasu na łonie przyrody przez rodzinne wyjazdy, wycieczki, organizowanie spotkań z innymi rodzinami. Dzisiaj, gdy praca staje się jedynie towarem, a ekonomia wydaje się panować nad wszystkimi dziedzinami życia, bardzo pilną potrzebą jest powrót do świętowania niedzieli. Właściwa forma świętowania może uratować i przywrócić pełną godność życia rodzinnego. (...)

Dlatego potrzeba naszej troski o właściwe świętowanie niedzieli, o niepodejmowanie niekoniecznych prac, o zmianę ustawodawstwa dotyczącego handlu w niedzielę. Chrześcijańska rodzina nie powinna spędzać niedzieli w centrach handlowych na zwiedzaniu czy zakupach. Pamiętajmy, że takim zachowaniem wyrządzamy również krzywdę osobom, które muszą z tego powodu pracować w niedzielę. Prawdziwe świętowanie jest bowiem zawsze bezinteresowne i w łączności z drugimi. Jeżeli w niedzielę będziemy myśleć tylko o sobie samych, chodząc na zakupy, uciekając jedynie we własne hobby, w świat virtualny, w nadmierne spędzanie czasu przed telewizorem czy komputerem, nie doświadczymy nigdy radości rodzinnego świętowania.

O EUCHARYSTII

Eucharystia w zamyśle Bożym

Bóg, stwarzając człowieka, wiedział, że on zgrzeszy, odwróci się od Niego i sam nie będzie mógł do Niego wrócić. W swej miłości jednak od początku dał siebie człowiekowi za cel i sprawił, iż ten cel mimo grzechu jest osiągalny. W zamyśle cel jest pierwszy, w realizacji – ostatni. Realizowanie celu ostatecznego tworzy historię Zbawienia. Przejmuje ona dzieło stworzenia i doprowadza je do finalnego stanu, „dla dokonania pełni czasów, aby wszystko zjednoczyć na nowo w Chrystusie jako Głowie” (Ef 1, 10).

Czas osiągnął swą pełnię już we Wcieleniu: „zesłał Bóg Syna swego zrodzonego z niewiasty” (Ga 4, 4). To, co dokonało się w Chrystusie, realizuje się w Kościele. W nim Eucharystia urzeczywistnia pełnię zjednoczenia z Chrystusem przez pożywanie Jego Ciała i picie Jego Krwi. Materia sakramentu Eucharystii – chleb i wino – zapowiadała w *Starym Testamencie* to, co wydarzyło się podczas Ostatniej Wieczerzy.

Do wydarzeń typologicznych Eucharystii w *Biblii Starego Testamentu* należy ofiarowanie chleba i wina Abrahamowi przez Melchizedeka (Rdz 14, 18). Takim jest również zabijanie baranka w noc paschalną i pokropienie jego krwią odrzwi domów Izraelitów (Wj 12, 1-20). Jan Chrzciciel wskazał na Jezusa jako na Baranka Bożego (J 1, 29), a podczas Ostatniej Wieczerzy Chrystus mówił o krwi podawanej do picia jako o krwi Nowego Przymierza

(Mt 26, 28). Podobnie w mowie o chlebie eucharystycznym nawiązywał do manny zesłanej z nieba (J 6, 50).

Historia Zbawienia w *Biblii* toczy się drogą realnej zapowiedzi (typ) i jej wypełniania się w czasie (antytyp). Ważne jest, że w tym realizującym się programie, Eucharystia urzeczywistnia człowieczy zamyśl Boży. Bóg, który jest celem ludzkości, nie tylko stał się człowiekiem, lecz nadto stał się pokarmem i napojem dla ludzi, by ludzie mogli się przemieniać w to, co jedzą i piją.

E. O.



Melchizedek składający ofiarę Bogu, VI w., bazylika San Vitale, Rawenna, Włochy

Jan Paweł II o Objawieniu Pańskim

W święto Objawienia Pańskiego, *Ewangelia św. Mateusza* mówi o tajemniczej „gwieździe”, która prowadziła Mędrców do Jerozolimy, a następnie do Betlejem, gdzie oddali pokłon Dzieciątku Jezus (por. Mt 2, 2. 7. 9. 10). Gwiazda, która prowadzi Mędrców do Chrystusa, należy do bogatej symboliki światła, tak wyraźnej w Bożym Narodzeniu. Bóg jest światłością, a Słowo, które stało się ciałem, jest «światłością świata» (J 8, 12), światłem, które wskazuje ludziom drogę: *Lumen gentium* (Rzym, 6 I 2004).

Światłość Bożego Narodzenia rozszerza dziś zasięg swego promieniowania: jest to światłość Bożej Epifanii. Już nie tylko betlejemscy pasterze widzą ją i idą za nią. Także Królowie ze Wschodu przybywają do Jerozalemu, aby oddać pokłon narodzonemu Królowi (por. Mt 2, 1-2). Wraz z Mędrcami również narody rozpoczynają swoją wędrówkę do Bożego Światła. Dzisiaj Kościół świętuje tę zbawczą Epifanię, czytając jej opis w *Mateuszowej Ewangelii*. Powszechnie znane opowiadanie o Mędrcach przybyłych ze Wschodu w poszukiwaniu Tego, który miał się narodzić, od dawna było też inspiracją dla pobożności ludowej i stało się tradycyjnym elementem szopki bożonarodzeniowej. Epifania jest wydarzeniem i zarazem symbolem. Wydarzenie zostało szczegółowo opisane przez Ewangelistę. Natomiast znaczenie symboliczne było odkrywane stopniowo, w miarę jak wydarzenie stawało się tematem medytacji i liturgii Kościoła (Rzym, 6 I 1999).

LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA PANA

**Symbolika
sakramentu chrztu**

Liturgia oprócz swojego istotnego znaczenia, mianowicie oddawania czci Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu i jednocześnie naszego uświęcenia (por. KL 7), ma również znaczenie wychowawcze, gdyż poprzez czytelne znaki i słowa pozwala w danym obrzędzie uczestniczyć wiernym w sposób w pełni zaangażowany.

Liturgia chrztu dzieci ma swoje obrzędy wstępne. Zwykle zaczyna się one w kruchcie kościoła, blisko drzwi wejściowych, dla podkreślenia, że przez chrzest wchodzimy do wspólnoty Kościoła. Ksiądz pyta rodziców, jakie imię wybrali swojemu dziecku i o co proszą Kościół dla swojego dziecka oraz czy są gotowi wychować je po katolicku, a chrześni, czy są gotowi im w tym pomóc. Chrzestni winni być obecni w życiu dziecka (urodziny, imieniny, Pierwsza Komunia św., bierzmowanie, ślub, ewentualnie śluby zakonne czy święcenia kapłańskie), dawać mu dobry przykład i modlić się za nie. Następuje teraz powitanie przez księdza dziecka, rodziców i chrześni znakiem krzyża. Znak krzyża oznacza tu źródło i przynależność. Jest znakiem chrześcijan i wskazuje, że Chrystus umarł za nas na krzyżu. Kreśląc znak krzyża na czole dziecka, wskazuje się, że dziecko należy do Chrystusa, który ofiaruje mu teraz swoją pomoc i łaskę, aby dziecko mogło w przyszłości przezwyciężać czekające je trudności życia.

Podczas liturgii słowa w homilii wyjaśnia się znaczenie chrztu dziecka, rolę rodziców i chrześni. W modlitwie powszechnej błagamy Boga, aby dziecko przystępujące do chrztu żyło jako dziecko Boże w mocy Ducha Świętego, zdołało przezwyciężać zasadzki szatana oraz mi-

łowało całym sercem Boga i bliźniego. W krótkiej *Litanii do Wszystkich Świętych*, w której wymienia się imię świętego patrona dziecka, błagamy o przyjęcie dziecka do wspólnoty świętych w niebie, a święci przypominają nam nasze powołanie do świętości i że są naszymi orędownikami u Boga. Modlitwa egzorcyzmu jest błaganiem o uwolnienie dziecka od zmały grzechu pierwotnego i uczynienie z niego Bożej świątyni.

Liturgia sakramentu rozpoczyna się od pobłogosławienia wody chrzcielnej. Woda obmywa i jest znakiem naszego obmycia z grzechów. Jest ona niezbędna do życia i oznacza, że przyjęliśmy życie od zmartwychwstałego Pana. Rodzice i chrzestni wyrzekają się szatana i wszystkich grzechów oraz wyznają wiarę, w której dziecko zostanie ochrzczone. Obiecują również, że będą starali się wychowywać dziecko w taki sposób, aby obecne w ich dziecku życie Boże chronić przed grzechem i zapewnić ustawiczny rozwój. Chrzczymy dziecko za zgodą rodziców i tylko wtedy, gdy jest zapewnione jego religijne wychowanie. Dlatego też ksiądz pyta rodziców, czy chcą, aby dziecko było ochrzczone w wierze, którą przed chwilą wyznali. Do chrztu, czyli do polania, matka podaje swoje dziecko. Jest to piękny symbol, mianowicie matka wydała swoje dziecko do życia doczesnego, a teraz jest obecna przy narodzinach dziecka dla Boga, gdy staje się ono dzieckiem Bożym.

Obrzędy wyjaśniające rozpoczynają się od namaszczenia główki dziecka olejem Krzyżma św. Olej ten jest mieszaniną oliwy z oliwek i słodko pachnącego balsamu. Namazanie dziecka oznacza



opieczutowanie go darami Ducha Świętego, włączenie do wspólnoty ludu Bożego i zjednoczenie z Chrystusem Kapłanem, Prorokiem i Królem na całą wieczność. W sakramencie chrztu dziecko otrzymuje udział w kapłaństwie Chrystusa i jest zaproszone do udziału w liturgii, szczególnie we Mszy św. Biała szata (powinna to być koszulka z wyhaftowanym imieniem dziecka i datą chrztu), którą otrzymuje dziecko, przypomina czasy, kiedy to chrześcijanie nakładali po chrzcie nowe odzienie na znak nowych narodzin w Chrystusie. Szata jest znakiem niewinności, nieskażonego życia. Rodzice i chrzestni powinni pomagać dziecku zachować tę niewinność i przyjaźń z Chrystusem. Zapalona od paschału świeca symbolizuje zmartwychwstałego Chrystusa. Świeca chrzcielna przypomina, że światło Chrystusa weszło w życie dziecka, a jej płomień oznacza płomień wiary, który będzie płonął w jego życiu. Oczywiście, Kościół przypomina, że jest tu także potrzebna pomoc rodziców i chrześni.

Jeżeli chrzest odbywa się podczas Mszy św., to po przeistoczeniu modlimy się za nowo ochrzczone dziecko, aby w przyszłości odważnie szło za Chrystusem. Jest piękne wprowadzenie do modlitwy *Ojciec nasz*, gdzie przypomina się, że to dziecko nazywa się dzieckiem Bożym i jest przez chrzest nim w rzeczywistości. Podczas bierzmowania otrzyma pełnię daru Ducha Świętego, a od czasu Pierwszej Komunii św. będzie Boga nazywać swoim Ojcem. Wszyscy obecni, przez chrzest także dzieci Boże, modlą się w imieniu tego dziecka tak, jak nas nauczył Jezus Chrystus.

Ważne są pamiątki chrzcielne (często medalik, święty obraz, książeczka upamiętniająca uroczystość chrzcielny) i kolorowe świadectwo chrztu dziecka z parafii, które zawieszane w dziecięcym pokoju będzie przypominało o tym pierwszym sakramencie, miejscu i dacie jego udzielenia. Będzie to świadectwo przydatne przy pierwszej Komunii i bierzmowaniu oraz powinno towarzyszyć ochrzczoneму w jego dorosłym życiu.

Uroczyste błogosławieństwo matki dziecka, w którym prosimy, aby matka zawsze trwała w postawie dziękczynnej za swoje dziecko, przypomina dawny obrzęd wywodu wzorowany na tradycji ofiarowywania dziecka Bogu we wspólnocie narodu wybranego. Czymś nowym jest błogosławieństwo udzielane ojcu z prośbą, aby dawał dziecku pierwsze świadectwo wiary oraz błogosławieństwo dla wszystkich uczestników liturgii, także dla chrześni. Warty jest kontynuowania piękny zwyczaj, katolicki i polski, ofiarowania dziecka opiece Matki Bożej po zakończeniu obrzędów chrzcielnych.

ks. Stanisław Hołodok

ŻYCIE PISMEM ŚWIĘTYM

Po omówieniu *Ewangelii* przedstawiających życie i działalność Jezusa należy teraz przejść do *Dziejów Apostolskich*, które naświetlają pierwsze lata istnienia Kościoła i jego stopniowe rozprzestrzenianie się w Imperium Rzymskim.

Jak już pisaliśmy wcześniej przy okazji prezentowania *Ewangelii według św. Łukasza*, *Dzieje Apostolskie* są ich tematyczną i logiczną kontynuacją, stanowiąc literacką jedność. Zawierają dwa podobne prologi (Łk 1,1nn; Dz 1,1n), nawiązanie do Wniebowstąpienia Jezusa (Łk 24,44nn; Dz 1,4nn), cechując się podobnym stylem i językiem. Mają tego samego autora i tego samego literackiego odbiorcę, czyli „dostojnego Teofila”. Pomyślane były od początku jako całość, niczym dwutomowe wydanie dzieła, którego pierwsza część nosi tytuł: *Dzieje Jezusa*, a druga – *Dzieje Kościoła*. Jerozolima staje się punktem docelowym w Łk i punktem wyjścia dla narracji w Dz, elementem spajającym jest Wniebowstąpienie Jezusa i Zesłanie Ducha Świętego – oba wydarzenia mają miejsce, według teologii Łukasza, właśnie w Jerozolimie.

Z całą pewnością *Dzieje Apostolskie* wraz z *Ewangelią Łukasową* nie były napisane na jednym zwoju: ani w oryginale (tzw. autograf), ani potem w kopiach (odpisy), gdyż długość każdego z nich musiałaby wynosić ok. 9,5 m (co dałoby łącznie ok. 19 m), a normalne zwoje greckie z tekstami literackimi ze względów praktycznych nie przekraczały 10 m. Można zatem powiedzieć, że było to w zamierzeniu autora jedno dzieło, ale przygotowane od razu w „dwu tomach”.

Dopiero na początku II wieku, gdy Ewangelie zamknięto w jeden tematyczny zbiór przy okazji kształtowania się kanonu ksiąg chrześcijańskich, *Dzieje* oddzielono od *Ewangelii Łukasowej*. Od tego momentu zaczęły one żyć własnym życiem, spełniając funkcję „łącznika” między *Ewangelią* a *Listami Pawła*, traktującymi o zakładaniu i rozwoju pierwszych gmin chrześcijańskich na terenie dzisiejszej Turcji, Grecji oraz Włoch. *Dzieje* wypełniają więc lata pomiędzy 30 a 60 w historii Kościoła pierwotnego.

Tytuł grecki *Dziejów Apostolskich* brzmi *prakseis apostolōn*, czyli dosłownie: „czyni apostołów”, i jest znany od końca II wieku. Mógł być nadany tej księdze na wzór innych ówczesnych utworów literatury hellenistycznej, np. *Dzieje Aleksandra* czy *Dzieje Hannibala*. Pierwszym kodeksem, czyli taką preksiążką, która zawiera ten tytuł w nagłówku dzieła, jest *Codex Vaticanus* z IV wieku.

Dzieje Apostolskie, czyli historia Kościoła pierwotnego (I)

Dzieje Apostolskie są utworem z gruntu „katolickim”, czyli powszechnym, i może właśnie dzięki temu do kanonu Kościoła weszły też tzw. *Listy katolickie* (1-2-3J, 1-2P, Jk, Jud), które przyjęło się w tradycji łączyć w jedną całość z *Dziejami* (listy następowały bezpośrednio po *Dziejach*, tworząc często z nimi jeden kodeks).

Autor

O autorze dyptyku *Ewangelia Łukasowa* – *Dzieje Apostolskie* pisaliśmy przy okazji omawiania samej *Ewangelii*, tutaj należałoby tylko dodać, że już najstarsza znana nam tradycja z końca II wieku wskazuje na Łukasza jako autora (tzw. *Fragment Muratoriego*, następnie *Prolog antymarcjoński* do Łk, traktat św. Ireneusza *Adversus haereses*, 3,1,1; 3,14,1; Tertulian i tzw. aleksandryjska szkoła katechetyczna). W obu dziełach widać znajomość słownictwa medycznego, co wskazywałoby na Łukasza (był przecież lekarzem). Co prawda, *Dzieje* zawierają też specjalistyczne słownictwo żeglarskie, zwłaszcza w przedostatnim rozdziale, co wcale nie musi oznaczać, że Łukasz był żeglarzem (podobne słownictwo występuje u Plutarcha i Józefa Flawiusza, którzy też z morzem niewiele mieli wspólnego), ale interpretuje się to jako znak dobrego ogólnego wykształcenia Łukasza i ludzi tamtej epoki.

Z lektury *Dziejów* wiadomo, że Łukasz towarzyszył Pawłowi podczas drugiej (16,10n) i trzeciej (20,6n) wyprawy misyjnej.

Adresaci

Pierwszym i bezpośrednim odbiorcą dyptyku jest niejaki Teofil, nazwany w prologu do *Ewangelii*: *kratistos*, „najdostojniejszy” (Łk 1,3). O ile nie jest to formułka grzecznościowa typu: „ekscelencjo!”, to ten termin mógł oznaczać, że należał on do rzymskiego stanu *equites* – drugiego co do ważności w rzymskiej hierarchii społecznej.

W rozumieniu szerszym, adresatami *Dziejów*, byli wszyscy chrześcijanie języka greckiego, a zatem funkcjonujący w ramach kultury hellenistycznej.

Cel księgi

Celem jest niewątpliwie „umocnienie w wierze” zarówno samego Teofila, jak czytamy w Łk 1,4, jak i chrześcijan po-

szczególnych gmin na obszarze Imperium. Nadto Łukasz tak prowadzi narrację, aby ukazać, że nauka Jezusa nie stanowi żadnego zagrożenia ani dla porządku, ani dla prawa panującego w Cesarstwie (wydarzenia z Sergiuszem Paulusem na Cyprze czy Galionem w Koryncie). Wprost przeciwnie, może przynieść pokój i zaprowadzić ład w relacjach społecznych. Księga kończy się informacją o niezakłóconym głoszeniu *Ewangelii* w samym sercu Imperium, Rzymie.

Z pewnością celem Łukasza było też przedstawienie misyjnej działalności Apostołów oraz rozwoju i rozprzestrzeniania się pierwotnego Kościoła.

Czas i miejsce napisania

Ponieważ *Dzieje* powstały jako „drugi tom” dyptyku Łukasowego, czas ich napisania jest zależny od datowania samej *Ewangelii*. Nastręcza ono jednak – jak pamiętamy – spore problemy (lata sześćdziesiąte czy późniejsze?). Jedni zatem opowiadają się mniej więcej za rokiem 70 powstania *Dziejów* (tłumacze *Biblii Jerozolimskiej*), inni mówią o latach siedemdziesiątych, czyli końcowych latach rządów Wespazjana, a większość przyjmuje lata osiemdziesiąte, czy nawet jeszcze później (Rakocy). Kwestia datacji *Dziejów* pozostaje więc nadal sprawą otwartą.

Gdy chodzi o miejsce napisania, prawdopodobnie jest to Rzym jako istotne centrum (po Jerozolimie i Antiochii) szybko rozwijającego się chrześcijaństwa. Wśród innych propozycji niektórzy wymieniają Antiochię Syryjską, a nawet Efez.

Język dzieła

Łukasz, jako Syryjczyk wykształcony na kulturze hellenistycznej, posługiwał się greką *koinē*, czyli „wspólną” dla ogromnych obszarów podbitych przez Aleksandra Macedońskiego. Jest to greka nieco uproszczona w stosunku do klasycznej, attyckiej, i zawierająca mnóstwo naleciałości językowych jako efekt wymieszania różnych ludów i narodów. Pomimo tego nadal pozostaje ona na wysokim poziomie i przez wielu jest traktowana jako najlepsza obok greki *Listu do Hebrajczyków*. Warto tu przytoczyć wielce pochlebne słowa św. Hieronima, który o Łukaszu napisał: *inter omnes evangelistas Graeci sermonis eruditissimus fuit*, co w tłumaczeniu brzmi:

„wśród wszystkich ewangelistów języka greckiego był najbardziej wykształcony”. Także u współczesnych teologów można znaleźć pozytywne opinie o języku Łk-Dz, który – jak piszą – „wprowadza to dzieło do ówczesnej literatury światowej” (np. narracje o synu marnotrawnym, o uczniach uciekających z Jerozolimy do Emmaus, czy o uwolnieniu Piotra z więzienia jerozolimskiego wraz z następującym po nim, dramatycznym opisem śmierci Heroda Agryppy I).

W piśmiennictwie Łukasowym ujawnia się też cecha charakteryzująca całą literaturę helleniską, a mianowicie mimetyzm (od gr. *mimēsis*), czyli „naśladowanie” stylu autorów minionych. W przypadku Łukasza, jest to odwzorowanie stylu *Septuaginty*, czyli greckiego *Starego Testamentu*, celem oddania atmosfery hebrajskich z ducha tekstów (poprzez archaizmy i idiomy). Dotyczy to zwłaszcza pierwszych piętnastu rozdziałów *Dziejów Apostolskich*.

Źródła

Można zatem rzec, iż język *Dziejów* uzależniony jest od źródeł, którymi posługiwał się Łukasz, świadomie modyfikując swój styl wypowiedzi. I tak dla Dz 1-5 są to głównie aramejskie dane o początkach wspólnoty w Jerozolimie. W tej części język jest wyraźnie semityzujący, nieco nieporadny, a nawet niepoprawny. Znacznie lepszy jest w Dz 6-15, traktowanych (hipotetycznie) jako tzw. antiocheńskie źródło hellenistyczne. Natomiast wyśmienita greka pojawia się w Dz 16-28, pisanych

najczęściej z autopsji (w oparciu o notatki osobiste czy też tzw. dziennik „pokładowy” podróży morskich Łukasza u boku Pawła). Wydaje się, że pomocne tu były też informacje uzyskane od samego Pawła, ale nie pochodzące z jego listów. W tej części narracji pojawia się 1. os. lm („my”), co określa się w biblistyce jako „*Wir*” *Stücke* (czyli fragmenty zawierające „my”). Są to teksty: Dz 16,10-17; 20,5-21,18; 27,1-28,16.

Warto też podkreślić, że Łukasz dokładnie synchronizuje swoje opowiadania z historią powszechną. Dotyczy to m.in. różnych tytułów administracyjno-sądowych spotykanych na kartach *Dziejów*. Znajdujemy tu „prokonsulów” w prowincjach rzymskich, którzy pozostawali pod władzą samego Senatu (Sergiusz Paweł na Cyprze czy Galio w Achai). Pojawiają się „pretorzy” lub „duumwironie”, czyli główni urzędnicy w rzymskich koloniach wojskowych (Filippi). Wreszcie czytamy o „politarchach”, a zatem urzędnikach administracyjno-sądowych w miastach macedońskich (Tesalonika).

Nie bez kozery zatem określa się *Dzieje Apostolskie* jako samodzielny, krytyczny i autorytatywny tekst źródłowy nie tylko w kwestiach dotyczących rozwoju chrześcijaństwa, ale i historii, i funkcjonowania Imperium Rzymskiego w tamtej epoce. Na następnego historyka tej klasy, co Łukasz, Kościół musiał czekać 250 lat (Euzebiusz z Cezarei).

ks. Wojciech Michniewicz



Współczesny pielgrzym przemierzający drogę św. Pawła do Damaszku

SŁOWA DO MODLITWY

MODLITWA OJCA

Święty Józefie,
przybrany ojciec Zbawiciela,
któryś wiernie wypełnił wolę Stwórcy
i Zbawiciela człowieka, od którego
bierze początek wszelkie ojcostwo
na niebie i na ziemi,
naucz mnie spoglądać Twoimi oczami
na dar rodzicielskiego powołania
i mego miejsca w rodzinie,
abym zawsze z radością przyjmował
poczęte życie, jako szczególny dar
Ojca Przedwiecznego.
Dopomóż mi utrzymać, wychować
i uformować moje dzieci
według wzoru i przykładu Syna Bożego.
Naucz mnie umiejętności utrzymywania
w domu rodzinnym klimatu pokoju,
pobożności, zaufania, jedności i miłości,
którym Ty promieniowałeś przy
Niepokalanej Matce
w nazaretańskim domu.
Ozdobę życia rodzinnego, otocz moją
rodzinę swą przemożną opieką,
aby była odzwierciedleniem Najświętszej
Rodziny i przynosiła chwałę Bogu,
oraz pożytek innym ludziom. Amen.

MODLITWA MATKI

Najświętsza Maryjo Panno,
Królowo Rodzin, powierzam Ci dziś
na nowo moją rodzinę.
Spraw Matko, niech mój dom upodobni
się do Twojego domu w Nazarecie.
Niech zamieszkają w nim: szczerą
pobożność, miłość wzajemna,
pokój i wszelkie dobro.
Uproś nam łaskę wytrwania w wierze,
w wierności przykazaniom Twojego Syna
i całkowite poddanie się Najświętszej
Woli Ojca Niebieskiego.
Zachowaj nas od głodu, chorób,
nieszczęść, zwłaszcza plagi pijaństwa.
Otwórz nasze serca na potrzeby bliźnich,
a nasze oczy i usta zamknij na zło.
Rozpal nasze serca prawdziwą miłością
do Ojczyzny. Spraw Matko,
aby w mojej rodzinie i parafii było
jedno serce i jeden duch,
abyśmy wszyscy stanowili jedno. Amen.

GŁÓWNE PRAWDY WIARY

III. Są trzy Osoby Boskie

Tajemnicy Trójcy Świętej nikt nie jest w stanie pojąć, nawet najwięksi teologowie. Owszem, próbował to uczynić w ramach systematycznej teologii św. Augustyn. Jak głosi legenda, pewnego dnia podczas pracy nad traktatem o Trójjedynym Bogu, Augustyn spacerował nad brzegiem morza. Rozmyślając o Trójcy Świętej, ujrzał małego chłopca, który przenosił wodę z morza do małego dółka, wykopanego na plaży. Zdziwiony zapytał go, co robi. W odpowiedzi usłyszał, że ten chce przenieść wodę z morza do tegoż dółka, a gdy stwierdził, że to niemożliwe, usłyszał od chłopca: „Prędzej ja przeleję morze do tego dółka, niż ty zgłębisz tajemnicę Trójcy Świętej”.

To krótkie opowiadanie dobrze obrazuje prawdę, że największych tajemnic wiary nawet najbardziej lotne i genialne umysły nie są w stanie zgłębić. Do takich tajemnic należy prawda o Bogu Trójjedynym, czyli o Trójcy Świętej. Człowiek jednak pragnie poznawać swą wiarę, bo pragnie poznawać Boga, a także i to czym, a raczej Kim jest Trójca Święta.

Porównania i analogie

Istnienie Trójcy Świętej wyjaśniane jest często przez teologów poprzez różne porównania i analogie, gdyż nie jest to prawda oczywista i łatwo zrozumiała. Z tego powodu w początkowym okresie historii Kościoła łatwo była wypaczana lub sprowadzana do absurdu. Powstawały także liczne herezje.

Ojcowie Kościoła ten paradoks „jedności-wielości” Boga próbowali wyrazić w obrazach. Wyjaśniali, że dwie czyniące ręce Boga Ojca to Syn i Duch Święty. Jeśli Ojciec jest słońcem, to Jezus jest promieniem, a Duch Święty światłem i ciepłem; jeśli Ojciec jest źródłem, to Jezus rzeką, a Duch prądem; jeśli Ojciec jest mówiącym, to Jezus jest Słowem, a Duch towarzyszącym tchnieniem, itp. W ikonografii chrześcijańskiej używano różnych obrazów, symboli, które miały przedstawić wiernym tajemnicę Boga w trzech Osobach. Symbolami Trójcy Świętej były najczęściej głowa o trzech twarzach, baszta o trzech oknach, pierścien o trzech elementach zdobniczych czy trójlistna koniczyna.

Niestety, nawet te obrazy pozostają daleko od wyrażenia całego bogactwa prawdy o Trójcy Świętej. Trudno ją pojąć, gdyż dla naturalnego nam sposobu myślenia, 1+1+1 nigdy nie równa się 1. W przypadku Trójcy Świętej nie chodzi jednak o matematyczną zgodność, ale o prawdę teologiczną, która wyrasta z biblijnego Objawienia. I choć *Pismo Święte* nie zawiera gotowej doktryny trynitarniej, to zawsze mówi o działaniu Boga w trzech osobach.

Oczywiście, używane dziś wyrażenie „Trójca Święta” nie jest wyrażeniem biblijnym. Ukuł je Tertulian pod koniec II wieku (*Trinitas*). Zawiera jednak w sobie to, co *Pismo Święte* i Tradycja Kościoła mówią o Bogu Ojcu, Synu Bożym i Duchu Świętym, trzech odrębnych, równych sobie we wszystkim Osobach, które są jednym, jedynym Bogiem (por. KKK 261).

O Trójcy w Piśmie Świętym

Tajemnica Trójcy Świętej w *Starym Testamencie* była chroniona przez samego Stwórcę przed mentalnością politeistyczną narodu wybranego. Są tam jednak odniesienia, choć nie bezpośrednie, do Trójcy Świętej (Mdr 7,21-10,21; Iz 42,1; 61,1 n.; Ez 36, 25).

Nowy Testament przedstawia Boga Ojca jako Boską Osobę, która jest zdolna poznawać, miłuje swojego Syna i całą ludzkość, której zbawienia pragnie i dlatego posyła Go na świat. Również Syn Boży jest osobą. Chociaż Chrystus jest świadomy swojej równości i jedności z Ojcem (por. J 14,10-11), to jednak zwraca się do Niego jako do odrębnej Osoby, modli się do Niego, rozmawia z Nim. Chrystus, Syn Boży, posiada odrębność osobową, potrafi poznawać, kochać i działać dla zbawienia człowieka. W świetle nauczania *Pisma Świętego* również Duch Święty jawi się jako odrębna Osoba, zdolna oświecać człowieka i rozpalać w jego sercu miłość Bożą (por. Rz 5,5). Jest zdolny do poznania, ponieważ przenika wszystko „nawet głębokości Boga samego” (1 Kor 2,10), zdolny do miłości i rozpała w człowieku miłość Bożą.

Trójca Święta w Tradycji Kościoła

Perspektywa trynitarna w tradycji Kościoła obecna była od samego początku i wynikała z rozważania tajemnicy Jezusa Chrystusa. Istnieje szereg świadectw z czasów wczesnego Kościoła, które to potwierdzają. Jednym z przykładów jest list św. Klemensa Rzymskiego do Kościoła w Koryncie. Autor używa w nim starotestamentalnej formuły przysięgi „Pan żyje”, lecz nadaje jej postać trynitarną: „Żyje Bóg, żyje Pan Jezus Chrystus i Duch Święty”.

Wyznawanie Trójcy Świętej miało jednak miejsce przede wszystkim w sakramentalnym i liturgicznym życiu Kościoła starożytnego. Chrztu udzielało się „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (por. Mt 28, 19). Aspekt trynitarny znalazł swe odzwierciedlenie w trójczłonowości pierwszego wyznania wiary (*Składu Apostolskiego*), który mówi o zbawiającym działaniu trzech Osób. Świadomość teologiczna istnienia trzech Osób Boskich potwierdza także późniejsze Wyznanie Wiary, które mówi, że przez Chrystusa „wszystko się stało”, o Duchu Świętym zaś, że „mówił przez Proroków”.

Jedna natura

Pomimo realnej różnicy Osoby Boskie są jednym i tym samym Bogiem, czyli posiadają tę samą Boską, nieskończenie doskonałą naturę. Trójca jest jednością. Nie wyznajemy trzech bogów, ale jednego Boga w trzech Osobach: „Trójcę współlistotną”. Osoby Boskie nie dzielą między siebie jedynej Boskości, ale każda z nich jest całym Bogiem: „Ojciec jest tym samym, co Syn, Syn tym samym, co Ojciec, Duch Święty tym samym, co Ojciec i Syn, to znaczy jednym Bogiem co do natury” (KKK 253).

Różne działania

Osoby Boskie istnieją od zawsze, tworząc odwiecznie Boską Wspólnotę. Ich działanie ujawnia się jednak również w czasie i w naszej historii jako działania i posłannictwa Boskich Osób. Działania te, takie jak stwarzanie i zbawianie są wspólne, co nie oznacza ich absolutnej identyczności. „Osoby Boskie, nierozdzielne w tym, kim są, są także nierozdzielne w tym, co czynią. W jednym działaniu Bożym każda Osoba Boska ukazuje jednak to, co jest Jej własne w Trójcy, przede wszystkim w Boskich posłaniach wcielenia Syna i daru Ducha Świętego” (KKK 267).

Poznanie przez wiarę

Katechizm podkreśla, że człowiek dzięki wierze potrafi wniknąć w tajemnicę Bożej rzeczywistości, poznać zbawczą działalność osób Trójcy Świętej i zrozumieć wielkość Jej miłości, której owocem jest świat i my sami, tak hojnie obdarowani Jej licznymi łaskami (por. KKK 237).

Autorzy *Katechizmu* następnie nauce: „Wiara katolicka polega na tym, abyśmy czcili jednego Boga w Trójcy, a Trójcę w jedności, nie mieszając Osób ani nie rozdzielając substancji: inna jest bowiem Osoba Ojca, inna Syna, inna Ducha Świętego; lecz jedno jest Bóstwo, równa chwała, współwieczny majestat Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (KKK 267).

W doświadczeniu chrześcijańskiego życia

Codziennie czyniąc znak krzyża, wyznajemy wiarę w Trójjedynego Boga. Podczas niedzielnej Mszy św. wypowiadamy słowa *Credo*... Czy zastanawiamy się wówczas nad całą zawilocią teologicznych dociekań na temat Trójcy Świętej? Prawdopodobnie nie, gdyż tę prawdę łatwiej jest przyjąć na poziomie doświadczenia, niż ogarnąć umysłem. Każdy wierzący człowiek ma przecież w swoim życiu takie doświadczenia i wiary, kiedy ogarniała go miłość Trójcy Przenajświętszej – wierna i czuła miłość Ojca; przebacząca miłość Syna; podnosząca z upadków i przeznaczająca do rzeczy niezwykłych miłość Ducha Świętego. Życie chrześcijanina powinno być takim właśnie doświadczeniem trojaki miłości Boga i poszukiwaniem Tego, który „z trzech stron” i na różne sposoby ogarnia nas miłością.

opr. TM

JAK WYCHOWYWAĆ

Dziadkowie świadkami wiary w rodzinie

Większość małżonków, którym dane było doczekać się potomstwa, z upływem czasu staje się najstarszym ogniwem rodziny. A jest to w rodzinnej hierarchii ogniwo bardzo ważne, bo przecież dziadkowie scalają rodzinę, tworząc jej fundament. Badania CBOS pokazują, że w Polsce dziadkowie, korzystając z mądrości życiowej i troszcząc się o wychowanie współczesnej rodziny, przede wszystkim wpajają wnukom zasady moralne (61%) i przekazują wiarę w Boga (60%). Obdarowują też ich miłością i dają poczucie, że jest się kochanym (60%). Trzeba podkreślić, że stała czy czasowa obecność ludzi starszych w rodzinie jest czynnikiem wychowawczym i scalającym różne pokolenia, które winny się wzajemnie uzupełniać.

Ludzie starsi zazwyczaj bardzo wysoko cenią sobie więzy rodzinne. Więzy te są jednym z najważniejszych stosunków społecznych, w jakich pozostaje człowiek w podeszłym wieku. Będąc w rodzinie, senior może pomagać w wychowaniu młodego pokolenia, czerpiąc ze skarbcza doświadczeń swego życia. W obliczu współczesnego kryzysu rodziny ważnym krokiem mogłoby być wykorzystanie obecności i świadectwa dziadków – tych, którzy mają silniej ugruntowane wartości i wizje życia. Nie można bowiem planować przyszłości bez odwołania się do przeszłości, bogatej w istotne doświadczenia oraz duchowe i moralne punkty odniesienia.

Wiele osób religijnych osiąga w starości głęboki wgląd w ostateczne sprawy człowieka, jak: śmierć, życiowo doniosły wybór wartości Bożych, dalsze i niekończące się życie z Bogiem, ostateczna ocena swego życia i inne. Kościół zawsze otaczał dziadków szczególnym szacunkiem, uznając ich za wielki skarb z punktu widzenia ludzkiego i społecznego, jak również religijnego i duchowego. Podkreślając mądrość wieku starszego, Papież Jan Paweł II nauczał: „Jesteście błogosławieństwem świata. Jakże często musicie odciskać młodych rodziców, jak dobrze potraficie wprowadzać młoców w historię waszej rodziny i waszej ojczyzny, w baśnię waszego narodu i w świat wiary!”. Natomiast papież Benedykt XVI stwierdził w Walencji: „Niech dziadkowie nigdy z żadnego powodu nie będą wyłączeni z rodziny. Są skarbem, którego nie możemy odebrać nowym pokoleniom, zwłaszcza ich świadectwa wiary”.

Oprócz rodziców, dziadkowie są szczególnie ważnymi świadkami wiary dla swoich dzieci i wnuków. Dla człowieka pierwotnym i zasadniczym środowiskiem, w którym roz-

poczyna się jego wejście w doświadczenie wiary, jest rodzina. Ta najmniejsza cząstka Kościoła, często określana mianem Kościoła domowego, jest miejscem, w którym człowiek od samego początku swego życia poprzez wiarę swoich bliskich sam uczy się być człowiekiem wiary – staje się człowiekiem wiary. Jej rozwój u dziecka, a następnie u człowieka młodego, jak i człowieka dorosłego, możliwy jest dzięki filarom wiary, którymi winni być rodzice oraz starsze pokolenie. Często nauczycielami wiary obok rodziców są babcie i dziadkowie, a bywa, że niekiedy tylko oni stają się przewodnikami w wierze dla dzieci, których rodzice nie mają wystarczająco dużo czasu, jaki powinni poświęcić swojemu potomstwu.

Gdy myślimy o dziadkach, o ich świadectwie miłości i wierności Bogu, przypominają się nam biblijne postacie Abrahama i Sary, Elżbiety i Zachariasza, Joachima i Anny, albo starców Symeona i Anny, czy Nikodema: wszyscy oni przypominają nam, że każdy okres życia ma swoją wartość i w każdym Pan domaga się od człowieka, aby jego talenty przynosiły pożytek. Gdy myślimy o naszych dziadkach, to na ogół przypominają się nam ich ręce z różańcem, obrazy z Matką Bożą i świętymi, które wisały nad ich łózkami. Cisną się nam na pamięć wspomnienia ze wspólnie spędzanych świąt. Często wspominamy ich jako osoby bardzo bliskie, czyniące znak krzyża na chlebie, żegnające się przed jedzeniem, wyjściem z domu...

Nie są to oczywiście jedyne obrazy bliskich nam osób w podeszłym wieku. Współcześni dziadkowie bardzo często de-

cydują się pomagać w opiece nad wnukami, jednocześnie nie rezygnując z prowadzenia własnego, odrębnego gospodarstwa domowego. Wchodząc w rolę dziadków, są jeszcze w pełni sprawni, często aktywni zawodowo. Współczesne rodziny zmieniają się wraz z przemianami cywilizacyjnymi. Dotyczy to również ról dziadków, jakie pełnią w rodzinie. Dobrze, że strukturę rodziny tworzy nadal to, co z ich strony zawsze było dla rodziny najważniejsze: miłość do wnuków, radość z przebywania z nimi, gotowość do wyrzeczeń na rzecz kolejnych pokoleń zapewniających ciągłość biologiczną, kulturową i religijną rodziny. Inaczej mówiąc, to właśnie w rolach dziadków przetrwało najwięcej elementów tradycyjnej polskiej rodziny, takich jak tendencje do utrzymywania wspólnotowości oraz gotowość do wyrzeczeń, podporządkowania osobistych interesów dobru wspólnemu całej rodziny.

Internalizację przekazywanych wnukom wartości i norm wychowania ułatwia silna więź uczuciowa, jaka wytwarza się pomiędzy dziadkami i wnukami. Dzisiejsi dziadkowie, bardziej sprawni i wykształceni niż kiedyś, z dojrzałą filozofią życiową, mają swoim wnukom bardzo wiele do zaoferowania, a szczególnie doświadczenie i mądrość. Dlatego też współcześnie żyjące rodziny powinny doceniać dziadków w roli świadków wartości opartych na wierności jedynej miłości, która rodzi wiarę i radość życia. Tak zwane nowe modele rodziny i szerzący się relatywizm osłabiły te podstawowe wartości komórki rodzinnej. W czasach, kiedy rządzi kryterium użyteczności i wydajności, osoba starsza powinna być tym bardziej ceniona zarówno przez dorosłych, jak i młodzież. To z jej strony może i powinna płynąć wychowawcza zachęta do tego, aby w życiu kierować się wyższymi wartościami ducha, które nigdy się nie starzeją. Nie lekceważmy tego głosu.

ks. Adam Skreczko



Mija 150 lat

Rocznica wybuchu Powstania Styczniowego

Na początku lat sześćdziesiątych XIX stulecia Białystok nie był już stolicą obwodu, jako miasto powiatowe należał do guberni grodzieńskiej. Nie stał się jeszcze wielkim centrum przemysłowym, „Manchesterem Północy”. Rządzony był przez urzędników carskich, kontrolowany przez żandarmerię, a w odwodzie stały pododdziały wojska. Wyraźną przewagę liczebną mieli Żydzi, faworyzowano Rosjan, wysoki status majątkowy utrzymywali Niemcy. Zatarło pamięć o dawnej Polsce, ta trwała jedynie w domach. Srogie ograniczenia dotknęły również Kościół katolicki. A jednak w czasie tzw. odwilży posewastopolskiej (klęska Rosji w wojnie z Turcją, śmierć sędziego Mikołaja I) i w Białymstoku powiały odżywcze wiatry. Zaskoczyły zaborców wydarzenia w miejscowym kościele, pięknej świątyni z czasów Wiesoławskich. Nowe i cenne informacje na ten temat zawiera pamiętnik Adolfa Białokoza, nauczyciela m u z y k i ,

przechowywany w Muzeum Historycznym. Autor, mianowany w 1863 roku naczelnikiem powstańczym miasta, był dwukrotnie wywożony na Sybir.

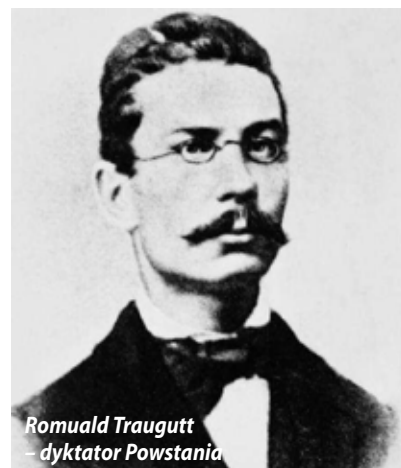
Wiosna 1861 roku

„W miesiącu marcu, pewnego dnia [12 marca] po mszy rannej, po raz pierwszy zaśpiewano w kościele *Boże coś Polskę*. Księża potruchleli, jeden z księży biegł po kościele i z rąk wyrwał pieśń przepisaną, której lud jeszcze na pamięć nie umiał; Dziekan posłał zawiadomienie do policji. W mieście zrobiło to ogromne wrażenie, młodzież włożyła żałobę. *Boże coś Polskę*, *Z dymem pożarów* i inne hymny, i pieśni śpiewano wraz częściami, żałoba rozpowszechniła się. Objawiono stan wojenny, aresztowania były częste, lecz uwalniano; wiadomości z Warszawy przychodziły wraz gorsze, a nawet z Moskwy i Petersburga nie-

pokojące; zagranicą wrzenie umysłów. Każdy każdego pyta się co to będzie? Co to będzie? Lecz nikt na to pytanie odpowiedzieć nie umie.

Dnia 23 kwietnia [3 maja według nowego kalendarza] jak zwykle odprawiono w kościele Mszę św., ludu pobożnego było więcej niż zwykle. Może być z powodu pięknej majowej pogody, lecz najprawdopodobniej policja niezwykłą swoją obecnością w kościele od samego rana przypominała ludowi o rocznicy konstytucji 3-go Maja, biegli tam wszyscy przez ciekawość, co to będzie? Coś nowego?

Dowiedziawszy się o tym uczniowie gimnazjalni opuścili szkołę i w porządku poszli do kościoła, z wyjątkiem I – II – i III klasy. Nabożeństwo odbyło się spokojnie i poważnie, policja zachowała się też spokojnie, bo i cóż miała czynić? Ludowi objaśniono, że policja tylko strzegła porządku, uczniowie zaś o g. 10. już byli w klasach.



Romuald Traugutt
– dyktator Powstania

i obeszłoby się bez żadnych złych następstw i silniejszego wrażenia, gdyby dyrektor gimnazjum p. Han [Hahn] miał trochę więcej rozsądku i pewności siebie, a mniej tchórzostwa.”

Pierwsza reakcja księży była w pełni zrozumiała, bo obawiano się kolejnych represji, nie tylko aresztów i kar pieniężnych, ale i zamknięcia świątyni. Oficjalnie obowiązywał kalendarz stary (juliański), katolicy jednak zachowali kalendarz gregoriański i według niego postanowili zaakcentować 70. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Opisane zdarzenia skończyły się oddaniem 7 uczniów pod nadzór rodziców, a A. Białokoza choć był w uniformie nauczycielskim, to ledwie zdołał uciec przed kozakiem, który chciał go uderzyć nahażką. Wkrótce został jednak zaprowadzony w asyście czterech żołnierzy do pułkownika żandarmerii i był kilkakrotnie przesłuchiwany.

Lato 1861 roku

„Śpiewy patriotyczne nie ustawały, szczególnie *Boże coś Polskę* i *Z dymem pożarów* grano i śpiewno nie tylko w domach polskich, lecz i niektórych ruskich, nawet pani Dekonskaja [żona pułkownika żandarmerii] grała, bo melodie bardzo się podobały. Rozpoczęły się [w maju] śpiewy pod niebem otwartym na smętarzu kościelnym, na moście pod statua św. Jana Chrzyciela. Rozpoczęły się procesje do różnych



Pomnik św. Jana Nepomucena nad rzeką Białą w Białymstoku

miejsc kościelnych, zbierały się chorągwie z wielu bliższych parafii i tak, że w Tykocinie było narodu około 20 000. Naród zrewoltował się szeroko i ruch wraz szersze zataczał kręgi. Tak upłynął rok cały.”

Z innych źródeł wiadomo, że zbierano się na cmentarzu przy białym kościele i na cmentarzu na wzgórzu św. Rocha oraz przy figurze św. Jana Nepomucena przy moście nad Białą, którą dziś znów można podziwiać. Do młodzieży dołączali i rodacy starsi wiekiem, widywano nawet wyznawców mojżeszowych, bardzo ważną rolę odgrywali „kolejarze”. Tak nazywano budowniczych Drogi Żelaznej Warszawsko-Petersburskiej, wśród których byli Polacy z Wielkiej Emigracji, bo kolej budowano za pieniądze francuskie. Właśnie „kolejarz” Bronisław Szwarce tworzył w Białymstoku i oko-

licy organizację konspiracyjną „Czerwonych”, zaś emisariusze „Białych” docierali głównie do pobliskich dworów ziemiańskich. 9 czerwca 1861 r. powitano w Białymstoku hr. Andrzeja Zamoyskiego, lidera „Białych”, prezesa Towarzystwa Rolniczego.

Pierwsze znane nam z tego okresu nabożeństwo patriotyczne odbyło się już 13 czerwca 1860 roku w kościele niewodnickim. Szczególną jednak wymowę miały uroczystości religijno-patriotyczne z 12 marca 1861 roku w Tykocinie, który wchodził w skład Królestwa Polskiego. Z Białegostoku wyszło kilka tysięcy osób, a spotkanie na moście na Narwi miało znaczenie symboliczne, potwierdzało łączność Polaków dawnej Rzeczypospolitej, bo obchodzono właśnie rocznicę unii polsko-litewskiej w Horodle.

W sierpniu 1861 roku zjechała do naszego miasta komisja na czele z wicegubernatorem grodzieńskim. Wojsko otoczyło dwoma szeregami kościół w czasie wieczornego nabożeństwa. „Słońce skrzyło się za horyzontem, pogoda prześliczna. Ozwał się rzewny, poważny, tak mocno przemawiający do serc wiernych dzwon za dusze zmarłych. Po trzykrotnym przedzwonieniu, co oznacza trzy *Zdrowaś Marja!* zamilkł, a z kilkuset piersi zabrzmiała potężna pieśń za dusze zmarłych *Anioł Pański*, potem litania do N P Maryi *Pod Twoją obronę*, a nareszcie *Boże coś Polskę*. Komisja z balkonu w domu Zabłudowskiego przy ulicy Wasilkowskiej [obecnie ul. Sienkiewicza, kamienica jest przebudowywana] z zachwytem słuchała wzniosłej modlitwy, a że to ją zachwyca, sama przyznała.” Po pertraktacjach wszystkim wiernych wypuszczono o północy do domów.

Wybuch powstania

Adolf Białokoza nie miał wątpliwości, że powstanie rozpoczęło się nocą z 21 na 22 stycznia „... nie w porę. Ani broni, ani amunicji, ani dowódców, ani pieniędzy, ani ciepłej odzieży na zimę, z kijami przeciwko armii dobrze wyćwiczonej, dobrze zorganizowanej i dobrze wyposażonej. Na kogo spada odpowiedzialność za smutne następstwa?”. Zdaniem autora pamiętnika,

w Białymstoku zgromadzono aż 15 tys. wojska carskiego. „Miasto w stanie oblężenia, patrole wojskowe piesze i konne przebiegają ulice we dnie i w nocy, rogatki zamknięte, wszelkie ścieżki obsadzono strażą, wokoło miasta patrole konne, na każdej drodze o parę wiorst od miasta po dwóch kozaków na koniach.” Białokoza został aresztowany z rozkazu gen. Zachara Maniukina, ale jeszcze i tym razem zdołał uniknąć wywózki.

W ostatnich dniach kwietnia 1863 roku wyczuwano bardzo nerwowy nastrój. Kozacy i żandarmi rozpędzali nawet kilkuosobowe grupy stojące na ulicach, młodych mężczyzn jakby ubyto, za to w kościołach przybyło płaczących kobiet. Wieczorem 29 kwietnia wrócili do miasta żołnierze rosyjscy, śpiewali wesołe pieśni, na bagnecie nieśli czapkę powstańczą. Zaczęły się domysły, następnego dnia podawano już szczegóły o bitwie w ostępie Komotowszczyzna pod Waliłami. Niestety, przegranej przez „leśnych” z Białostockiego, dowodzonych przez gen. Onufrego Duchińskiego i Walerego Wróblewskiego. Ale nie stracono wiary w zwycięstwo, boje trwały na Podlasiu do wiosny 1864 roku.

Adam Czesław Dobroński

PS. Pamiętnik A. Białokoza jest przygotowywany do druku.



Artur Grottger, „Kucie kos”, 1863



Pocztówka wydana w roku 1913 w 50 rocznicę Powstania Styczniowego

Wychowanie patriotyczne

Od wielu lat Duszpasterstwo Harcerzy Archidiecezji Białostockiej włącza się w szereg inicjatyw mających na celu zaszczepienie w sercach młodzieży wartości patriotycznych. Wiele razy młodzież spod znaku lilijki i harcerskiego krzyża brała udział w akademiach, rajdach i wieczornicach związanych z walkami, które toczyli Polacy na frontach wielu wojen i w powstaniach narodowych.

W związku z przypadającą w tym roku 150 rocznicą wybuchu Powstania

Styczniowego, warto przypomnieć miejsca, które na terenie Archidiecezji związane są z tragicznymi wydarzeniami sprzed lat. Są to znaki pamięci i szacunku do tych, którzy oddali życie, abyśmy mogli żyć w Polsce Niepodległej.

W roku 2007 w ramach zimowiska w Kuźnicy – postawiono i poświęcono krzyż w miejscu pochówku powstańców styczniowych. W uroczystościach uczestniczyła młodzież harcerska z drużyn działających przy parafiach. Mogiła położona

jest w lesie przy torach kolejowych na linii Czuprynowo-Kundzin. U podnóża znajduje się tablica z napisem: „Ojcom na chwałę, synom dla pamięci, ku czci spoczywających tu powstańców z 1863 roku...”. Według przekazów ustnych, spoczywają tu powstańcy, którzy zginęli w potyczce stoczonej z wojskami carskimi 15 lipca 1863 rok.

Podobna uroczystość odbyła się 22 stycznia 2011 roku w lesie w pobliżu Czarnej Białostockiej. W miejscu poświęcenia krzyża żołnierze carscy zamordowali 34 powstańców. W uroczystościach wzięła udział liczna delegacja młodzieży harcerskiej pod opieką kapłanów: ks. Aleksandra Dobrońskiego i ks. Sebastiana Barwiewjuka. Takich miejsc na terenie Puszczy Knyszyńskiej jest wiele. Wędrując lasem w okolicach Supraśla i Czarnej Białostockiej można spotkać pamiątkowe głązy, krzyże czy kapliczki ustawiane w miejscach potyczek lub pochówku bohaterów sprzed 150 lat.

Od wielu lat w Jaworówce (parafia Dobrzyniewo Kościelne) odprawiana jest Msza św. w intencji mieszkańców wywiezionych na Sybir za pomoc powstańcom styczniowym 1863 roku. Prawie 200 osób zostało wywiezionych na Syberię, a wieś zrównano z ziemią. W roku 2011 ks. prałat Andrzej Horaczy zaprosił wraz z mieszkańcami wsi władze samorządowe, młodzież harcerską, członków Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, poczty sztandarowe, Związek Sybiraków, Klub Inteligencji Katolickiej, oraz przedstawicieli władz lokalnych i organizacji patriotycznych z Choroszczy i Łukawicy.

W dniu 28 kwietnia 2012 roku w kościele Matki Bożej Miłosierdzia w Podlipkach odprawiona została Msza święta w intencji poległych powstańców z terenu gminy Krynki, którą celebrował ks. proboszcz Bronisław Wonsowski. W nabożeństwie uczestniczyli: przedstawiciele władz wojewódzkich, Nadleśnictwa Krynki, przedstawiciele władz samorządowych oraz młodzież harcerska i parafialna z parafii św. Rafała Kalinowskiego i św. Faustyny w Białymstoku. Po Mszy św. zostały złożone wieńce i zapalono znicze przy krzyżu upamiętniającym poległych powstańców w Świdziałówce.

To tylko nieliczne przykłady pamięci o bohaterach sprzed lat. Warto o te miejsca, często nieznane, troszczyć się i uczyć szacunku do historii najmłodsze pokolenia. A przykład bohaterów powstania styczniowego niech będzie dla nas powodem do zadumy nad stanem współczesnego patriotyzmu i poszanowaniem tradycji narodowych.

(alf)



Rada Duszpasterska Archidiecezji Białostockiej czyli duchowni i wierni świeccy razem w trosce o Kościół

Przeżywany obecnie Rok Wiary zobowiązuje Kościół do refleksji nad sobą samym w świetle nauczania Soboru Watykańskiego II. To nauczanie, jak mówi Benedykt XVI w *Liście Apostolskim Porta Fidei*, pozostaje wciąż dla nas miarodajne i normatywne. Skoro Sobór określił Kościół jako wspólnotę Ludu Bożego, w której wszyscy, tak kapłani jak i wierni świeccy, mają swoje określone miejsce i zadania, to należy czynić wszystko, by taką wspólnotę rzeczywiście tworzyć. Przez 50 lat od Soboru aktywność ta przybierała różne formy i nasilenie. Czasy dzisiejsze natomiast, charakteryzujące się galopującą wprost laicyzacją społeczeństwa, pokazują jak bardzo trzeba dowartościować rolę wiernych świeckich w Kościele.

W soborowej Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen Gentium* czytamy: „Ludzie świeccy, tak jak wszyscy chrześcijanie, mają prawo otrzymywać w obfitości od swoich pasterzy duchowe dobra Kościoła, szczególnie pomoc słowa Bożego i sakramentów, sami zaś przedstawiać pasterzom swoje potrzeby i życzenia z taką swobodą i ufnością, jaka przystoi synom Bożym i braciom w Chrystusie. Stosownie do posiadanej wiedzy, kompetencji i autorytetu mają możliwość, a niekiedy nawet obowiązek ujawniania swojego zdania w sprawach, które dotyczą dobra Kościoła. [...] Święci zaś pasterze uznawać mają i wspierać godność i odpowiedzialność świeckich w Kościele, mają korzystać chętnie z ich roztropnej rady, powierzać im z ufnością zadania w służbie Kościoła i pozostawiać swobodę oraz pole działania, owszem, dodawać im ducha, aby także z własnej inicjatywy przystępowali do pracy” (KK 37).

W nurcie nauczania posoborowego, bł. Jan Paweł II, w Posynodalnej Adhortacji o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie *Christifideles laici* (1988r.), pisze: „Postulat Soboru dotyczący „wspólnego” [czyli duszpasterzy i wiernych świeckich] omawiania i rozwiązywania problemów duszpasterskich winien być odpowiednio i systematycznie realizowany poprzez coraz szersze, mocniejsze i zdecydowane dowartościowanie parafialnych

rad duszpasterskich, co słusznie podkreślali z naciskiem Ojcowie synodalni” (Chl 27).

Na poziomie parafialnym, wyrazem współodpowiedzialności wiernych świeckich za głoszenie Ewangelii oraz losy Kościoła, są Parafialne Rady Duszpasterskie, natomiast na poziomie diecezjalnym Diecezjalne Rady Duszpasterskie. O tych drugich Sobór mówi w Dekrecie o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus*: „Bardzo pożądaną jest rzeczą, by w każdej diecezji utworzono osobną Radę Duszpasterską z samym biskupem diecezjalnym na czele, w której by uczestniczyli specjalnie dobrani księża, zakonnicy i świeccy. Zadaniem tej Rady będzie śledzenie i przemyślenie wszystkiego, co ma związek z duszpasterskimi pracami, oraz wyciąganie z tego praktycznych wniosków” (DB 27). *Kodeks Prawa Kanonicznego* wyraźnie określa, iż Diecezjalna Rada Duszpasterska jest ważnym organem doradczym biskupa diecezji (Kan. 511 KPK). Rada złożona z wiernych świeckich oraz duchownych ma śledzić sprawy związane z duszpasterstwem Kościoła lokalnego, rozważać je i formułować praktyczne wnioski oraz rady.

Wczytując się w soborowe nauczanie oraz odpowiadając na potrzeby dzisiejszego czasu, ks. abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, dnia 7 listopada

2012 roku powołał Radę Duszpasterską Archidiecezji Białostockiej. W jej skład weszło 20 osób – 9 kapłanów, 1 siostra zakonna oraz 10 wiernych świeckich. Pierwsze posiedzenie Rady odbyło się 1 grudnia 2012 r. w Kurii Metropolitalnej Białostockiej. Obradom przewodniczył Ksiądz abp Edward Ozorowski. Tematem posiedzenia była Nowa Ewangelizacja w Archidiecezji Białostockiej.

W pierwszej części zebrania przedstawiono:

- sprawozdanie z I Ogólnopolskiego Kongresu Diecezjalnych Rad Duszpasterskich, który odbył się w Licheniu w dniach 22-23 września 2012 r.;

- *List Apostolski* Benedykta XVI *Porta Fidei*, ogłaszający Rok Wiary;

- ważniejsze informacje dotyczące obrad Synodu Biskupów na temat Nowej Ewangelizacji, który odbył się w Watykanie w październiku br.;

- podstawowe założenia Programu Duszpasterskiego Kościoła w Polsce na rok 2012/2013 „Być solą ziemi”;

W drugiej części natomiast miała miejsce dyskusja na temat sytuacji Kościoła Białostockiego oraz wyzwań duszpasterskich, jakie należy podjąć we współczesnych, trudnych czasach. Jednym z najważniejszych postulatów, jaki wyłonił się w trakcie dyskusji, była pilna potrzeba przedyskutowania problemu katechizacji dorosłych oraz współpracy poszczególnych ruchów i wspólnot działających w Archidiecezji Białostockiej. Tematy te oraz inne ważne kwestie duszpasterskie naszego Kościoła będą przedmiotem obrad Rady w lutym 2013 roku.

Agnieszka Żuk



Arcybiskup Edward Ozorowski z członkami Rady Duszpasterskiej Archidiecezji Białostockiej

Rycerstwo Niepokalanej

W tym miesiącu postanowiliśmy przybliżyć naszym Czytelnikom ruch Rycerstwa Niepokalanej – założony przez św. Maksymiliana Kolbe 16 października 1917 roku. Pierwotna nazwa Rycerstwa to: Milicja Niepokalanej (MI). Jego istotą i podstawowym warunkiem jest osobiste oddanie się Niepokalanej. Fundamentem duchowości Rycerstwa jest prawda o Niepokalanym Poczęciu Maryi. Maryja daje Bogu najdoskonalszą z możliwych odpowiedzi – ideałem Rycerza Niepokalanej jest dawanie Bogu odpowiedzi takiej, jak Maryja, a głównym jego zadaniem jest zdobyć cały świat dla Niepokalanej Dziewicy, by Ona, a przez nią Chrystus zakręlował w duszach wszystkich ludzi.

Stowarzyszenie Rycerstwo Niepokalanej jest otwarte na wszystkich: na świeckich i osoby duchowne. Maksymilian Kolbe przewidział trzy formy uczestnictwa w działalności Rycerstwa: MI-1, MI-2, MI-3. MI-1 to główny nurt, nieskrępowany żadnymi strukturami. Polega na przeżywaniu w sposób indywidualny albo we wspólnocie oddania się Niepokalanej. MI-2 są to zorganizowane wspólnoty, mające swoje zarządy i strukturę organizacyjną, prowadzące ukierunkowaną formację członków. Do MI-3 należą osoby, które postanowiły poświęcić siebie i cały swój czas apostołstwu, zgodnie z ideałem Rycerstwa Niepokalanej. Pracują w domach maryjnych, męskich i żeńskich instytutach bądź zgromadzeniach o inspiracji kolbiańskiej.

Rozmowa z Anną Jodczyk, członkinią Zarządu Narodowego Stowarzyszenia Rycerstwo Niepokalanej

– Jak wyglądają spotkania Rycerstwa Niepokalanej?

Każde spotkanie zaczyna się od Mszy św. odprawianej w naszych intencjach, członkowie grupy dbają oczywiście o oprawę liturgiczną, modlitwę wiernych... Po Mszy św. jest spotkanie. Obowiązkowo musi być ksiądz, opiekun duchowy. Na spotkaniach jest formacja, ksiądz wygłasza katechezę, która trwa do 20 minut. Później są sprawy organizacyjne, dzielenie się między sobą. Często są również spotkania między wspólnotami, spotyka się kilka wspólnot z różnych parafii. Mamy w naszej Archidiecezji trzy takie święta, w czasie których co roku spotykają się wspólnoty Rycerstwa Niepokalanej: 3 maja, święto Matki Bożej Królowej Polski, następnie Droga Krzyżowa w Świętej Wodzie w każdą trzecią sobotę czerwca oraz 14 sierpnia, rocznica śmierci św. Maksymiliana.



– Jak często odbywają się spotkania?

Raz w miesiącu, możemy spotykać się częściej, ale obowiązkowo trzeba się spotkać przynajmniej raz w miesiącu.

– Ile jest wspólnot Rycerstwa w Białymstoku?

Na dzień dzisiejszy jest ich 24.



– Co dla Pani dało bycie członkiem Rycerstwa Niepokalanej?

Na pewno pogłębienie wiary... Zapisując się do Rycerstwa Niepokalanej, byłam osobą, która paliła papierosy. W czasie pierwszego mojego pobytu w Niepokalanowie Pan Bóg wysłuchał mojej prośby o rzucenie palenia. Po powrocie do Białegostoku nie zapaliłam ani jednego papierosa. Do dzisiaj nie palę. Mogę powiedzieć, że Rycerstwo to dla mnie taki drugi dom... Dzięki Stowarzyszeniu poznałam wiele osób, wiele się nauczyłam, wyciszyłam się, stałam się trochę innym człowiekiem.

– Panuje taki stereotyp, że do Rycerstwa Niepokalanej należą wyłącznie starsi ludzie, czy to prawda?



To nie jest tak do końca, u nas, na Białostocczyźnie, rzeczywiście przeważają ludzie w średnim wieku i starsi, lecz w pozostałych rejonach Polski w ramach Stowarzyszenia Rycerstwo Niepokalanej działa bardzo dużo grup młodzieżowych. W Białymstoku powstaje właśnie pierwsza młodzieżowa grupa; to dzięki temu, że organizujemy tu od niedawna Dni Skupienia dla młodzieży, prowadzone przez franciszkanów. Wbrew pozorom, wśród młodzieży jest naprawdę duże zainteresowanie Rycerstwem Niepokalanej, jednak trzeba jeszcze dużo starań i modlitwy, żeby młodzież zrozumiała, że Rycerstwo to nie tylko babce modlące się w kościele, ale ludzie, którzy chcą nie tylko w kościele, ale i poza kościołem, w życiu, coś zrobić... Na Dni Skupienia w Białymstoku przyjeżdża wiele młodych ludzi z całej Polski, ale z Białegostoku jest naprawdę mało osób.

– Czy ten ruch odpowiada potrzebom młodych?

Jak najbardziej, Rycerstwo Niepokalanej to nie tylko sama modlitwa, modlitwa też, ale przede wszystkim praca. To trzeba jeszcze w Białymstoku zorganizować, znaleźć osoby, które poprowadzą grupy młodzieżowe.

– Na czym polega działalność ruchu na rzecz innych?

Na pewno jest to modlitwa, ale również służba drugiemu człowiekowi. W Polsce jest Rycerstwo u Stóp Krzyża – osoby, które z powodu złego stanu zdrowia nie mogą uczestniczyć w życiu wspólnoty czy parafii, swoje cierpienia ofiarują w intencjach Rycerstwa Niepokalanej. Osoby zdrowe natomiast odwiedzają tych chorych i pomagają im. Odwiedzamy również inne osoby z naszej parafii, zwłaszcza samotne i chore. Odwiedzamy także Domy Opieki Społecznej, pomagamy osobom potrzebującym, np. pomocy materialnej. Posługujemy też modlitwą wstawienniczą, prowadzimy różaniec wstawienniczy w intencjach przekazanych od osób z Białegostoku i z Polski. Przekonałam się, że każda wspólnota Rycerstwa Niepokalanej

w naszej Archidiecezji bardzo aktywnie uczestniczy w życiu parafii. Rycerstwo opiekuje się np. ogródkiem przy kościele, grotą Matki Bożej, pomaga przy pracach remontowych. W naszej parafii, jeśli trzeba w czymś pomóc, ksiądz proboszcz zawsze może na nas liczyć.

– W jaki sposób można wstąpić do Rycerstwa Niepokalanej?

Przyjęło się, że nowi Rycerze przyjmowani są zawsze w święto Maryjne, są wtedy zapisywani w Księdze MI. Nowa osoba musi

oczywiście najpierw przyjść na spotkanie, zobaczyć, jak ono wygląda, dajemy jej książeczkę, w której jest ABC Rycerstwa Niepokalanej, musi się z nią zapoznać, zrozumieć na czym polega ten ruch. Są też indywidualne spotkania z tą osobą, odpowiadamy na jej pytania. Gdy podejmie decyzję, że chce się zapisać do ruchu, w święto Maryjne odprawiana jest Msza św. w jej intencji, a osoba zostaje zapisana w Księdze MI. Trzeba wtedy odmówić akt oddania się Niepokalanej. Każdy Rycerz

ma obowiązek codziennego odmówienia modlitwy do Matki Bożej.

– Czy warto wstąpić do Rycerstwa Niepokalanej?

Warto przyjść do naszej wspólnoty. Rycerze Niepokalanej na co dzień odczuwają matczyną opiekę Maryi i doświadczają łask, które nam wyprasza. To Ona nas prowadzi i kształtuje nasze życie.

rozmawiała **Anna Iwanowska**



WARUNKI PRZYJĘCIA DO MI

1. Oddanie się Niepokalanej.

Należy oddać się Niepokalanej całkowicie jako narzędzie w jej macierzyńskich rękach.

2. Cudowny Medalik.

Rycerz Niepokalanej nosi emblemat Królowej, której służy – Cudowny Medalik. Nosi go z wiarą na szyi, nosi go również w sercu. Co więcej, on ten Medalik rozdaje, rozpowszechnia, aby i inni doświadczili tej cudownej mocy uzdrowienia i ocalenia duszy.

3. Wpis do Księgi MI.

Formalnym wymogiem przynależności do Rycerstwa Niepokalanej jest wpis do Księgi MI. Można to uczynić w Niepokalanowie lub w miejscu, gdzie Rycerstwo posiada przypisaną prawem kościelną swoją kanoniczną siedzibę.

REKOLEKCJE EWANGELIZACYJNE MI (REMI)

Od tych rekolekcji rozpoczyna się program formacji Rycerstwa Niepokalanej obejmujący: rekolekcje, zajęcia, spotkania i wykłady. Wszystko jest w duchu franciszkańskim z uwzględnieniem zasad nowej ewangelizacji, tradycji zakonu i dziedzictwa kolbiańskiego.

DNI SKUPIENIA

Weekendowe dni skupienia z Niepokalaną i św. Franciszkiem są to rekolekcje dla młodzieży, maturzystów i studentów, które organizowane są w dwóch miejscach w Polsce: w Niepokalanowie i w Białymstoku.

SZKOŁA EWANGELIZACJI NIEPOKALANEJ (SEN)

Jest to trzyletni program formacji w duchu franciszkańskim, który rozpoczyna się od Rekolekcji Ewangelizacyjnych MI (REMI) a kończy się błogosławieństwem ordynariusza i wręczeniem krzyży misyjnych.

ŚW. MAKSYMILIAN KOLBE

Urodził się 8 stycznia 1894 r. w Zduńskiej Woli, w 1907 r. wstąpił do seminarium franciszkanów we Lwowie, śluby wieczyste złożył w 1914 r. Uzyskał doktorat z filozofii i z teologii, interesował się matematyką i fizyką. W 1918 r. przyjął święcenia kapłańskie. Po zorganizowaniu w Rzymie Rycerstwa Niepokalanej, założył w 1927 r. pod Warszawą klasztor Niepokalanów. Prowadził działalność misyjną w Japonii, działalność wydawniczą, zajmował się także radiofonią. W 1941 r. został aresztowany i przewieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz – Oświęcim, gdzie zgłosił się na śmierć głodową za współwięźnia, Franciszka Gajowniczka, który dzięki niemu przeżył. Zmarł 14 sierpnia 1941 r. dobity zastrzykiem trucizny – fenolu.

RECENZJA

Bastyłski czyściec

Jak każdego roku z okazji Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny studenci III roku przygotowują sztukę. Tym razem tematem teatralnej prezentacji był czyściec. Tegoroczny spektakl pt. *Bastylia* można zaliczyć do trudniejszych dzieł, jakie w ostatnich latach zostały wyreżyszerowane. Sztuka nie jest na pewno dla dzieci i młodzieży szkoły podstawowej. Ryzykowne jest też bez wcześniejszego przygotowania pokazać go niektórym gimnazjalistom. Spektakl jest przeznaczony raczej dla dorastającej młodzieży i dorosłych ludzi. W niniejszej refleksji pomijam wątki dogmatyczne, które są miejscami „nadwyreżone”, skupiam się jedynie nad ogólnym przesłaniem spektaklu.

Tytuł sztuki *Bastylia* umieszczony na plakacie może potencjalnego widza kierować myślami do rewolucyjnej XVIII wiecznej Francji. W takim też duchu było poczynione wprowadzenie, akcentujące „polityczno-historyczne” wydarzenia we Francji, prawdopodobnie po to, aby uzasadnić tytuł sztuki. Jednak po obejrzeniu spektaklu niektórzy będą pod tym względem rozczarowani. Prócz kilku wypowiedzianych przez aktora francuskich słów trudno dopatrzyć się innych francuskich akcentów. Warto tu wspomnieć, że historia Francji wiązała Bastylię z rewolucją francuską. I tak jest do dziś. Zapomniano jednak, że *Bastylia* przez prawie 400 lat była zamkiem warownym chroniącym wschodnią część Paryża. Była także więzieniem, gdzie osadzano skazanych różnych stanów: zamożnych i biednych; zaangażowanych w politykę kraju i pospolitych przestępców. W tym właśnie duchu widziałbym raczej powiązanie tytułu sztuki z jej treścią. *Bastylia* jako miejsce tymczasowego pobytu dla odbywania kary za popełnione przestępstwa może być niejako „uobrazowaniem” czyścica. Takie porównanie nie wszystkich może przekonać: wiadomo *analogia claudicat*. Dwie rzeczy są jednak pewne. Ta, że czyściec istnieje, oraz to, że mało się o tym dziś mówi. Ta pierwsza w zupełności jest wystarczająca, aby na kanwie przedstawienia sięgnąć w Roku Wiary po *Katechizm Kościoła Katolickiego*, a na pewno podczas wnikliwej jego lektury odnajdziemy ortodoksyjny wykład dotyczący tego zagadnienia.

Patrząc na próbę przełożenia pojętego zagadnienia na teatralny język obrazu, gestów, słów, muzyki warto podkreślić, że sztuka od pierwszych minut trzyma w napięciu. Wywołane jest to „enigmatycznością” przedstawianego w teatral-

nej scenerii miejsca i występujących osób. Pierwszoplanowa postać próbuje odnaleźć się w przedziwnej sytuacji, która jest tak dla niego jak i dla widza niezrozumiała. Można powiedzieć, że w pewien sposób przez takie rozegranie pierwszych scen główny bohater „zabiera”, a nawet wręcz „wciąga” oglądających, aby pomogli mu... Przesłanie sztuki w początkowych scenach jest w sposób zamierzony mało czytelne. Służy to wprowadzeniu widzów w atmosferę swoistego dramatu młodego człowieka – syna, męża i ojca. W bastyłskim czyścicu widzimy wiele pojawiających się postaci,



które mają specyficzne CV. Z ich dialogów możemy stopniowo odkrywać kim są i „za co siedzą” w czyścicu. Rewelacyjna postać pojawiającego się księdza wprowadza do koncepcji sztuki atmosferę nadziei, która spływa ze sceny i dotyka widza. Ksiądz pokazuje głównemu bohaterowi i pozostałym „skazanym”, że nie wszystko jest jeszcze stracone. Jest to stan przejściowy, gdzie kapłan i jego towarzysze mają możliwość oczyścić swoją miłość z egoizmu, dostąpić nawet po śmierci przebaczenia niektórych grzechów i przez to uwolnić się od wszystkich ich następstw. W sztuce w sposób wymowny została ukazana rola ludzi żyjących (w tym przypadku matki i dziecka), którzy mogą przez swoją modlitwę pomóc duszom czyścicowym. Wzruszająca jest też modlitwa wstawiennicza, która przenika zbuntowane i poirytowane serce głównej postaci. Ciekawa jest też ostatnia scena chociaż wprowadza w załopotanie widzów, którzy nie wiedzą czy wstać i wyznać razem credo. Tu odniosłem wrażenie, że finał przyszedł zbyt szybko. Poprzedzające go sceny były wydłużone, a widz mógłby być bardziej przygotowany na scenę końcową, poprzez wytworzenie odpowiedniego klimatu, który poderwałby

wszystkich z krzeseł i spontanicznie poprowadził do wyznania wiary wraz z aktorami. Niemniej jednak ostatnia scena, zwłaszcza obrazek z ikoną Chrystusa, który jest oficjalnym „identyfikatorem” Roku Wiary zasługuje na szczególną uwagę, jest takim happy endem.

Aktorzy klerycy z odpowiedzialnością wcielali się w powierzone przez reżysera role. Zrobili to na swoją miarę dobrze i z każdym kolejnym spektaklem zapewne nabierali doświadczenia i byli coraz lepsi. Sam fakt opanowania przez nich trudnych tekstów zasługuje na uznanie. Kosztowało to ich zapewne wiele czasu. Warto podkreślić jednak, że seminaryjny teatr nie jest i chyba nie pretenduje do bycia zawodową i profesjonalną „trupą”. Mijałoby się to z celami i zadaniami Seminarium. Jest to raczej przygoda ze słowem mówionym i śpiewanym w innych okolicznościach niż kościelna ambona czy sala katechetyczna. Aktorzy-klerycy pokonują treść i wykazują się kreatywnością. Niejednokrotnie takie doświadczenie pozwala wyzwolić ukryte talenty, które można wykorzystać nawet w dziele Nowej Ewangelizacji, o której tak głośno w Kościele.

Sztuka pt. *Bastylia* na pewno nie jest traktatem dogmatycznym, na który będą pokolenia powoływać się i „cytować” w opracowywaniu zagadnienia czyścica. Jest to wyłącznie podjęta przez studentów III roku udana, jak na warunki seminaryjne, próba dotarcia do widza z konkretnym przesłaniem. Próba pobudzenia w oglądających pytań: o nasze życie tu na ziemi, o naszą wiarę. Dla niektórych może być przestroga, aby nie iść drogą w niepewnym i wątpliwym kierunku. Wierzę, że nie jedna osoba, po tym spektaklu uświadomi sobie, kim jest i jakie zagrożenia na nią czyhają. Może nawet wzbudzi w sobie takie pragnienie umocnienia wiary, która stanie się podporą dla całego życia tak, że żadne „rewolucyjne” zawirowania nie będą w stanie jej naruszyć.

Bastylia choć jest trudnym spektaklem, to skłania do głębokiej refleksji, nie pozwala ślizgać się po powierzchni. Za podjętą odwagę inscenizacji czyścica należą się studentom III roku podziękowania, wyrazy uznania i gratulacje. Trzeba mieć też nadzieję, że wszyscy, którzy brali udział poprzez pisanie scenariusza, reżyserowanie, oprawę muzyczną i aranżację oświetleniową, a także sami aktorzy, poprzez odgrywanie role przed rozmaity publicznością, będą za każdym razem odkrywali coś nowego także dla siebie, co pomoże im jeszcze bardziej przybliżyć się do Boga.

LMJ

W POSŁUDZE MIŁOSIERDZIA



Pomoc uchodźcom

Uchodźcy to ludzie, którzy zostali zmuszeni do ucieczki z własnego kraju ze względu na zagrożenie życia lub zdrowia – najczęściej związane z walkami zbrojnymi, czy klęskami żywiołowymi. Powodem opuszczenia ojczyzny może być

obawa przed prześladowaniami z powodu rasy, religii, narodowości czy przekonań politycznych.

Uciekając zostawili swoje normalne życie, pracę, rodzinę, przyjaciół, cały dobytek. Dziś próbują odnaleźć się w nowej

sytuacji, nowej rzeczywistości. Liczą na nasze zrozumienie i wsparcie.

Caritas Archidiecezji Białostockiej prowadzi nieprzerwanie od 1994 r. Centrum Pomocy Migrantom i Uchodźcom. W Centrum pracują: doradca społeczny, doradca międzykulturowy narodowości czeczeńskiej, prawnik i doradca zawodowy.

Nasza Caritas uczestniczy w realizacji projektu „Indywidualny Plan Działania – integracja azylantów, cudzoziemców ze statusem i ochroną uzupełniającą poprzez kompleksowe doradztwo i pomoc prawną”, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu na rzecz Uchodźców i budżetu państwa.

Projekt obejmuje kompleksową pomocą osoby, które otrzymały ochronę międzynarodową w Polsce. Zapewnia on cudzoziemcom wszechstronną i bezpłatną pomoc socjalną, zawodową i prawną.

Centrum udziela też wsparcia w formie dofinansowania do wynajmu mieszkań, wykupu recept, paczek ze środkami czystości, wyprawek szkolnych dla dzieci i opłat za przedszkole. Prowadzone też są turnusy integracyjne dla dzieci w czasie wakacji i imprezy okolicznościowe z okazji Dnia Dziecka, mikołajek i Dnia Uchodźcy.

Pod stałą opieką białostockiego Centrum Pomocy Migrantom przebywają obecnie 264 rodziny.

Bogumiła Maleszewska



Spełnione marzenie Tomka

Tomasz Gołębiowski urodził się sześćnaście lat temu bez palców prawej ręki. Jego największym marzeniem był zakup protezy dłoni, ale jej koszt wydawał się barierą nie do pokonania. Tomek pochodzi z wielodzietnej rodziny. Jego mama jest osobą bezrobotną, samotnie wychowuje dzieci, z których trójka jeszcze się uczy.

Kiedy białostocka Caritas dowiedziała się o tym, postanowiła pomóc, nagłośnić sprawę i udostępnić konto na rzecz Tomka. Historia Tomka poruszyła wielu ludzi. Zostały przeprowadzone przykościelne zbiórki do puszek w parafiach pw. św. Kazimierza Królewicza i św. Andrzeja Boboli, gdzie dodatkowo odbył się koncert charytatywny zespołu „Inna Jesień”.

W akcję zaangażowali się również klerycy Seminarium Duchownego, a także uczniowie białostockich szkół. Szczególnie aktywni w pozyskiwaniu środków byli koledzy Tomka z Publicznego Gimnazjum nr 3. W zbieraniu całej kwoty pomógł anonimowy darczyńca, który przekazał 20

tys. zł. W ten sposób udało się pozyskać potrzebną kwotę 37 tys. zł.

Proteza Tomka jest odwzorowaniem jego lewej, sprawnej dłoni. Ma perfekcyjny, naturalny wygląd. Wykonana jest z wysokiej jakości hipoalergicznego silikonu, który zapewnia komfort i bezpieczeństwo. Dzięki technice ręcznego malowania, odwzorowuje kolor skóry, jej strukturę i cechy anatomiczne. Nad jej perfekcyjnym wyglądem pracowali specjaliści z Francji, z którymi Tomek kilkakrotnie spotykał się w klinice w Łodzi.

Tomek przyznaje, że jego życie zmieniło się na lepsze. „Czuję się pewniej, nie muszę już chować ręki” – cieszy się chłopiec. Jego szczęśliwa mama dodaje: „Jestem zadowolona, że jego marzenie się spełniło, że teraz jest odważniejszy”.

Dziękujemy wszystkim darczyńcom, którzy pozytywnie odpowiedzieli na nasz apel. „To, że udało nam się zebrać tyle pieniędzy, świadczy o tym, że ludzie mają



w sobie wiele miłości” – mówi ks. Grzegorz Kłoczko, dyrektor Caritas Archidiecezji Białostockiej.

Bogumiła Maleszewska

HOMO VIATOR

Na szlaku św. Jakuba (III)

Drodzy Czytelnicy Dróg Miłosierdzia,

W nawiązaniu do poprzednich dwóch artykułów – wspomnień z pielgrzymki do Santiago de Compostella, pragnę raz jeszcze podzielić się z Wami przeżyciami związanymi z tą pielgrzymką. Podczas tak długiego pielgrzymowania, niejednokrotnie zdarzały się sytuacje, które w innych okolicznościach nie miałyby miejsca. Oto jedna z nich.

Dzień rozpoczął się jak zwykle. Poranna modlitwa, Msza, śniadanie, krótkie przygotowanie, bagaż na plecy, kije w rękę i w drogę. Jeszcze krótka rozmowa z Bogiem. Podziękowanie za szczęśliwą, dobrą noc i prośba o błogosławieństwo na kolejne kilometry górskich ścieżek.

Piękny poranek przywitał mnie w imieniu Stwórcy. Napotkane kwiaty, drzewa dające schronienie, powietrze wypełniające przestrzeń cudowną wonią mijanych gór, ścieżek, strumyków – to wszystko przywitało mnie tego ranka z zapewnieniem, że Bóg jest ze mną. Z jednego ze wznieścień, ujrzałem w oddali ukrytą w kolorowej jesieni – górską wioskę. Kiedy mijałem pierwsze jej zabudowania – nagle poczułem jakieś „dziwne” ciepło. Odwróciłem się i zobaczyłem, jak ogromnych rozmiarów, kudłaty pies liże moje nogi. Znieruchomiałem. Różne myśli przebiegały mi po głowie. Kiedy tak stałem w osłepieniu – w jednej chwili do psa liżącego mnie, dołączyli jego „koledzy”. W mgnieniu oka wokół mnie biegało już kilkanaście psów. Szczekały, okazywały coraz ciśnień. Zdawało mi się, że są wściekłe i bardzo głodne.

Zacząłem prosić św. Franciszka, który ze zwierzętami był za „pan brat”, żeby niezwłocznie udzielił mi wskazówek, jak mam się zachować i jak skutecznie rozmówić się z czworonożnymi braćmi, żeby nie wzięły mnie za swoją poranną przekąskę. Strach

sparaliżował ciało, a głos ugrzązł w gardle tak głęboko, że wszelkie próby konwersacji z psami, okazały się bezskuteczne. Pomyślałem sobie, że to pewnie koniec mojej pielgrzymki.



I kiedy tak stałem, nagle z jednego z domów wyszedł jakiś mężczyzna i zbliżył się do mnie. Coś mówił, gestykulował. Za chwilę stała przy mnie spora grupa mieszkańców tej pięknej, górskiej wsi. Spozstrzegłszy muszle pielgrzyma na moim

plecaku – każdy po kolei zaczął coś tłumaczyć, rysować na piasku, jednym słowem pragnęli mi wytłumaczyć, że pomyliłem drogę, a sposób, żeby się o tym dowiedzieć, polegał na używaniu różnych gestów, począwszy od rąk, do patyków służących za nawigację GPS. W końcu zrozumiałem, iż droga, którą idę – nie jest szlakiem św. Jakuba. Jednym słowem – zblądziłem. Jednocześnie zauważyłem, że psy, które przed chwilą o mało mnie nie pożarły – zniknęły jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki.

Wtedy zrozumiałem, jak bardzo Pan Bóg troszczy się o swoje dzieci. W każdym przypadku – jako drogowskazu – użył psów. Gdyby nie Jego interwencja nadłożyłbym co najmniej 30 km, co w warunkach górskich można przeliczyć na cały dzień drogi. I jakże mam dziękować Ci, Panie, za Twoją miłość?

Moi Drodzy, w czasie pielgrzymki zrobiłem wiele zdjęć. Ręce same sięgały po aparat wobec zjawiskowo pięknych krajobrazów. Zdjęcia możecie obejrzeć na stronie www.garnek.pl/janfil.

Kiedy wędrowałem tak w samotności, serce ulegało szczególnemu wyciszeniu. Otwierała się we mnie niepojęta przestrzeń na modlitwę, która przybierała formę bezpośredniej rozmowy z Bogiem. Ten szczególny czas wyciszenia, możliwości skupienia wśród otaczającego mnie piękna – dawał mi możliwość głębokiej refleksji nad sensem istnienia mnie samego i świata. Ponadto przełamywanie barier, spojrzenie z gór poprzez przepaści dawało mi możliwości niezwykłych, niepowtarzalnych doznań estetycznych i duchowych. Wszystko to w sposób szczególnie ubogaca duszę człowieka.

Można by rzec – szkoła wytrwałości, kuźnica charakteru. I jakże nie dziękować Panu Bogu za wszystko, czym mnie obdarzył. cdn.

Buen Camino!

ks. Jan Filewicz

UŚMIECHNIJ SIĘ

Do stoletniego jubilata przyjeżdża prezydent miasta.

– Myślę – mówi kończąc rozmowę – że w dniu kolejnych, 101 urodzin znów się spotkamy.

– I ja tak myślę – odpowiada dziadek. – Pan prezydent całkiem dobrze jeszcze wygląda...

Teściowa podarowała na gwiazdkę zięciowi dwa krawaty. Zięć, chcąc sprawić jej przyjemność, włożył jeden z nich. Oburzona teściowa:

– A co, drugi ci się nie podoba?

Początkujący myśliwy tłumaczy swojemu sąsiadowi:

– Nie ma bardziej chytrych zwierząt od lisa. Wczoraj przez cały dzień tropiłem

jednego lisa, a gdy w końcu go zastrzeliłem, okazało się, że to pies!

Dwóch malców siedzi w piaskownicy i dyskutuje:

– Mój tata jest najszybszy na świecie! Jest urzędnikiem. Pracuje codziennie do piątej, a w domu jest piętnaście po czwartej.

W BLASKU PIĘKNA

Trudne jest odchodzenie

JAN LEOŃCZUK – poeta, prozaik, tłumacz. Autor kilkudziesięciu książek.

zapewne trudne jest odchodzenie
na drugą stronę życia
w drobniactwach dnia
o których tak niewiele wiemy

ich gaworzenie
prowadzi ku śmietniskom
napęczniałym bezdomnością za murami
miasta i życia
jakby w nich pozostawało jestestwo
umierania

sny są coraz krótsze i cięższe
a przepływające obłoki
pozwalają koronom drzew być w innym
świecie
aby na chwilę zakosztować wielkości
królowania
ziemskiego

zapewne trudne jest odchodzenie
zbyt ciężkie buty
niejasne wspomnienia
i cisza niedoczytana
aby zrozumieć dar nagłego
milczenia

nie umiem zapomnieć
czulego dotyku
zapachu traw

i w banał strąconego księżycza
który trwał uparcie na swoim posterunku

a przecież pachniało omdlenie traw
i wzruszenie wieczornej rosy
i ziewanie stawu
było tak bliskie
że tylko zacisnąć w pożądlivej dłoni
ten obraz
jak ostatni kęs życia

czułość dotknęła też kota
łasi się jakby chciał dopowiedzieć
językiem swojej wrażliwości
ostatnie doznania
które uszły mojej uwadze

czułość
przysiadła na ganku
w jaśminowym zapachu
w wiosennym zauroczeniu
które powraca jedynie w snach

aby potem
wędrować miedzami nieplewionymi
ku łąkom
z ziołami westchnień
i niespełnień

ważne są dni które jeszcze prowadzą
stygającą pamięć
na wyraje czułości
i dni niepozbiernych

które iść będą za nami
jak wierne psy

takie pożegnanie zapisałem czułości
wiedząc tylko że jest kuzynką miłości
a ta jest najpierwsza
jak zaświadcza Święta Księga

zanim kamienie
staną się fundamentem domu

niechaj opowiedzą
czymże jest trwanie
nawet wtedy
kiedy kruche życie
otwiera i zamyka drzwi
do wieczności

niechaj progi twojego domu
zapraszają w gościnę
niczym stare wino
uwolnione z bukłaków

a usta
niechaj wypowiedzą
błogosławieństwo serca

wówczas kalenica domu zrozumie
czymże jest droga
pod dach schronienia

serce i umysł
będą uczyć języka
starego domu i jego prawd odwiecznych
o których pamięta kamień
z fundamentu wyjęty
świadek rozdania Prawdy
u stóp Syna i wzgórze Synaj

OSTRYM PIÓREM

NAPRAWDĘ BARDZO
DOBRA NOWINA!!!

Wspaniała nowina! Ilni cudownym blaskiem – bijącym od Dzieciątka, które narodziło się w betlejemskim żłóbku. Bóg kocha człowieka! Człowiek jest dla Niego tak ważny, że swego Syna uczłowieczył, aby Ten żył ludzkim życiem, mówił ludzką mową. Mało tego! Poprzez swoje narodziny – w warunkach bardzo upokarzających – Wcielony Bóg pokazuje, że solidaryzuje się z każdym człowiekiem, nawet tym, po ludzku, najmarniejszym, najsłabszym, odrzuconym przez innych. I tego mało!!!

Jezus Chrystus – prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek – cierpiał ludzkim cierpieniem i umarł ludzką śmiercią. Tak bardzo Bogu zależy na człowieku! Zniżając się do najniższych, najbardziej przerażających poziomów ludzkiej egzystencji, Bóg uczłowieczony uświęca je, wywyższa przy tym człowieka.

W której religii człowiek został tak wysoko podniesiony? Gdzie jakkolwiek bóg podkreśla tak dobitnie godność osobową, podmiotowość człowieka, jego wolność i wynikającą z niej zdolność do szukania i poznawania prawdy? Tylko Bóg prawdziwy – w Osobie i poprzez dzieło Jezusa Chrystusa – to czyni.

Kim jest człowiek w innych religiach? Jaki jest jego status? Czy można mówić o wolności w islamie? Co z hinduskim fatalizmem, sakralizującym wręcz straszliwy ustrój kastowy, który skazuje wielomilionowe rzesze ludzi na trwanie w upodleniu? Co z wyjątkowością i niepowtarzalnością człowieka – osoby wobec teorii metempsychozy i reinkarnacji? Gdzie wolność człowieka w ramach buddyjskiej karmy? Jak marnie prezentuje się osoba ludzka w kolektywistycznym konfucjanizmie?

Zresztą, XX-wieczny komunizm zebrał najkrwawsze żniwo w Azji i w Rosji – przyniętej azjatyckim duchem pogardy dla człowieka. Na tych ogromnych bowiem obszarach, od wielu wieków nie szanowano człowieka, zawsze był on śmieciem, robakiem, nikiem. Liczył się kolektyw – plemienny, narodowy, społeczny – oraz absolutna wola absolutnego władcy.

Religie budują cywilizacje, inspirują podejście do człowieka, kreują wartości etyczne i społeczne, mają wpływ na tworzenie prawa. To nie przypadek, że jedynie chrześcijaństwo stoi niewzruszenie na straży nierozzerwalności małżeństwa, które w sposób naturalny zabezpiecza wzajemną miłość dwojga ludzi oraz wychowanie dzieci. To nie przypadek, że chrześcijaństwo przywiązuje tak wielką wagę do opanowania ludzkiej seksualności, która bez okiełznania staje się szalenie destrukcyjna.

Dlatego Boże Narodzenie to Ewangelia – Dobra Nowina. Niesie ona wspaniałe przesłanie o godności i wielkości człowieka, której gwarantem jest sam Bóg.

ks. Marek Czech

KUCHNIA

Z KUCHNI DOMU REKOLEKCYJNEGO W STUDZIENICZNEJ

Makaron po włosku

Składniki (na 4 osoby): 350 g makaronu z maki durum (mogą być fusilli), 2 małe cukinie (może też być lekko odparzony brokuł), 2 białe surowe kiełbaski, mała cebula, ząbek czosnku, 2 łyżki startego parmezanu, sól i pieprz do smaku, olej z oliwek.



Przygotowanie: Cukinie przekroić wzdłuż na połowę i pokroić na cienkie półkółki. Dodać drobno posiekaną cebulę i czosnek. Całość podsmażyć na oleju aż do miękkości, doprawiając do smaku (warzywa nie mogą być zbyt miękkie). Pod koniec smażenia dodać rozdrobnioną białą kiełbasę. W garnku zagotować wodę, posolić i wysypać makaron. Kiedy będzie „al dente” (lekko niedogotowany) odcedzić i przełożyć na patelnię. Polać odrobiną oleju i potrzymać na wolnym ogniu jeszcze przez ok. 1 min., mieszając od czasu do czasu, aby makaron przeszedł sosem. Podawać posypany parmezanem. Smacznego.

Ciasto jogurtowe

Składniki: 3 jaja, 260 ml cukru, 390 ml mąki, 130 ml jogurtu z owocami czarnej jagody, 260 ml oleju słonecznikowego, 1 mała torebka proszku do pieczenia (na 0,5 kg).



Przygotowanie: Jaja zmiksować z cukrem. Dodać mąkę i proszek do pieczenia. Całość wymieszać mikserem. Następnie dodać jogurt i na koniec olej. Znowu dokładnie wymieszać mikserem i przełożyć do wysmarowanej masłem i wysypanej mąką tortownicy z tzw. kominem. (Można zostawić kilka łyżek ciasta, do którego doda się 1 łyżkę mleka i 2 łyżki ciemnego kakao, aby uzyskać ciasto dwukolorowe. Ciasto ciemne wyklada się wtedy na wierzch w tortownicy). Piec w piekarniku bez termoobiegu w temp. 175°C przez ok. 35-40 min. Upieczone i wystudzone ciasto można polać lukrem lub czekoladą, albo posypać cukrem pudrem. Smacznego.

ks. Stanisław

O ZDROWIU

Ból w klatce piersiowej – czy jest groźny?

Pacjenci uskarżający się na dolegliwości bólowe klatki piersiowej stanowią największą i najczęściej zgłaszającą się do lekarzy pierwszego kontaktu, ambulatoriów pogotowia ratunkowego i szpitalnych oddziałów ratunkowych grupą chorych. Ze względu na dominację chorób układu krążenia jako przyczyn nagłych zgonów w Polsce, obawa chorych jest uzasadniona. I choć ból z przyczyn sercowo-naczyniowych stanowi tylko 25% przyczyn bólów w klatce piersiowej, każdy nagle występujący ból w klatce piersiowej jest traktowany jako wieńcowy, dopóki sprawa się nie wyjaśni.

Należy jednak zaznaczyć, iż nie każdy ból pojawiający się w klatce piersiowej związany jest z chorobą wieńcową serca, która podczas zaostrzenia może prowadzić do rozwoju zawału mięśnia sercowego. Przyczyn dolegliwości bólowych pojawiających się w klatce piersiowej jest dość dużo, przy czym większość z nich nie pociąga za sobą, aż tak poważnych konsekwencji jak zawał mięśnia sercowego, zator tętnicy płucnej, czy rozwarstwienie aorty.

Postępowanie lekarza, do którego zgłasza się pacjent z bólem klatki piersiowej ma na celu, w pierwszym rzędzie, wykluczenie przyczyn bólu bezpośrednio zagrażających życiu, a wymienionych powyżej. Często już w trakcie pierwszej części badania, czyli podczas wnikliwie zebranego wywiadu udaje się ustalić przyczynę dolegliwości. Co więcej, okazuje się, że dogłębnie zebrany wywiad lekarski w przypadku choroby wieńcowej wykazuje większą czułość i swoistość niż badanie EKG wykonane w spoczynku, co może wielu zaskoczyć. Ponieważ typowy ból wieńcowy opisywałam w ostatnim artykule, tym razem nie poświęcę mu zbyt wiele miejsca.

Przyczyny pozasercowe stanowią około 75% bólów w klatce piersiowej. Gdzie więc, leżą przyczyny tych dolegliwości? Jaki jest najczęstszy ich charakter i dolegliwości towarzyszące? Jak postępować?

Refluks żołądkowo-przełykowy lub przepuklina rozworu przełykowego przepony należą do wiodących przyczyn bólu pozasercowego klatki piersiowej. Przyczyną dolegliwości jest zarcucanie kwaśnej treści pokarmowej do przełyku, a tym samym możliwość uszkodzania

jego ściany. Ból często ma charakter pieczenia zlokalizowanego za mostkiem lub w nadbrzuszu środkowym. Towarzyszą mu odbijania, pieczenie zgagi, trudności w przełykaniu, uczucie cofania się treści pokarmowej, czasem nudności i wymioty. Ból występuje na czczo w pozycji leżącej lub podczas schylania się, zwłaszcza po obfitym posiłku. Dolegliwości o niewielkim nasileniu ulegają zmniejszeniu po normalizacji masy ciała, unikaniu wieczorami obfitych posiłków, wysokim ułożeniu klatki piersiowej podczas snu. Bardziej nasilone dolegliwości wymagają leczenia farmakologicznego.

Ból występujący w wyniku uszkodzenia, naciągnięcia, bądź zapalenia struktur budujących ściany klatki piersiowej takich jak żebra, mięśnie międzyżebrowe ma charakter ostry, kłujący, czasem przeszywający, podobnie jak ból pojawiający się w przebiegu **zmian zwyrodnieniowych kręgosłupa**. Dolegliwości nie ustępują w trakcie spoczynku, a często nasilają się w trakcie badania palpacyjnego ściany klatki piersiowej, podczas przebywania w wymuszonej pozycji lub przy głębokim oddychaniu. Może być odczuwalny podczas kaszlu i kichania. Przyczyną dolegliwości jest, przetrenowanie np. podczas uporczywego kaszlu, złamanie żebra, albo ucisk spowodowany przez zmiany zwyrodnieniowe na nerwy międzyżebrowe, unerwiające ścianę klatki piersiowej. Bóle zazwyczaj ustępują po podaniu leków przeciwpalnych i przeciwbólowych oraz środkach zmniejszających napięcie mięśni szkieletowych.

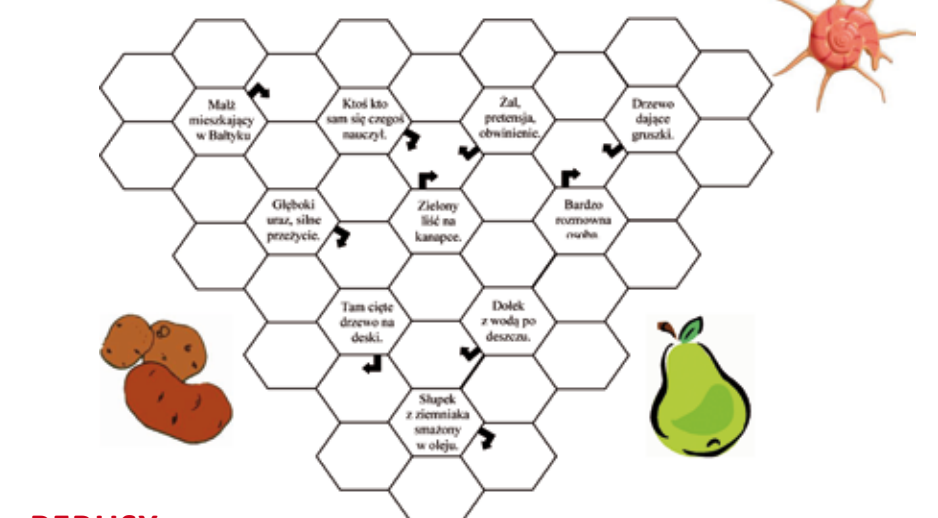
Ze ścianą klatki piersiowej, a w zasadzie nerwem międzyżebrowym związana jest jeszcze jedna, bardzo charakterystyczna i niestety często niezwykle bolesna choroba, zwana półpaścem. Atakuje ona, głównie osoby po sześćdziesiątym roku życia i rozwija się w wyniku uaktywnienia „uspionych w organizmie” po przebyciu ospy wietrznej wirusów. Ból ma często charakter rozlany, piekący. Pojawia się jeszcze przed wystąpieniem wysypki, która znacznie ułatwia rozpoznanie. Lokalizuje się po jednej stronie klatki piersiowej i może utrzymywać się długo po ustąpieniu wykwitów skórnych – nawet do kilku miesięcy. cdn.

Beata Klim

ROZRYWKI DZIECIĘCE

WIRÓWKA

Wpisz do diagramu wyrazy odgadnięte na podstawie określeń. Pierwsza litera każdego słowa znajduje się w kratce ze strzałką. Pamiętaj, wyrazy wpisujemy prawoskrętnie!



REBUSY

1. Rozwiązanie rebusu składa się z trzech wyrazów o początkowych literach: J, N, S

2. Rozwiązanie rebusu składa się z trzech wyrazów o początkowych literach: H, N, L.



Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu nagród, powinni do 20 stycznia przysłać na adres Redakcji prawidłowe rozwiązanie przynajmniej dwóch zadań. Piszcie, ile macie lat, a na kopertach lub kartach umieśćcie dopisek „Rozrywki dziecięce”. Nagrody za rozwiązanie zadań grudniowych wylosowali: **Paulina Geniusz** z Klewianki, **Bartłomiej Oksimowicz** z Białegostoku oraz **Natalia Kalinowska** z Kleosina. Gratulujemy.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO:

1) widoczne na zdjęciu,
10) czołówka partii lub organizacji,
11) jeden z synów Noego,
13) cechuje starego wygę,
14) bohomaż malarski,
15) tworzył w nim bp Ignacy Krasicki,
18) wychowawca synów sułtańskich,
19) dziennikarz studenta,
20) państwo z propozycją menu,
21) śpiew głośna,
24) widoczna na zdjęciu,
25) z niej zastawa stołowa,
28) czołgi, armaty, karabiny itd.,
29) do niej piszemy list,
32) środek znieczulający,
33) „nie w pełni” inteligent.

PIONOWO:

2) do zwijania nici w motki,
3) miasto na Ukrainie nad rzeką Uście,
4) słyhać wilków w lutym,
5) nakrycia głowy wojskowych,
6) wypuszczana z łuku,
7) przerwa w teatrze,
8) widoczna na zdjęciu – 3 wyrazy (napisała nie tylko przez Mateusza i Łukasza),
9) zaściankowość,
12) słaby utwór literacki – 2 wyrazy,
16) jedna z funkcji trygonometrycznych kąta,

17) „... z bidą do wsi idą” w znanym powiedzeniu,
22) ze stolicą w Moskwie,
23) wygodne wyrko,
26) państwo w Ameryce Południowej,
27) prącze z dzungli,
30) jedna z lin na żaglowcu,
31) mocarz.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 35 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania do 20 stycznia na adres naszej Redakcji, rozlosujemy nagrody książkowe.

Andrzej Mariusz Pereszczako

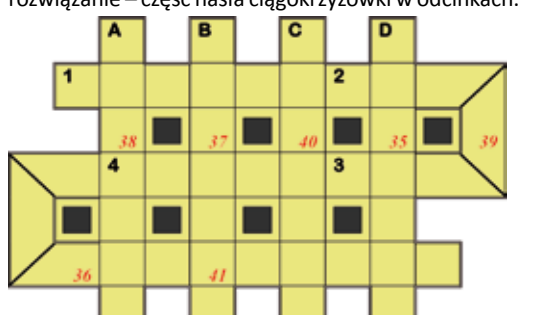
Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki grudniowej, której hasło brzmiało „Koleś na Boże Narodzenie: W żłobie leży” nagrody wylosowali: **Krzyszyna Linowska** z Suchowoli, **Cezary Halicki** z Białegostoku oraz **Łukasz Ożarowski** z Białegostoku. Gratulujemy!

Nagrody ufundowała Księgarnia św. Jerzego w Białymstoku



CIĄGOKRZYŻÓWKA Z HASŁEM W ODCINKACH (5)

Rozwiąż 10 ciągokrzyżówek od września do czerwca, a hasło końcowe prześlij do Redakcji. Weźmiesz udział w specjalnym losowaniu nagród. Losowanie odbędzie się w lipcu 2013 roku. Hasło z tej ciągokrzyżówki wchodzi w skład rozwiązań z bieżącego numeru. Litery w prawym dolnym rogu, ustawione kolejno, utworzą rozwiązanie – część hasła ciągokrzyżówki w odcinkach.



PIONOWO:

A) niebezpieczny narkotyk,
B) do przycinania żywopłotu,
C) z niego piją herbatę Rosjanie,
D) potrzebna do „pilota”,

CIĄGIEM:

1-2) książd w wojsku,
2-3) miejsce wzrastania Jezusa,
3-4) niedowiarek w Wieczerniku,
4-5) Archanioł Gabriel ogłosił Dobrą Nowinę Maryi.

Trudne słowo: HASZYSZ



ZAPROSZENIA

ARCHIWUM I MUZEUM ARCHIDIECEZJALNE W BIAŁYMSTOKU
ZGROMADZENIE SIOSTR MIJONAREK ŚWIĘTEJ RODZINY

WYSTAWA

BŁOGOSŁAWIONA BOLESŁAWA LAMENT
ŚWIADEK WIARY I APOSTOŁKA JEDNOŚCI



ARCHIWUM I MUZEUM ARCHIDIECEZJALNE
BIAŁYSTOK, UL. WARSZAWSKA 48

16 styczeń - 15 lutego 2013 r.
poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek godz.: 9.00 - 13.30
środa godz.: 13.00 - 17.30

■ **PROGRAM KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ NA STYCZEŃ 2013.**
6 I niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji prawników, parlamentarzystów i samorządowców;
9 I środa 19.00 Oratorium św. Jerzego (przy kościele pw. św. Wojciecha) – Czas skupienia *Czas posagiem wiary*, ks. Profesor Czesław Gładczuk;
13 I niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji środowisk twórczych Białegostoku;
16 I środa 19.00 – „Twoja wiara cię uzdrowiła: trędowaty Samarytanin (Łk 17,11nn)” – ks. dr Wojciech Michniewicz;
20 I niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji pracowników służby zdrowia;
23 I środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – *Encyklika Jana Pawła II – Fides et Ratio* – ks. Profesor Czesław Gładczuk i Roman Czepe;
27 I niedziela 11.00 – archikatedra białostocka – Msza św. w intencji poległych i zmarłych uczestników Powstania Styczniowego pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego. Po Mszy św. uroczystość patriotyczna w kinie Ton 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji poległych i zmarłych uczestników Powstania Styczniowego;
30 I środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – „Filozofia grecka, prawo rzymskie i religia chrześcijańska u podstaw cywilizacji europejskiej” – ks. dr Marian Strankowski

Rycerstwo Niepokalanej Archidiecezji Białostockiej zaprasza młodzież na **Dni Skupienia prowadzone przez oo. Franciszkanów z Niepokalanowa** w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku w dniach 8-10 lutego. Więcej informacji: tel. 781 213 240, 661 293 121, www.dniskupienia.info.pl, barka@franciszkanie.pl, rejestracja@dniskupienia.pl.

Kalendarium Archidiecezji

6 stycznia odbędzie się w Białymstoku pierwszy **ORSZAK TRZECH KRÓLI**. Wszystkich pragnących uczestniczyć w nim zapraszamy na dziedziniec Pałacu Branickich na godz. 12.30. Orszak, składający się z trzech grup kontynentalnych: europejskiej, azjatyckiej i afrykańskiej, śpiewając kołędy, przejdzie przez ulice: Legionową, H. Sienkiewicza, Rynek Kościuszki i dojdzie na Plac Jana Pawła II. Po zakończeniu Orszaku będzie możliwość uczestnictwa we Mszy św. o godz. 14.00 w katedrze.

12 stycznia **ZJAZD KOŁĘDOWY** z konferencją naukową pod hasłem „Być solą ziemi” odbędzie się w sobotę 12 stycznia 2013 r. o godz. 10.00 w budynku kina TON w Białymstoku (Rynek Kościuszki 2). W programie konferencji znajdują się wykłady bp. prof. dr. hab. Ignacego Deca ze Świdnicy i ks. prof. dr. hab. Kazimierza Misiaszka z UKSW w Warszawie.

29 stycznia Obchody **UROCZYSTOŚCI BŁ. BOLESŁAWY LAMENT** odbędą się we wtorek 29 stycznia 2013 r. o godz. 17.00 w sanktuarium przy ul. Stołecznej 5 w Białymstoku. Eucharystię w tym dniu odprawi abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki. W dniach 26-28 stycznia (sobota – poniedziałek) odbędzie się triduum przygotowujące do uroczystości. Codziennie o godz. 17.00 odprawiana będzie Msza św. pod przewodnictwem ks. dr. Wojciecha Michniewicza.

2 lutego Uroczysta Msza św. z okazji **ŚWIATOWEGO DNIA ŻYCIA KONSEKROWANEGO** zostanie odprawiona w białostockiej Katedrze w sobotę 2 lutego 2013 r. o godz. 11.00. Podczas tej Mszy św. osoby konsekrowane z naszej archidiecezji odnowią swoje śluby.

3 lutego Uroczysta **MSZA ŚWIĘTA W 24. ROCZNICĘ ŚMIERCI KS. STANISŁAWA SUCHOWOLCA** zostanie odprawiona w niedzielę 3 lutego 2013 r. o godz. 11.30 w kościele pw. Niepokalanego Serca Maryi w Białymstoku (Dojlidy).

■ **XV SPOTKANIE ABSOLWENTÓW KATOLICKIEGO UNIwersYTETU LUBELSKIEGO** odbędzie się w niedzielę 13 stycznia w Seminarium Duchownym w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 46. Rozpocznie się Mszą św. w kaplicy seminaryjnej o godz. 15.00.

■ **SPOTKANIE PT. „DZIECIŃSTWO PANA JEZUSA”** w nawiązaniu do najnowszej książki papieża Benedykta XVI poprowadzi ks. dr Dariusz Wojtecki w czwartek 17 stycznia o godz. 17.00 w Centrum Pastoralno-Katechetycznym im. bł. ks. Michała Sopoćki, ul. Warszawska 50.

■ **SPOTKANIE KRĘGU BIBLIJNEGO** na temat „Czemu zwątpiłeś, małej wiary?: Piotr (Mt 14, 22nn)” poprowadzi ks. dr Wojciech Michniewicz w środę 23 stycznia o godz. 17.00 w siedzibie Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, ul. Przygodna 14.

Fundacja SPE SALVI zaprasza na Festiwal Kołęd pod nazwą „**KOLĘDA Z GWIAZDĄ**”, który odbędzie się w dniach 12, 13 stycznia 2013 r w kinie Ton w Białymstoku.

KOLĘDA Z GWIAZDĄ
PRZEGŁĄD KOŁĘD I PASTORAŁEK
12-13 stycznia 2012
Białystok Kino TON

12 I (sobota) – Przegląd Kołęd i Pastorałek rozpoczynający się wspólną modlitwą o godz. 14.30 w archikatedrze białostockiej. Od godz 15.00 w kinie TON odbywać się będą prezentacje uczestników. Wstęp wolny.

13 I (niedziela) Koncert Galowy: 16.00 – występ zespołów Boże Echo i Winnica oraz koncert kołęd zaproszonej gwiazdy. Wstęp 15 zł. Bilety do nabycia w księgarni św. Jerzego, ul. Kościelna 1, i księgarni w kinie Ton, ul. Rynek Kościuszki 2 oraz kancelarii parafii pw. NMP Matki Kościoła, ul. Pogodna 63.

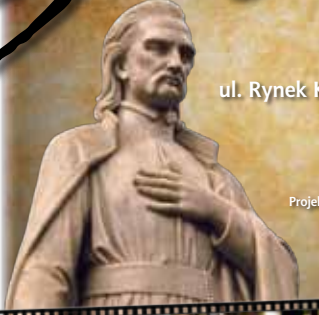
CHRZEŚCJAŃSKI KLUB MAM(Y)

Chrześcijański klub mam(y) to inicjatywa kobiet, wypływająca z potrzeby wspólnego i ciekawego spędzania czasu oraz modlitwy w intencji ich rodzin. W planach działania klubu znajdują się m.in.: warsztaty rękodzieła, chustowania, choreoterapii, arteterapii, zagrożeń duchowych dzieci, spotkania z psychologiem, położną, pediatrą, ginekologiem, wizazystą. Każdego miesiąca w ostatnią niedzielę w archikatedrze o godz. 12.30 odprawiane są Msze św. w intencji klubowiczek oraz ich rodzin, w których aktywnie uczestniczą całe rodziny. A duszpasterską opiekę nad klubem sprawuje ks. Józef Kozłowski. Spotkania odbywają się w duszpasterstwie rodzin przy ul. Kościelnej 2 w Białymstoku, co 2 tygodnie w piątki o godz. 17.30.

Najbliższe spotkania: 18 stycznia – spotkanie z lekarzem ginekologiem, położnikiem dr Małgorzatą Skibko; 27 stycznia – Msza św. w katedrze białostockiej o godz. 12.30; 1 lutego – spotkanie z psychologiem, terapeutą rodzinnym dr n. m. Aleksandrą Małus; 15 lutego – spotkanie z mgr Bożeną Tarasiewicz doradcą rodzinnym, nauczycielem metod rozpoznawania płodności. Temat spotkania „Metody rozpoznawania płodności”; 24 lutego – Msza św. w katedrze białostockiej o godz. 12.30

We wtorek 22 stycznia o godz. 17.30 na placu przed kościołem garnizony w Białymstoku (ul. Kawaleryjska 70) odbędzie się **APEL PAMIĘCI ZWIĄZANY ZE 150. ROCZNICĄ WYBUCHU POWSTANIA STYCZNIOWEGO**. O godz. 18.00 odprawiona zostanie Msza św. połączona z wmurowaniem i odsłonięciem w świątyni okolicznościowej tablicy związanej z rocznicą. Tablica jest wyrazem narodowej pamięci oraz trwałym uczczeniem bohaterów walk o niepodległość z lat 1863-1864.

W 400. rocznicę narodzin dla Nieba



Kino TON
ul. Rynek Kościuszki 2, Białystok

17 stycznia
godz. 18.00

Projekcję poprzedzi spotkanie z reżyserem Jarosławem Mańką, który opowie o kulcach powstania filmu

WSTĘP WOLNY

CHRZEŚCJAŃSKA ZABAWA KARNAWAŁOWA

Zapraszamy w dniu 2 lutego (sobota)

Ambrozja
ul. Jarzębinowa 2A
Białystok
sala konferencyjno-bankietowa

Na zakończenie karnawału i tuż przed Walentynkami zapewniamy: zabawę, smaczne posiłki, ciasta, napoje, konkursy, atrakcje... Zapisy do **28 stycznia 2013 roku**

Cena: tylko **90 zł** od osoby !!!

Bawimy się od 19:00 do rana.
Wiek dowolny

Organizator:
parafia p.w. św. Faustyny
parafia Zwiastowania NMP

Blisze informacje **Tel. 604 201 288 lub 607 215 600**

faustyna.archibial.pl

DOM POGRZEBOWY
Szymborscy

Białystok, ul. Artyleryjska 9,
tel. 85/744-55-46

(wjazd od ul. Botanicznej od strony pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8,
tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

Możliwość odprawiania nabożeństw pogrzebowych w Kaplicach Domu Pogrzebowego
www.szymborscy.pl

Ogłoszenia i reklamy

w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25
e-mail: dm@archibial.pl

POD TWOJĄ OBRONĘ

Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę
w niedzielę o godz. 17.00
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
TVP Info Oddział w Białymstoku

radio 103.3 FM

Archidiecezjalna Rozgłośnia Radio i
Informacja i muzyka
Białystok 103.3 FM, Mońki 90.9 FM

Ewangelia i życie
magazyn katolicki
Polskie Radio Białystok
niedziela godz. 12.30

Sąd Metropolitalny Białostocki
ul. Kościelna 1; 15-087 Białystok,
tel. 85-665-24-01; e-mail: sad@archibial.pl
prosi o kontakt:
Leopolda Augustynowicza, s. Kazimierza
ur. 20.04.1951 r. w Barszczówce

PIELGRZYMKI	
Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania	
Wilno	24.03.2013 18-19.05.2013
Sokołka (Nieszpory Eucharystyczne)	31.01.2013
Włochy - Medjugorje	14-27.04.2013
ZIEMIA ŚWIĘTA	29.11-7.12.2013 →
Turcja	1-8.06.2013 →
Fatima, Santiago de Compostela	2-7.05.2013

MEDJUGORJE	
28.02-9.03.2013	22-29.06.2013
27.04-5.05.2013	6-14.07.2013
Grodno - Katyń - Smoleńsk 8-11.04.2013	
Kalwaria Zebrzydowska - misterium Męki 28-29.03.2013	
Zapisy i bliższe informacje tel. 602 718 753, 85-66-33-664	
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00 w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska	
www.medjugorje.bialystok.opoka.org.pl	

Dni skupienia narzeczonych w 2013 roku



Z uwagi na potrzebę lepszego przygotowania narzeczonych do zawarcia sakramentu małżeństwa oraz owocnego przeżywania życia małżeńskiego i rodzinnego, w ramach bezpośredniego przygotowania do sakramentu małżeństwa, od początku 2013 roku w Archidiecezji Białostockiej organizujemy dni skupienia narzeczonych dla wszystkich przygotowujących się do zawarcia sakramentu małżeństwa.

Dni skupienia narzeczonych stają się obok katechez przedmałżeńskich, trzech spotkań w poradni rodzinnej oraz rozmowy duszpasterskiej obowiązkowym etapem przygotowania do sakramentu małżeństwa w Archidiecezji Białostockiej.

Do udziału w dniu skupienia narzeczonych są zobowiązani wszyscy narzeczeni przygotowujący się do zawarcia sakramentu małżeństwa w Archidiecezji Białostockiej.

Wymóg ten podyktowany jest potrzebą pogłębienia świadomości o religijnym charakterze sakramentalnego małżeństwa, jego powiązaniem z wyznawaną wiarą oraz duszpasterską troską wynikającą ze wskazań Kodeksu Prawa Kanonicznego o pasterskiej trosce i czynnościach poprzedzających zawarcie małżeństwa (KPK 1063) i wskazaniami Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin (DDR 27).

Udział w obowiązkowym dniu skupienia powinien być potwierdzony oddzielnym zaświadczeniem, z pieczęcią parafii organizującej takie spotkanie oraz podpisem kapłana.

Dzień skupienia odbywa się według następującego programu: modlitwa na rozpoczęcie; konferencja na jeden z tematów: „Ślubować prawdę przed Bogiem”, „Twórcza miłość i wierność do końca”, „Uczciwość małżeńska”, przerwa, przygotowanie do sakramentu pokuty, wystawienie Najświętszego Sakramentu i Adoracja oraz spowiedź, Eucharystia niedzielna z homilią skierowaną do narzeczonych, rozdanie zaświadczeń o uczestnictwie w dniu skupienia narzeczonych, zakończenie.

DATA	PARAFIA	ADRES	GODZINA
20 stycznia	katedralna	Białystok, ul. Kościelna 2	16.00
10 lutego	pw. św. Rocha	Białystok, ul. Ks. A. Abramowicza 1	15.00
10 lutego	pw. św. Stanisława	Białystok, ul. Wiadukt 2B	13.00
17 lutego	pw. Świętej Trójcy	Jasionówka	9.30
24 lutego	pw. Miłosierdzia Bożego	Białystok, Pl. bł. ks. Michała Sopoćki	15.00
24 lutego	pw. św. Antoniego	Sokółka, ul. Grodzieńska 47	16.15
17 marca	pw. Ofiarowania NMP	Różanystok	15.15
17 marca	pw. Narodzenia NMP	Krypno	10.00
24 marca	pw. św. Jana Chrzciciela	Białystok, ul. Stoczni Gdańskiej 69	16.00
7 kwietnia	pw. MB Częstochowskiej	Mońki, ul. Ks. Małynicza 1	10.00
14 kwietnia	pw. Jezusa Miłosiernego	Czarna Białostocka, ul. Żeromskiego 2	16.30
12 maja	pw. św. Kazimierza	Białystok, ul. Św. Kazimierza 2	16.30
12 maja	pw. św.św. Apostołów Piotra i Pawła	Suchowola	17.00
19 maja	pw. św. Józefa Rzemieślnika	Księżyno	16.15
19 maja	pw. św. Stanisława	Dąbrowa Białostocka	14.30
26 maja	pw. Niepokalanego Serca Maryi	Białystok, ul. Ks. St. Suchowolca 27	16.00
26 maja	pw. św. Andrzeja Boboli	Białystok, ul. św. Andrzeja Boboli 49a	17.00
26 maja	pw. św. Wawrzyńca	Dolistowo	12.00
2 czerwca	pw. Zmartwychwstania Pańskiego	Białystok, ul. Ks. Abp. R. Jałbrzykowskiego 5	17.00
2 czerwca	pw. św. Agnieszki	Goniądz	12.00
9 czerwca	pw. św. Anny	Krynki	12.00
9 czerwca	pw. MB Miłosierdzia	Wasilków, ul. Kościuszki 2	17.30
23 czerwca	pw. Świętej Rodziny	Białystok, ul. Ogrodowa	16.30
15 września	katedralna	Białystok, ul. Kościelna 2	16.00
15 września	pw. św. Wojciecha	Uhowo	16.15
15 września	pw. Znalezienia i Podwyższenia Krzyża Świętego	Korycin	17.30
22 września	pw. Zwiastowania NMP	Dobryńiewo	17.30
22 września	pw. Świętej Trójcy	Supraśl	18.00
6 października	pw. św. Jadwigi	Białystok, ul. Słonecznikowa 8	18.00
6 października	pw. św. Antoniego	Sokółka, ul. Grodzieńska 47	16.15
13 października	pw. NMP Matki Kościoła	Białystok, ul. Pogodna 63	17.00
20 października	pw. Niepokalanego Serca Maryi	Białystok, ul. Ks. St. Suchowolca 27	16.00
17 listopada	pw. NMP Nieustającej Pomocy	Białystok, ul. Czarnej Hańczy 56	14.30

WYDZIAŁ DUSZPASTERSTWA RODZIN

tel. 85 665 24 83, poczta@rodzinabialystok.pl,
www.rodzinabialystok.pl

